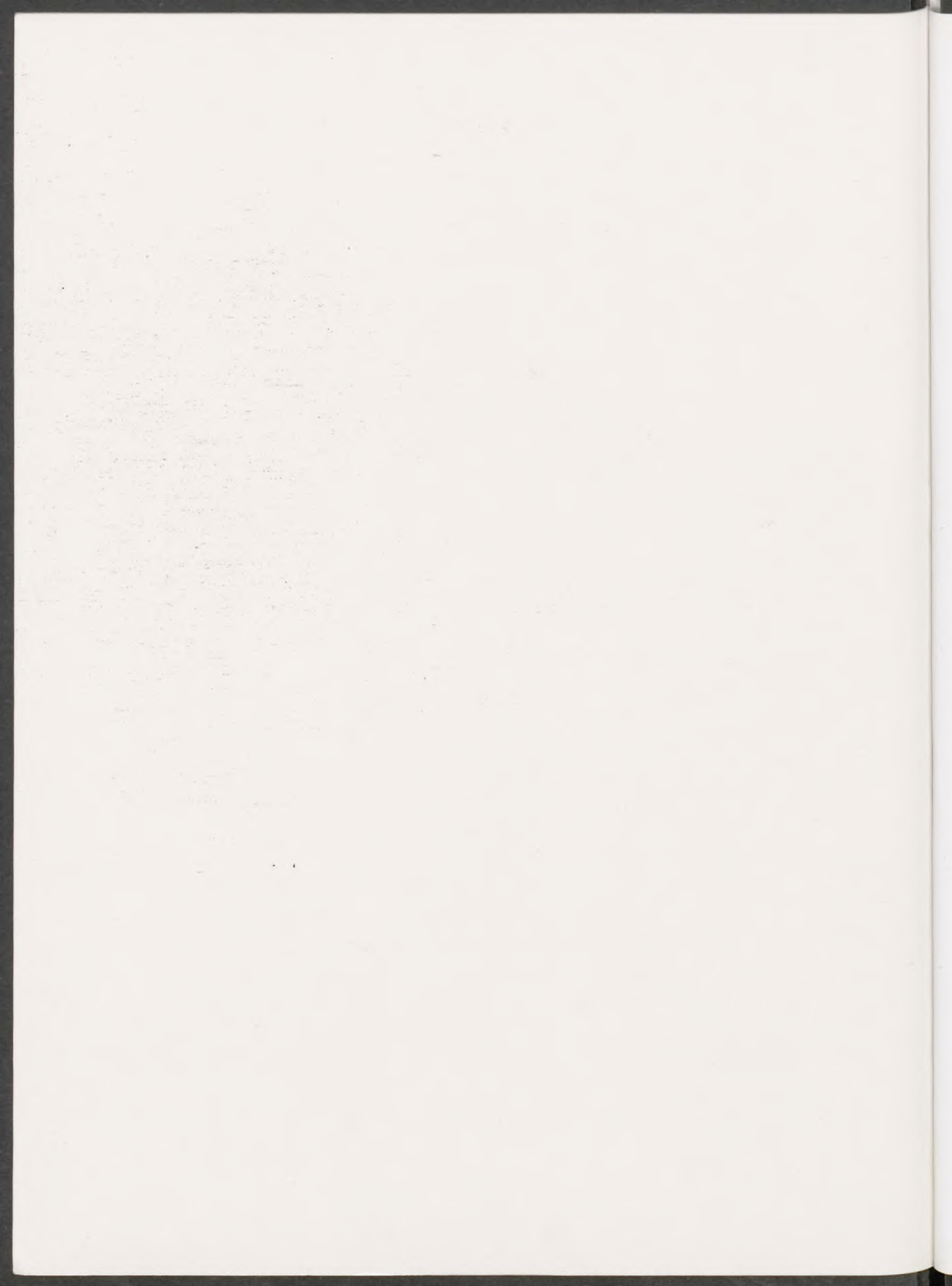


Polska szkoła w Hadze

Poolse school in Den Haag



Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP



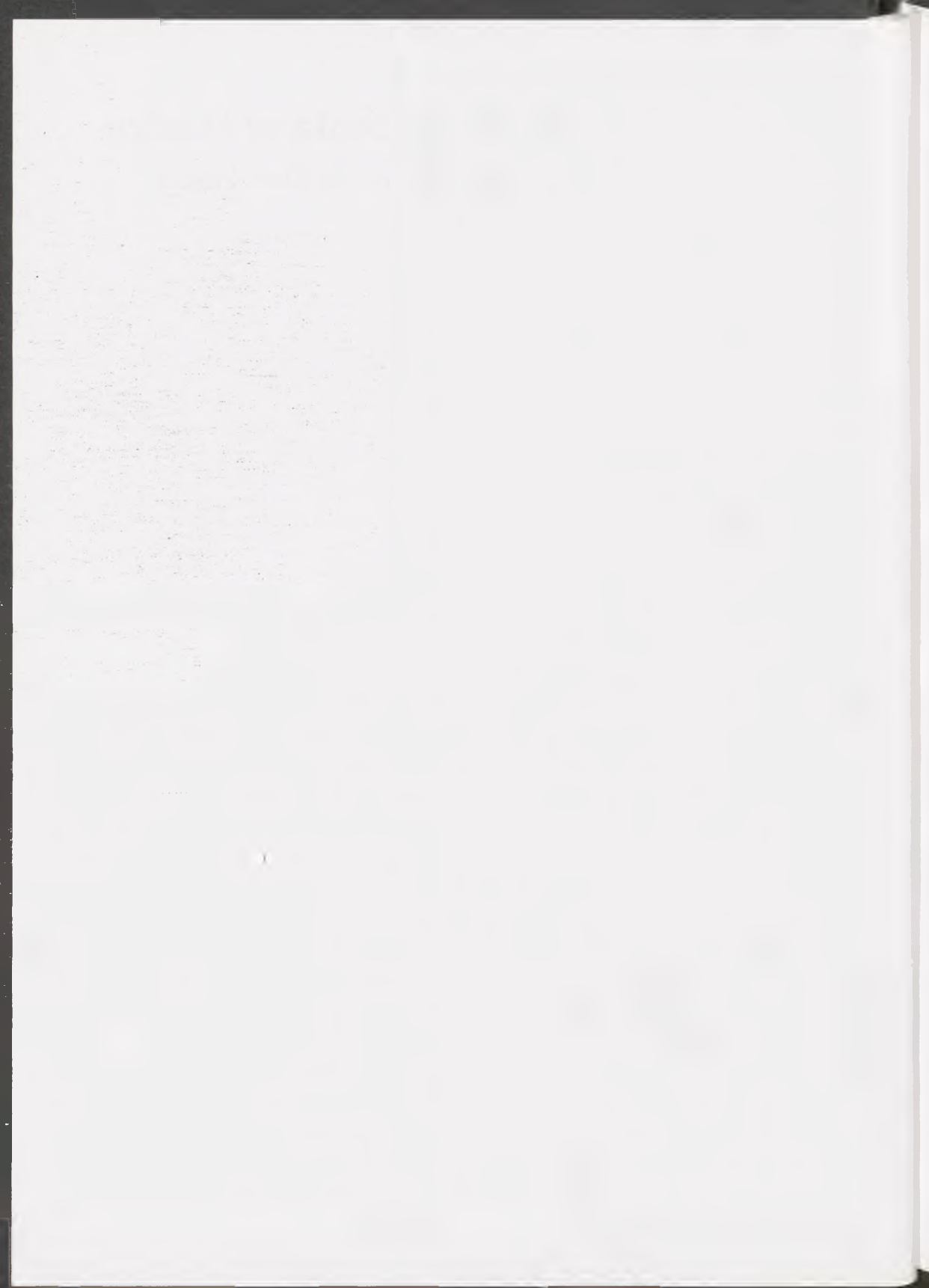
Polska szkoła w Hadze



Polska szkoła w Hadze

Poolse school in Den Haag

Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP





Geachte lezers,

Het SPK (Schools Consultatiepunt) bij de Ambassade van Polen in Den Haag is de school waar de leerlingen hun Poolse educatie in Nederland kunnen volgen en voor hun resultaten een Pools certificaat kunnen krijgen.

Het belangrijkste doel van SPK is echter dat, wat niet meetbaar is. Dat is hoop geven aan ouders dat hun kinderen het contact met de Poolse taal niet zullen verliezen, dat zij de geschiedenis van hun land van herkomst zullen leren, dat zij - met steun van de leerkrachten van SPK en omgegeven door klasgenoten - hun nationaal bewustzijn zullen opbouwen en ideale eigen zullen maken, die voor ons Polen dierbaar zijn. Dat maakt ook de terugkeer naar Polen makkelijker. Dat is het aankweken in kinderen en jongeren van het gevoel van eigenwaarde en trots om Pool of Poolse te zijn. Dat is ook het scheppen van mogelijkheden voor Poolse leerlingen om onderlinge banden aan te gaan, die nu vooral goed zullen zijn voor het organiseren van feestjes, maar in de toekomst kunnen leiden tot sterkere samenwerking binnen en tussen Poolse organisaties in Nederland.

Ter gelegenheid van de 17e verjaardag van de oprichting van SPK wil ik hartelijke dank uitbrengen aan de opeenvolgende schoolhoofden: de dames Dorota Paturej, Anna Soroko, Lidia Bazańska,

Szanowni Państwo,

Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Hadze jest szkołą, w której dzieci i młodzież mogą uzupełnić polskie wykształcenie, a za swój wysiłek otrzymać świadectwo szkolne.

Najważniejszym jednak celem i misją Szkolnego Punktu Konsultacyjnego przy Ambasadzie RP w Hadze jest to, czego nie da się wymierzyć. To dawanie rodzicom nadziei na to, że ich dzieci nie stracą kontaktu z językiem polskim, że poznają historię rodzinnego kraju, że - przy wsparciu nauczycieli SPK i w otoczeniu kolegów i koleżanek z klasy - będą budować swoją narodową tożsamość i poznawać ideały, które nam, Polakom, są wspólne i bliskie. To również ułatwienie powrotu do kraju. To wzbudzanie w dzieciach i młodzieży poczucia własnej wartości i dumy z faktu bycia Polakiem lub Polką. To także stwarzanie polskim uczniom warunków do nawiązywania wzajemnych kontaktów, które teraz przydają się zapewne przede wszystkim do organizowania wspólnej zabawy, ale w przyszłości mogą zaowocować wzmocnioną współpracą członków organizacji polonijnych w Królestwie Niderlandów.

Z okazji zbliżającej się 17. rocznicy ustanowienia Szkolnego Punktu Konsultacyjnego przy Ambasadzie RP w Hadze pragnę złożyć serdeczne podziękowania kolejnym kierownikom szkoły: Pani Dorocie Paturej, Pani Annie Soroko, Pani Lidii Bazańskiej, Pani Katarzynie Burskiej, Pani Irene Grefkiewicz oraz - pełniące tę funkcję obecnie - Pani Grażynie Gramzie, a także nauczycielkom, bibliotekarkom oraz wszystkim rodzicom i osobom zaangażowanym w działalność Szkoły. Dziękuję Państwu za poświęcenie i trud wkładany w kształcenie młodych Polaków i Polek. Mam nadzieję, że Szkolny Punkt Konsultacyjny będzie się w przyszłości rozwijał równie dynamicznie, jak w ciągu minionych 16 lat, odpowiadając na potrzeby Polaków przebywających w Królestwie Niderlandów.

Uczniom Szkolnego Punktu Konsultacyjnego gratuluję talentu i inwencji twórczej. Doceniam Wasz wysiłek włożony w prace wchodzące w skład niniejszej publikacji.

Janusz Stańczyk
Ambasador

Katarzyna Burska, Irena Grefkiewicz en aan het huidige schoolhoofd Grażyna Gramza, alsmede aan de leerkrachten, bibliothecaressen en alle andere medewerkers. Allen hartelijk dank voor uw opofferingen en inspanningen voor het opleiden van jonge Polen. Ik hoop dat SPK zich in de toekomst even dynamisch zal ontwikkelen als in de afgelopen 16 jaar, als antwoord op de behoeften van Polen die in Nederland verblijven.

De leerlingen van SPK feliciteer ik met hun talent en creatieve inventie. Ik waardeer jullie inspanningen bij het tot stand komen van deze publicatie.

Janusz Starńczyk
Ambassadeur

Misja szkoły

Missie van de school

Een Poolse school in Nederland? Die het officiële leerprogramma van het Poolse Ministerie van Onderwijs uitvoert en zijn diploma's uitreikt? Met een hoogopgeleid kader? Die haar verplichte taken overschrijdt en allen om zich heen verzamelt, die werken aan het creëren van een nieuwe Poolse gemeenschap?

Zo is het Schools Consultatiepunt (SPK) bij de Poolse Ambassade in Den Haag. Het Punt bestaat al 15 jaar en heeft zich in die periode weten te ontwikkelen van een klein schooltje voor kinderen van diplomaten tot een school voor alle migrantenkinderen - van hen die voor even en van hen die voor langer in Nederland verblijven. Het heeft ook zijn zetel veranderd - vanaf januari 2008 worden de lessen gegeven in ruime klaslokalen van het Hofstad Lyceum, uitgerust met computers, beamers en alle moderne onderwijsbehoeften vervullend.

De ervaring en vooral de contacten met oud-leerlingen leren, dat zelfs zij, die nooit naar hun land terug wilden keren, vaak hun plannen aanpassen en Polen uitkiezen als plaats waar zij hun studie willen afronden en hun volwassen leven willen beginnen. De SPK in Den Haag maakt zo'n heroriëntering mogelijk. Op de Poolse school wordt het officiële leerplan uitgevoerd, worden diploma's van het Poolse Ministerie uitgereikt en hebben de leerkrachten de in Polen geldende lesopdrachten en -vereisten op het oog. Aangezien de leerkrachten de realia van het Nederlandse onderwijs en de Nederlandse taal kennen, wordt er tegelijkertijd alles aan gedaan, om de leerlingen aan het SPK zich in Nederland thuis te laten voelen. De school roept dus geen atmosfeer op van een gesloten Poolse gemeenschap, maar probeert de

Szkola polska w Holandii? Realizująca oficjalny program nauczania i wręczająca świadectwa MEN? Z wysoko wykwalifikowaną kadrą? Wykraczająca poza swoje obowiązkowe zadania i skupiająca wokół siebie wszystkich tych, którym zależy na tworzeniu nowoczesnej Polonii?

Taki jest Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Hadze. Placówka istnieje już 16 lat i w tym czasie zdołała się z małej szkolki dla dzieci dyplomatów rozwinąć w szkołę dla dzieci wszystkich emigrantów - tych, co na chwilę w Holandii i tych, co na dłużej. Zmieniła też lokalizację - od stycznia 2008 zajęcia odbywają się w przestronnych klasach Hofstad Lyceum wyposażonych w komputery, beamery i spełniających wszelkie wymogi nowoczesnej edukacji.

Doświadczenie, a zwłaszcza kontakty z absolwentami pokazują, że nawet ci, którzy nigdy do kraju wracać nie chcieli, weryfikują nierzadko swoje plany i wybierają Polskę jako miejsce, gdzie chcą kończyć studia i zaczynać własne dorosłe życie. SPK w Hadze taką readaptację umożliwia. W szkole polskiej realizowany jest oficjalny program nauczania, wręczane są świadectwa MEN, a nauczyciele mają na uwadze wymagania i metody nauczania stosowane w Polsce. Jednocześnie, ponieważ kadra nauczycielska zna realia szkolnictwa holenderskiego oraz język niderlandzki, robi się wszystko, by uczniowie SPK czuli się w Holandii dobrze, rozumieli ten kraj, jego historię, kulturę i mentalność. Nie tworzy więc szkoła polska atmosfery polonijnych sentymentów, ale próbuje zaoferować uczniom otwartą na świat wizję nauczania, łączącego najlepsze elementy obu systemów: polskiego i międzynarodowego.

Zajęcia w SPK w Hadze prowadzone są na wszystkich poziomach edukacji: od szkoły podstawowej przez gimnazjum aż do liceum. Uczniowie naszej szkoły są przygotowani do egzaminu gimnazjalnego i matury. Prowadzone są też zajęcia przygotowujące do matury międzynarodowej z języka polskiego, tzw. IB.

Atmosfera panująca w szkole sprzyja rozwijaniu własnych zainteresowań i możliwości uczniów: klasy są niewielkie, a kontakt nauczyciela z uczniem zindywidualizowany,

pełen zrozumienia i otwartości. Kontakt z innymi polskimi dziećmi (lub dziećmi z rodzin mieszanych) pomaga w zrozumieniu swoich korzeni, swojego pochodzenia i motywuje do nauki ojczystego języka czy historii, do czego nierzadko trudno zachęcić dziecko w rodzinnym domu.

Uczniowie, rodzice i grono pedagogiczne SPK w Hadze wspólnie robią od lat wszystko, by edukacja odbywała się w atmosferze nowocześnie pojętej integracji. Szkoła jest miejscem, gdzie dwa światy- polski i holenderski- się spotykają, dyskutują ze sobą, uzupełniają się. Odbywa się to w czasie lekcji, podczas których wprowadza się elementy historii, kultury, sztuki i języka Holandii, jak również podczas licznych imprez, których uczestnikami są zarówno Polacy, jak i Holendrzy (m.in. Dzień Polski, Międzynarodowy Dzień Języków, koncerty muzyki polskiej, Mikołajki, Jasełka, spotkania ze znanymi ludźmi jak prof. Krzysztof Skubiszewski, Władysław Frasyniuk, Jerzy Bralczyk, Nicolien van Vroonhoven).

Szkoła nasza tętni życiem. Uczniowie są zaangażowani w liczne projekty plastyczne, fotograficzne, literackie, których zadaniem jest promować Polskę w Holandii i Holandię w Polsce. Możemy się pochwalić sukcesami w licznych konkursach. Niemal co miesiąc odbywa się impreza kulturalna, przyciągająca licznych gości i integrująca środowisko 'pozytywnej' Polonii w Holandii. Dzieci, rodzice i nauczyciele biorą udział w licznych warsztatach.

W ciągu minionych 17 lat SPK stało się miejscem, z którym związani czują się nie tylko uczniowie, nauczyciele czy rodzice, ale też spora grupa osób 'z zewnątrz', wspierająca szkołę na przeróżne sposoby. Wiemy, że dzięki takiej szkole swoje miejsce znajdują uczniowie nierzadko zagubieni po przyjeździe do Holandii, ale także dorośli, którzy poza obowiązkami zawodowymi również odczuwają potrzebę wspólnoty, wymiany poglądów i szeroko rozumianego rozwoju.

Mamy nadzieję, że nasze osiągnięcia, które z dumą prezentujemy w tej niezwykle jubileuszowej publikacji, otwierają przed nami kolejne lata wytężonej pracy, ale i ogromnej satysfakcji. Dziękując wszystkim zaangażowanym w rozwój SPK w Hadze wierzymy, że przyszłość będzie nam sprzyjać!

leerlingen een onderwijsvisie te bieden die openstaat voor de wereld, en de beste elementen van beide systemen verenigt: het Poolse en het internationale.

Lessen worden op het SPK in Den Haag gegeven op alle niveaus van onderwijs: van lager onderwijs, via gymnasium tot aan lyceum. Leerlingen aan onze school worden klaargestoomd voor het eindexamen en eindexamen gymnasium. Ook worden lessen gegeven als voorbereiding op het internationaal eindexamen in de Poolse taal, het zogenaamde IB.

De atmosfeer op de school bevordert de ontwikkeling van eigen interesses en mogelijkheden van de leerlingen: de klassen zijn niet groot, het contact tussen leerling en leerkracht is individueel, vol begrip en openheid. Contact met andere Poolse kinderen (of kinderen uit gemengde huwelijken) helpt de eigen wortels begrijpen, de eigen cultuur en motiveert tot het leren van de moedertaal of de eigen geschiedenis, wat binnen het gezinsverband vaak niet lukt.

Leerlingen, ouders en het lerarenkorps van het SPK in Den Haag werken er sinds jaren gezamenlijk aan, om de lessen te laten verlopen in een atmosfeer van een moderne visie op integratie. De school is de plaats, waar twee werelden - de Poolse en de Nederlandse - elkaar raken, met elkaar discussiëren en elkaar aanvullen. Dat gebeurt tijdens de lessen, waar elementen ingebracht worden van Nederlandse geschiedenis, cultuur, kunst en taal. Alsook tijdens de vele evenementen, waaraan zowel Polen als Nederlanders deelnemen (onder meer de Poolse Dag, de Internationale Dag van de Talen, concerten van Poolse muziek, Sinterklaas, Kerstopvoering, ontmoetingen met bekende mensen als prof. Krzysztof Skubiszewski, Władysław Frasyniuk, prof. Jerzy Bralczyk, Nicolien van Vroonhoven-Kok).

Onze school bruist van activiteiten. De leerlingen worden betrokken in talrijke projecten op het gebied van beeldende kunst, fotografie, literatuur, die gericht

zijn op het promoten van Polen in Nederland en Nederland in Polen. Wij kunnen bogen op talrijke successen in diverse competities. Elke maand organiseren we een cultureel evenement, dat veel gasten trekt en de 'positief ingestelde' Poolse gemeenschap in Nederland integreert. Kinderen, ouders en leerkrachten nemen aan talrijke workshops deel.

In de afgelopen 15 jaar is het SPK een plek geworden, waar niet alleen leerlingen, leerkrachten of ouders zich mee verbonden voelen, maar ook een grote groep 'van buiten', die de school op allerlei manieren ondersteunt. Wij weten, dat dankzij zo'n school, leerlingen makkelijker hun plek vinden.

Wij hopen, dat onze resultaten, die wij met trots presenteren in deze bijzondere jubileumuitgave, het begin inluiden van een reeks van jaren van intense arbeid, maar ook enorme voldoening. Met dank aan alle mensen die betrokken zijn bij de ontwikkeling van het SPK in Den Haag, geloven wij, dat onze toekomst voorspoedig zal zijn!



Historia SPK w Hadze

De geschiedenis van SPK in Den Haag

In juni 1995 richtte een groep ouders - medewerkers van de Poolse Ambassade in Den Haag - zich in overleg met de toenmalige Ambassadeur Stanisław Komorowski tot het Ministerie van Nationaal Onderwijs en Sport in Polen met het verzoek vanaf september 1995 een Schools Consultatiepunt in Den Haag te starten.

Van 24 tot 28 juni verbleef in Den Haag een delegatie van het Poolse Ministerie van Buitenlandse Zaken. Als gevolg daarvan werd bij de Poolse Ambassade in Den Haag SPK (Schools Consultatiepunt) opgericht, ressorterend onder de Verzamelde Scholen voor Kinderen van tijdelijk in het Buitenland verblijvende Poolse Ouders gezeteld in Warschau (indertijd waren dat de Verzamelde Scholen voor Algemeen Onderwijs).

De school had tot taak een aanvullend onderwijsprogramma te bieden. SPK begon les te geven op lagere school en algemeen vormend lyceum niveau. Later werd daar na hervormingen in Polen, ook een Gymnasium aan toegevoegd.

De Ambassadeur van Polen in Den Haag stelde bij oprichting aan de school gratis enkele kamers in de Ambassade ter beschikking. Te weten de filmzaal en de wachtkamer van het Consulaat. Toen de behoefte aan ruimte groeide (2002), werd een van de ambassadewoningen aangepast voor gebruik door SPK.

W czerwcu 1995 r. grono rodziców- pracowników Ambasady RP w Hadze, w porozumieniu z ówczesnym z Ambasadorem p. Stanisławem Komorowskim, zwróciło się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu w Polsce z wnioskiem o utworzenie od września 1995 r. Szkolnego Punktu Konsultacyjnego w Hadze.

W dniach 24- 28 czerwca do Hagi przybyła delegacja MSZ z Warszawy. Efektem tej wizyty było powołanie SPK przy Ambasadzie RP w Hadze podlegającego Zespołowi Szkół dla Dzieci Obywateli Polskich Czasowo Przebywających za Granicą w Warszawie (wówczas był to Zespół Szkół Ogólnokształcących).

Szkoła miała realizować uzupełniający program nauczania. SPK zaczęło kształcić na poziomie szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego. Z czasem, po reformie w Polsce, utworzono również gimnazjum.

W związku z powołaniem do życia szkoły, Ambasador RP w Hadze zapewnił nieodpłatne korzystanie z niektórych pomieszczeń w budynku Ambasady. Były to: sala kinowa i poczekalnia Konsulatu. W miarę rosnących potrzeb (2002 r.) przystosowano do potrzeb SPK jedno z mieszkań ambasadzkich.

W 1996 r. zaczęła działać biblioteka, z której mogli korzystać uczniowie i ich rodzice oraz pracownicy Ambasady RP. Na jej potrzeby Ambasada oddała małe pomieszczenie, z którego szkoła korzysta do dzisiaj. Mieści się tam biblioteka i małe archiwum.

Pierwszą kierowniczką SPK w Hadze była pani Dorota Paturej. Od 2000 r. stanowisko to, na wniosek Ambasadora RP, objęła pani Anna Soroko. Funkcję tę pani Soroko pełniła przez trzy lata. Następną kierowniczką SPK była pani Lidia Bazańska. Po jej wyjeździe z Holandii w 2006

r., stanowisko prowadzącej placówkę otrzymała dotychczasowa bibliotekarka, p. Katarzyna Bauska, a następnie, od września 2007 do czerwca 2009 r., pani Irena Grefkiewicz.

Pierwszymi nauczycielkami SPK w Hadze były:

- p. Grażyna Regieli (język polski),
- p. Anna Paszak (historia i geografia),
- p. Katarzyna Lubaczewska (język polski),
- p. Ewa Heliasz (nauczanie początkowe),
- p. Barbara Starostin (nauczanie początkowe),
- pp. Janina Ozga, Janina Marjan, Agnieszka Modrzyńska (bibliotekarki).

Od 2003 r. skład rady pedagogicznej prawie się nie zmienił:



- p. Aneta Polańska (nauczanie początkowe),
- p. Elżbieta Siłuch (nauczanie początkowe od września 2009 r.),
- p. Anna Ogierman-Machalica (język polski w szkole podstawowej i gimnazjum),
- p. Katarzyna Pokutycka (język polski w gimnazjum i LO),
- p. Wiesława Banasik (matematyka),
- p. Elżbieta Borysiuk (przyroda i geografia),
- p. Grażyna Gramza (historia i wos, bibliotekarka),
- a poza tym w SPK pracowały jeszcze:
- p. Magdalena Moors (nauczanie początkowe, do 2009 r.),
- p. Anna Nosal (język polski w 2007 r.)
- p. Joanna Gruszczyńska (plastyka do 2011 r.).

W związku z przystąpieniem Polski do UE w 2004 r., Polonia w Holandii z 20 tysięcy wzrosła do 120 tys (oficjalne dane). Tym samym liczba rodziców zainteresowanych

In 1996 ging de bibliotheek open voor leerlingen, hun ouders en personeel van de Ambassade. Daarvoor werd een kleine ruimte op de Ambassade ter beschikking gesteld, waar de school tot op heden gebruik van maakt. Het herbergt de bibliotheek en een klein archief.

Het eerste schoolhoofd van SPK in Den Haag was mw. Dorota Paturej. Vanaf 2000 werd die taak op verzoek van de Ambassadeur overgenomen door mw. Anna Soroko. Zij heeft die functie drie jaar vervuld. Haar opvolgster was mw. Lidia Bazańska. Na haar vertrek uit Nederland in 2006 is de taak van schoolhoofd overgedragen aan de toenmalige bibliothecaresse, mw. Katarzyna Bauska en vervolgens, van september 2007 tot juni 2009, aan mw. Irena Grefkiewicz.

De eerste leraressen van SPK Den Haag waren:

- Grażyna Regieli (Poolse taal),
- Anna Paszak (geschiedenis en aardrijkskunde),
- Katarzyna Lubaczewska (Poolse taal),
- Ewa Heliasz (basisonderwijs),
- Barbara Starostin (basisonderwijs),
- Janina Ozga, Janina Marjan, Agnieszka Modrzyńska (bibliothecaresen).

Vanaf 2003 is de samenstelling van de pedagogische raad vrijwel niet veranderd:

- Aneta Polańska (basisonderwijs),
- Magdalena Moors (basisonderwijs en schoolpedagoog),
- Elżbieta Siłuch (basisonderwijs vanaf september 2009),
- Anna Ogierman-Machalica (Poolse taal op Lagere School en Gymnasium),
- Katarzyna Pokutycka (Poolse taal in Gymnasium en LO),
- Wiesława Banasik (wiskunde),
- Elżbieta Borysiuk (biologie en aardrijkskunde),
- Grażyna Gramza (geschiedenis en ..., bibliothecaresse),
- Anna Nosal (hulpverlening voor invaliden),
- Joanna Gruszczyńska (handenarbeid vanaf september 2009).

Bij toetreding van Polen tot de EU in

2004 groeide de Poolse gemeenschap in Nederland van 20.000 tot 120.000 (volgens officiële bronnen). Daarmee groeide ook sterk het aantal ouders, dat geïnteresseerd was in Pools onderwijs voor hun kinderen.

In het schooljaar 1995/1996 bedroeg het aantal leerlingen 28. Aan het eind van het schooljaar 2005/2006 gaf SPK in Den Haag 63 certificaten af. Vandaag (schooljaar 2009/2010) gaan 204 leerlingen naar de school.

Ten gevolge van de grote belangstelling voor het onderwijs op de SPK moest de school een andere locatie zoeken. Dat houdt uiteraard ook verband met de grote toestroom van arbeidsmigranten naar Nederland na toetreding van Polen tot de EU.

Vanaf januari 2008 vinden de lessen plaats op het Hofstad Lyceum in Den Haag. SPK huurt daar drie maal per week leslokalen. De lessen vinden plaats op dinsdagen en woensdagen in de middag en op zaterdag.

De school geniet de welwillende goedkeuring van de Ambassadeur, dr. Janusz Stańczyk en de plechtige afsluiting van het schooljaar wordt georganiseerd op de Ambassade, wat het geheel een zeer feestelijk karakter geeft.

nauczaniem w polskim systemie szkolnym bardzo wzrosła. W roku szkolnym 1995/1996 r. liczba uczniów wynosiła 28. Na koniec roku 2005/2006 SPK w Hadze wydało 63 świadectwa.

Dzisiaj (rok szkolny 2011/2012) do szkoły uczęszcza 209 uczniów.

Z powodu dużego zainteresowania nauką w SPK szkoła zmuszona została do zmiany siedziby. Ma to oczywiście związek z napływem do Holandii nowej emigracji zarobkowej.

Od stycznia 2008 r. zajęcia odbywają się w Hofstad Lyceum w Hadze. Szkoła wynajmuje tam pomieszczenia trzy razy w tygodniu. Zajęcia są we wtorki i środy po południu oraz w sobotę.

Dorota Paturej

“Zawsze mogłam liczyć na pomoc rodziców”

Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Hadze rozpoczął swoją działalność 1 września 1995. Miałam zaszczyt i ogromną przyjemność tworzenia szkoły przy współpracy i pomocy Ambasady. Kierowałam SPK przez pierwsze pięć lat jego funkcjonowania.

Naukę w SPK rozpoczęło wówczas 18 dzieci. Szkoła mieściła się w trzech pomieszczeniach budynku Ambasady, która zapewniła potrzebne umeblowanie. Zespół Szkół Ogólnokształcących dla Dzieci Czasowo Przebywających za Granicą z siedzibą w Warszawie wyposażył nas w tablice, wszelkie pomoce dydaktyczne oraz zasobny księgozbiór biblioteczny.



Od samego początku udało nam się stworzyć świetny zespół nauczycieli, którzy potrafili nie tylko przekazywać wiedzę, ale i pomagali godzić codzienną szkołę z nadobo-

“Ik kon altijd op de hulp van de ouders rekenen.”

Het Schools Consultatiepunt bij de Poolse Ambassade te Den Haag (SPK) is opgericht op 1 september 1995. Ik had het genoegen mee te werken aan het tot stand komen van deze school, in samenwerking met de Poolse Ambassade. Gedurende de eerste vijf jaar heb ik leiding gegeven op SPK.

Wij zijn begonnen met achttien leerlingen. De school was gevestigd in het gebouw van de Ambassade en kreeg drie kamers tot haar beschikking die werden ingericht als klaslokalen met de benodigde meubilair.

De Scholengemeenschap voor kinderen die tijdelijk in het buitenland verblijven, gevestigd in Warschau, heeft gezorgd voor de schoolborden, leermiddelen en een uitgebreide bibliotheek.

Vanaf het begin zijn wij er in geslaagd een enthousiast team van leraren te vinden, die op een geweldige manier hun kennis aan de kinderen overdragen hebben en hebben bijgedragen aan dit “buitenschoolse” onderwijs.

De lessen vonden plaats elke middag en ook op zaterdag. Er werden lessen Pools, geschiedenis, aardrijkskunde, maatschappijleer, wiskunde en godsdienst gegeven.

De school werd steeds populairder en er kwamen steeds meer leerlingen bij. De leerlingen kwamen uit de buurt van Den Haag maar ook uit Amsterdam en Rotterdam. Gedurende vijf jaar is het aantal leerlingen gestegen naar een totaal van 70 kinderen.

De school hield zich niet alleen bezig met het onderwijs, maar er werden ook regelmatig diverse concerten, voorstellingen, excursies en competities georganiseerd. De leerlingen bereidden met groot enthousiasme de optredens, kostuums en rekvisieten voor. De ouders waren ook altijd bereid om te helpen.

De school heeft haar doelstelling ruimschoots bereikt! De leerlingen die na een aantal jaren terugkeerden naar het onderwijs in Polen konden gemakkelijk instromen en werden vaak ook één van betere.

Met groot plezier zie ik hoe deze school zich nog steeds ontwikkelt en inmiddels een begrip in Den Haag is geworden.

De jaren waarin ik de leiding mocht geven op SPK zullen voor altijd in mijn herinneringen blijven.



wiązkową nauką w SPK.

Lekcje odbywały się każdego popołudnia, a w soboty od samego rana. Prowadzone były zajęcia z języka polskiego, historii, geografii, wychowania obywatelskiego, matematyki i religii.

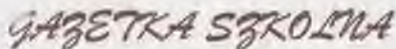
Szkoła cieszyła się coraz większym zainteresowaniem i rosła liczba naszych uczniów. Na zajęcia przyjeżdżali nie tylko z okolic Hagi, ale i Amsterdamu i Rotterdamu. W ciągu pięciu lat w SPK uczyło się 70 dzieci.

Szkoła żyła nie tylko nauką. Organizowaliśmy koncerty i przedstawienia, jasełka i akademie, wycieczki i konkursy. Uczniowie z ogromnym zapałem przygotowywali nie tylko swoje występy, ale i potrzebne stroje oraz dekoracje. Zawsze mogłam liczyć na pomoc rodziców.

Szkoła spełniła swoje zadanie. Uczniowie powracający do krajowych szkół po kilkuletnim pobycie w Holandii dobrze radzili sobie z nauką, często wręcz byli prymusami. Dziś, dzieci wtedy pierwszej klasy kończą studia; uczniowie starszych klas pozakładali rodziny i kontynuują karierę zawodową.

Z wielką satysfakcją obserwuję, jak szkoła się rozwija i na trwałe wrosła w rzeczywistość haską.

Lata kierowania szkołą pozostaną dla mnie niezapomniane.



czerwiec 2002



Tak się uczymy



Tak spędzamy przerwy



A tak obchodzimy klasowe uroczystości.

poznają się Sebast i Dawidek.
 Mam 13 lat.
 Nie kocham ludzi nadających się oraz
 jednej osoby z naszej klasy.
 Marcina i Michela. oraz psy
 i chorwaki.
 Naucz o skomercjonowaniu szkoły wyższej
 uważam, że psy i psy to po prostu
 jesta...

name 13 Mayberry
duży pływacz; górn.
dłusobian teat. napię
srogolne psy i kono
t 17-...
ktoś i duś
wzrostu (Mam, zęby, mac
materio) w spłoty. Mucian
te wzm.
brunna n. surow. On
sy mied. Towarzystw i ne
wary lub zabój. Szeklas
tak jak w surow.
Ażnasty - wny, wny
pows. wzmocn. , celowa
SD

K L A S



- 1) Niezadowolony się Marcin
- 2) lat 1985
- 3) Nabył niedzię lubię na komputerze
płtę, notatki i kolekcjonować różne rzeczy
- 4) Nie lubię banana, zup, chleba.
po śniekach obaczmy się z
wzruszaniem.
- 5) Marzy o posiadaniu
stwierdził, a nie o doświadczeniu
komputera.

Ukazujem, ze podpisateli najavne
 "29. 11. 1994. na zbiranje. 24

[illegible]

KLASA 5

Nauwam - 54
 Nam 11 lat
 Interesuje się skautowaniem
 Najbardziej lubię matematykę
 Nie uwielbiam ciwnet
 Uwielbiam, że wakacje pozwolimy być dłuższymi
 640 jut 1013

Nazywam się: Jan Bartkiewicz
 Najbardziej lubię: rugby
 Nie znam: badmintona
 Marzę o: perkusji
 Uważam że:

Wielko jest
NIEBIESKIE

Nazywam się: Hania Talicia
 Najbardziej lubię: przebywać z przyjaciółmi i kumplami
 Nie znam: ludzi fałszywych
 Marzę o: tym żeby skończyć szkołę i wyjechać na studia do Australii
 Uważam że: każdy mać własne zdanie

Nazywam się Dominika Koss.
 Najbardziej lubię film pt. "Armageddon".
 Nie znam fałszywych ludzi
 Marzę o gigantycznej willi w Kanadzie i tym, by pewnego dnia stać się sławną aktorką.
 Uważam że całowicie nie jest stworzony po to, by przez całe życie uczyć i męczyć z lekami

Nazywam się: Ewa Pisarczyk
 Najbardziej lubię... miniaturowe barwienie zwierząt, jedzenie i moją babcia.
 Nie znam... kłuskarzy i jak patosi na muzei
 Marzę o... wakacjach w Egipcie, wylądowaniu na wyspach dla ludzi i zwierząt, znowu kłuskarzy i szepczących na przepięknie
 Uważam, że... ludzie zle białych zwierząt i że nieprawdopodobnie że w poniedziałek mi się uda.

Nazywam się: Ewa Pisarczyk
 Najbardziej lubię: słuchać muzyki i grać w piłkę nożną
 Nie znam: grayhaka i sora

Nazywam się: Ewa Pisarczyk
 Najbardziej lubię: snowboard i motocykle
 Uważam że najlepszą porą roku jest lato

Nazywam się: Ewa Pisarczyk
 Najbardziej lubię: Muzykę
 Nie znam: Kłamstwa
 Marzę o: aaa... Nie! To tajemnica
 Uważam że: nie można żyć bez celów

Rysunek i tekst:

Kasia Michulec, klasa II

Uważam, że lepszy jest prezydent...

1. prezydent wybierany jest na określony czas.
2. prezydent otrzymuje pensję jak do jego płacy.
3. prezydent nie może sam pomagać mu mistrzowie.
4. prezydenta wybiera naroda, przed dwoma osobami, prezydent proponuje swój program.
5. prezydent jest kontrolowany.



Jestem przeciwna monarchii w Polsce z następujących powodów:
 Przede wszystkim nigdy, nie jest dobrze by przodkowie -
 i by sama ta sama rodzina rządziła. Nie jest pewne by
 byli takimi byliby wyjątkowo kompetentni i byliby takimi
 jakby byliśmy, że są, jako dziećmi.
 Poza tym jest to nieprawdopodobnie wobec innych.
 Wskazywać na, jakiegoś króla, ponieważ była regularnie wybierana
 w wyborach.



Kończąc rok szkolny

2001/2002

chcielibyśmy podziękować

PANI AMBASADOR
 Marii Wodzyńskiej-Walickiej

za
 życzliwość i przychylność
 dla naszej szkoły

oraz

RODZICOM

za
 przyjazną współpracę
 i wszelkie starania
 dla dobra szkoły

Uczniowie
 i
 Rada Pedagogiczna
 SPK w Radzie

Lidia Bazańska

Lekcje w akwariu

W SPK pracowałam w latach 2001-2006. Kiedy przyjechałam do Hagi, do szkoły uczęszczało ok. 40 uczniów. Lekcje odbywały się w poczekalni wydziału konsularnego, zwanej z powodu przeszklonych ścian "akwariu" i w tzw. sali kinowej ambasady, która w gruncie rzeczy była rodzajem biblioteki skrzyżowanej z magazynem mebli. Uczniowie starszych klas z przyjemnością mościli się na wysłużonych kanapach i fotelach, a niektórym w sobotnie poranki zdarzało się na nich przysypiać.

Przy tak małej liczbie "pomieszczeń lekcyjnych" konieczne było często jednoczesne prowadzenie lekcji dwóch klas, a czasem również klasy były łączone, np. V z VI, i nauczyciel musiał na zmianę zajmować się to jedną, to drugą.

Nie muszę dodawać, że uczniowie wykorzystywali tę sytuację do maksimum i oddawali się różnorodnym rozrywkom, kiedy tylko nauczyciel koncentrował swoją uwagę na drugiej części klasy łączonej. Pamiętam takie sytuacje, gdy w jednym końcu sali klasa I i I gimnazjum miała język polski z jednym nauczycielem, a w drugiej klasa V historię z innym. Osobny problem stanowiły przerwy. Kiedy było ciepło, uczniowie wychodzili na teren wokół budynku ambasady, gdzie znajdowały się również mieszkania części pracowników. Młodszy biegali i krzyczeli, co powodowało nieustanne skargi mieszkańców i ochrony ambasady. Starsi wspinali się na ogrodzenie, chowali w krzakach i udawali, że nie słyszą, że nauczyciel ogłasza koniec przerwy.



Lessen in het aquarium

Bij SPK heb ik gewerkt van 2001 tot 2006. Toen ik naar Den Haag kwam, waren er ongeveer 40 leerlingen. Les werd gegeven in de wachtkamer van het Consulaat, vanwege de glazen wanden "aquarium" genoemd en in de zogenaamde filmzaal van de Ambassade, in feite een soort kruising van bibliotheek en meubelmagazijn. De leerlingen van de hogere klassen vleiden zich met genoeg neer op de uitgeleefde banken en fauteuils en sommigen wisten er op een zaterdagsochtend zelfs een dutje op te doen.

Met zo weinig "leslokalen" moesten vaak twee klassen tegelijk les krijgen en werden soms zelfs klassen vermengd, bijvoorbeeld V en VI, waarbij de leerkracht beurtelings zich met de ene en dan weer met de andere klas moest bezighouden. Men kan zich voorstellen, dat de leerlingen die situatie tot het uiterste uitbuiten en allerlei vertier zochten, als de leerkracht zich moet richten op de andere helft van de gecombineerde klas. Ik herinner mij situaties, dat in een hoek van het lokaal klas I gymnasium les heeft in Poolse taal met een leerkracht en in de andere hoek klas V geschiedenis met een andere lerares. De pauzes vormden een apart probleem. Als het warm was zwermde de kinderen rond het Ambassadegebouw, waar ook de woningen stonden van sommige Ambassade-werknemers. De jongeren renden en giiden, wat elke keer leidde tot klachten van de bewoners en de bewaking van de Ambassade. De ouderen klommen

op de omheining, verborgen zich in de struiken en deden alsof ze niet hoorden dat de lerares het einde van de pauze aankondigde.

Na enige tijd verbouwde de Ambassade de filmzaal tot bureau en stelde SPK een van haar woningen ter beschikking - 3 piepkleine kamertjes. Hier was al wel behoorlijk schoolmeubilair en materiaal, maar nog steeds kreeg een deel van de leerlingen les in de wachtkamer van het Consulaat, terwijl de nieuwe zaaltjes snel te klein werden door de grote stijging van het aantal leerlingen. Het lesrooster was een uitdaging, gezien het feit dat in een leslokaal maximaal 6 personen gingen, in een ander 8. In de kleine keuken was de leraarskamer en het schoolmagazijn. Mijn persoonlijk probleem was, dat mijn zoon les kreeg op de SPK en geen voorbeeldig leerling was, wat ik soms van mijn collega's te horen kreeg, dat hij weer eens zijn huiswerk niet had gedaan of geen schrift had. En toen hij al ouder was, gaf ik in zijn eindexamenklas Poolse taalles. Met zijn frivole gedrag ("oh mama, waarom weer zoveel oefeningen?") bracht hij zijn medeleerlingen aan het lachen en verstierde zo mijn hele les.

Ik denk met veel genoegen terug aan al mijn collega's, de meeste die ik heb aangenomen (bij voorbeeld Kasia Pokutycka of Aneta Polańska) toen de school begon te groeien en die er nog steeds werken. Met sommigen onderhoud ik vriendschappelijke banden, en ontmoet ik als ik weer eens in Den Haag ben. Zij hebben mij rondgeleid door het nieuwe schoolgebouw, ik bewonderde de prima omstandigheden, waarin nu de lessen plaatsvinden, ik probeerde kinderen te herkennen, die ik ooit inschreef bij SPK, wat na zoveel jaren niet makkelijk was. En tenslotte - al 10 jaar geleden zette Bożena Sokołowska zich in voor de school, lange tijd was zij de enige, die ons hielp bij de organisatie en de ouders vertegenwoordigde.

Po jakimś czasie ambasada przerobiła salę kinową na biura, a do dyspozycji SPK przekazała jedno z mieszkań - 3 malutkie pokoiki. Tu były już porządne szkolne meble i wyposażenie, ale nadal część uczniów miała lekcje w poczekalni wydziału konsularnego, a salki lekcyjne szybko stały się zbyt ciasne ze względu na rosnącą liczbę uczniów.



Ułożenie planu lekcji było wyzwaniem, jako że w jednej z "klas" mieściło się maksymalnie 6 osób, a w drugiej 8. W malutkiej kuchni mieścił się pokój nauczycielski i magazyn pomocy dydaktycznych. Dla mnie osobistym problemem było to, że do SPK uczęszczał mój syn, a

że nie był wzorowym uczniem, to czasem dowiadywałam się od moich koleżanek, że znów nie odrobił pracy domowej albo nie miał zeszytu. A kiedy był już starszy, uczyłam języka polskiego jego klasę, ubiegłorocznych maturzystów, i często swoim swobodnym zachowaniem ("oj mam, po co tyle tych ćwiczeń?!") rozbawiał kolegów i kompletnie rozbijał mi lekcję.

Szalenie miło wspominam wszystkie moje koleżanki, z których większość (np. p. Kasię Pokutycką czy p. Anetę Polańską) to ja przyjmowałam do pracy w miarę jak szkoła się rozrastała liczebnie i które nadal pracują w SPK. Z niektórymi utrzymuję przyjacielskie kontakty, spotykamy się, kiedy bywam w Hadze. Oprowadziły mnie po nowym szkolnym budynku, podziwiałam wspaniałe warunki, w których teraz odbywają się lekcje, starałam się rozpoznać dzieci, które kiedyś zapisywałam do SPK, co nie było łatwe po tylu latach. I na koniec - już 10 lat temu na rzecz szkoły działała p. Bożena Sokołowska, przez długi czas była jedyną osobą, która nam pomagała w sprawach organizacyjnych i reprezentowała rodziców.

Katarzyna Baurka

Wspomnienie

Rok 2006 był dla mnie rokiem szczególnym. Nie dlatego tylko, że urodziła mi się wtedy druga cudowna córeczka. Był również szczególny pod względem zawodowym.

Lidia Bazańska, wspaniały pedagog i człowiek, zaproponowała mi kontynuowanie pełnionej przez nią od kilku już lat funkcji – objęcie kierownictwa w SPK w Hadze. Moją pierwszą reakcją było zaskoczenie. Zaraz potem pojawiły się obawy. Czy sobie poradzę? Nie mam przecież odpowiedniego doświadczenia... Czy sprostam zadaniu i nie zawiodę dzieciaków, koleżanek z grona pedagogicznego, rodziców?

Po ciepłych i dodających otuchy słowach ze strony Lidii postanowiłam podjąć wyzwanie. I absolutnie tego nie żałuję! To był fantastyczny rok: świetna atmosfera w pracy, nowe i ciekawe doświadczenia, czasem nawet misje podnoszące poziom adrenaliny we krwi... Tak, tak, wiele było emocji, na szczęście w większości pozytywnych, choć rok szkolny 2006/2007 okazał się być niezwykle trudny, a to przede wszystkim ze względu na problemy lokalowe SPK. Liczba uczniów rosła, powierzchnia udostępnianych przez Ambasadę RP w Hadze sal, niestety, nie... Oprócz tego uczniowie, jak to dzieciaki w wieku szkolnym, w czasie przerw nie siedzieli cichutko, ale śmiali się, skakali, biegali, co zaczęło się spotykać z niezadowoleniem ze strony mieszkańców – pracowników Ambasady. Nadszedł czas na zmiany. Prowadziłam wiele rozmów z dyrektorami lokalnych placówek, m.in. jednej z holenderskich szkół podstawowych oraz szkoły niemieckiej, a także

Herinnering

2006 was voor mij een speciaal jaar. Niet alleen, omdat toen mijn tweede lieve dochtertje werd geboren. Het was ook beroepsmatig een speciaal jaar.

Lidia Bazarńska, een bijzondere pedagoog en mens, bood mij de functie aan die zij al enkele jaren vervulde, de leiding van SPK in Den Haag. Mijn eerste reactie was verrast. En direct daarop kwamen de angsten. Zou ik het redden? Ik heb toch geen ervaring daarvoor... Kan ik die taak aan en zal ik geen teleurstelling zijn voor de kinderen, mijn collega-leerkrachten, de ouders?



Na de warme en opbeurende woorden van Lidia besloot ik de uitdaging aan te gaan. En ik heb er totaal geen spijt van! Het was een fantastisch jaar: prima werksfeer, nieuwe, interessante ervaringen, soms zelfs opdrachten die het bloed sneller deden stromen... Ja, ja, veel emoties, gelukkig voorname-lijk positief, hoewel

het schooljaar 2006/2007 heel moeilijk bleek te zijn, vooral door te krappe behuizing van SPK. Het aantal leerlingen steeg, de oppervlakte van de lokalen in de Ambassade helaas niet... Bovendien zaten de leerlingen, zoals dat bij schoolkinderen is, in de pauzes niet stil, maar lachten, sprongen, renden en dat begon het ongenoegen op te roepen van de bewoners - het personeel van de

Ambassade. De tijd voor verandering was angebroken. Ik voerde talloze gesprekken met directeuren, onder meer van een Nederlandse lagere school en een Duitse school en ook met vertegenwoordigers van de Ambassade. Die hele periode werd ik gesteund door mijn leerkrachten en de ouders van de leerlingen. Veel tijd had ik niet, in juli 2007 ging ik met mijn gezin terug naar Polen...

De huisvestingssituatie stabiliseerde in zoverre, dat plannen op tafel kwamen om SPK grotere lokalen toe te delen, in een naburig gebouw, dat ook tot de Poolse Ambassade hoorde. De tijd verstreek onverbiddelek, ik moest een deel van de niet geheel opgeloste zaken overdragen aan mijn opvolgster Irena Grefkiewicz. Gelukkig kon ik haar, naast die onafgemaakte kwesties, ook een heleboel positieve energie doorgeven, die ik had opgedaan door mijn werk bij SPK, een heleboel vreugde, die ik kon putten uit contacten met jonge Polen, die hier in den vreemde leven. Ik zou nog vergeten te melden, dat ik ook bibliothecaresse van SPK was - een prachtige ervaring, ontroerend hoe 7-8-jarigen in grote getale de kleine bibliotheekruimte binnendrongen en vragen stelden als "Juf, heeft u iets over paarden, of over visjes, of hondjes...?"

De warmte en hulpvaardigheid van mijn collega's, die schitterende leerkrachten van SPK, zal ik nooit vergeten. Meiden, hartelijk dank daarvoor, dat jullie Den Haag een van mijn "magische plaatsen" gemaakt hebben!

z przedstawicielami Ambasady RP. Przez cały ten czas wspierały mnie koleżanki z grona pedagogicznego, rodzice uczniów. Czasu miałam niewiele, w lipcu 2007 wracałam wraz z rodziną do Polski...

Sytuacja lokalowa ustabilizowała się na tyle, że pojawiły się plany udostępnienia SPK większych pomieszczeń, usytuowanych w budynku obok i należących również do Ambasady RP. Czas płynął nieubłaganie, musiałam część nie do końca wyjaśnionych spraw przekazać mojej następczyni, Pani Irenie Grefkiewicz. Na szczęście, oprócz spraw niezakończonych, przekazałam jej również całą masę pozytywnej energii, jaką dała mi praca w SPK, całą masę radości, jaką mogłam czerpać z kontaktów z mieszkającymi na obczyźnie młodymi Polakami. Zapomniałam dodać, że byłam też bibliotekarką SPK – wspaniałe doświadczenie, wzruszający był widok 7 i 8-latków tłumnie przybywających do małego pomieszczenia bibliotecznego i zadających pytania w stylu "Proszę pani, ma pani coś o konikach?" Albo o rybkach, albo o pieskach...

Ciepła i pomocnej dłoni Koleżanek, cudownych Pań Nauczycielek z SPK, nie zapomnę nigdy. Dziewczyny, dziękuję Wam za to, że uczyniłyście Hagę jednym z moich "miejsz magicznych"!

“Od swoich najmłodszych lat bawiłam się w szkołę...”

Wywiad z Ireną Grefkiewicz, kierowniczką SPK w Hadze

Wiemy, że od wielu lat jest Pani związana ze szkołą. Co zdecydowało o wyborze zawodu nauczyciela?

Od swoich najmłodszych lat bawiłam się w szkołę. Jak dojrzałam do pewnego wieku, stwierdziłam, że bycie nauczycielem to moje powołanie życiowe. I tak się stało.

Ile lat pracuje Pani w zawodzie nauczyciela i jakich przedmiotów uczyła lub obecnie uczy?

Nauczycielem jestem od 29 lat. To długo! Swoją przygodę zaczęłam w przedszkolu, a potem kontynuowałam ją w klasach 1-3 szkoły podstawowej. W końcu przyszła pora na pracę w technikum rolniczym. Tam uczyłam przedmiotów zawodowych, zarówno w technikum, jak i w zasadniczej szkole zawodowej.

Czy kiedykolwiek myślała Pani o zmianie swojej profesji?

Nigdy. Nie widzę siebie w jakimś innym zawodzie. Lubię być nauczycielem, lubię dzieci i młodzież. Uważam, że praca w szkole jest łatwa, pod warunkiem, że się ją kocha.

Ma Pani duże doświadczenie jako nauczyciel. Czy dzisiejsza młodzież jest inna od tej sprzed 20-30 lat?

W obecnych czasach zarówno dzieci, jak i młodzi ludzie posiadają większą wiedzę z różnych dziedzin życia, przede



Al sinds ik klein was speelde ik graag schooltje...

Een interview met Irena Grefkiewicz, hoofd SPK in Den Haag

Zoals bekend is bent u al jaren betrokken bij scholen. Waarom heeft u besloten om lerares te worden?

Al sinds ik klein was speelde ik graag schooltje. Toen ik volwassen werd voelde ik dat leraar worden mijn roeping was. En zo is het gegaan.

Hoeveel jaar bent u werkzaam als lerares en welke vakken geeft u of heeft u gegeven?

Al 29 jaar geef ik les. Het is lang! Dit avontuur begon ik als juf op een kleuterschool, daarna ben ik overgestapt naar de klassen 1 t/m 3 van de basisschool. Uiteindelijk kwam ik op de tuinbouw-school terecht. Daar heb ik beroepsvakken gegeven, zowel in het middelloare en het lagere beroepsonderwijs.

Heeft u ooit overwogen, om iets anders te gaan doen?

Nooit. Ik zie mijzelf in geen andere

beroepen. Ik vind het heel leuk om een leraar te zijn, ik hou van kinderen en de jeugd. Ik vind dat werken op school niet moeilijk is op voorwaarde dat je er van houdt!

U bent een ervaren lerares. Is de jeugd van tegenwoordig anders dan die van 20-30 jaar geleden?

Tegenwoordig hebben de kinderen en jeugd grotere kennis dan toen dankzij de huidige techniek. Wie van ons had 20 jaar geleden een computer of internet? Over het algemeen is de jeugd niet veranderd, misschien maken zij andere dingen mee dan toen.

Welke momenten haalt u het liefst op in uw herinneringen?

Ik denk dat het allerleukst was om op de basisschool les te geven, dus het werken met kleine kinderen. Soms denk ik aan hen terug, wie heeft zijn studie afgerond, of gezinnen gesticht, hoe gaat het met ze. Tenslotte was ik de eerste die hen heeft leren schrijven en de deuren tot de kennis heeft geopend.

Heeft u ook te maken gehad met ongedisciplineerde leerlingen?

Maar natuurlijk. Ik denk dat er geen enkele leraar bestaat die nooit te maken had met "een boefje". Ik probeerde altijd van te voren de geldende regels, rechten en plichten met de leerlingen af te spreken. Anders zouden zij over mij heen lopen. Een leraar moet consequent zijn, als het niet zo is zal hij de strijd met de leerlingen verliezen.

Wat vindt u het minst leuk in het gedrag van leerlingen?

Het ergste vind ik het uitdagen. Nog steeds gebeurt het wel eens dat een leerling die voor het eerst de klas binnenkomt de leraar probeert te intimideren in de zin van: "Ik laat zien wie hier de baas is". Daar hou ik niet van, en de leerling kan deze strijd toch niet winnen.

Heeft u een favoriete klas gehad?

Ja. Toen ik op de technische landbouwschool begon kreeg ik een klas van 28 jongens en ik gaf hun les tot het eind-examen. Vijf jaar lang was ik hun lerares van 3 vakken. 27 jongens hebben het tot

wszystkim ze względu na postęp techniczny. Kto z nas 20 lat temu miał w domu komputer i dostęp do internetu? Generalnie jednak młodzież się nie zmieniła, no, może żyje trochę innymi problemami niż kiedyś.

Do jakich momentów w swojej pracy powraca Pani najchętniej we wspomnieniach?

Chyba najprzyjemniej wspominam swoją pracę w nauczaniu początkowym, czyli z tymi najmłodszymi dziećmi. Czasami nawet zastanawiam się nad ich życiem, np. komu udało się skończyć studia, czy założyli rodziny, jak im się wiedzie. W końcu to ja uczyłam ich pierwszych liter, wprowadzałam w świat wiedzy.

Czy zdarzały się Pani przypadki niezdyscyplinowanych uczniów?

Ależ oczywiście. Chyba nie ma takiego nauczyciela, który nie miałby do czynienia z jakimś buntownikiem. Zawsze jednak starałam się od samego początku ustalać z dziećmi i z młodzieżą pewne obowiązujące zasady, ograniczenia itp. W przeciwnym razie wszyscy weszliby mi na głowę. Nauczyciel musi być konsekwentny w swoich działaniach, jeśli taki nie jest, z góry skazany zostanie na przegraną w potyczkach z uczniem.

Czego Pani najbardziej nie lubi w zachowaniu uczniów?

Przed wszystkim popisywania się przed nauczycielem i resztą klasy. Co roku miałam i często nadal mam do czynienia z sytuacją, kiedy uczeń pojawia się pierwszy raz w szkole i od samego początku, jak tylko przekroczy próg klasy, próbuje mierzyć siły z nauczycielem na zasadzie: Teraz to ci pokażę, kto tu rządzi. Nie lubię takich sytuacji, bo wiadomo, że uczeń stoi wtedy na straconej pozycji.

Czy miała lub ma Pani swoją ulubioną klasę?

Tak, miałam. Kiedy rozpoczynałam pracę w technikum mechanizacji rolnictwa, dostałam klasę składającą się z 28 chłopców i prowadziłam ją do matury. Przez 5 lat byłam ich wychowawczynią i uczyłam 3 przedmiotów. Do matury dojrzało 27 moich podopiecznych i tylko 1 z nich nie zdał egzaminu dojrzałości.

Co uważa Pani za swój największy sukces zawodowy?

Wydaje mi się, że w mojej pracy trudno jest mówić o

jakichś wielkich sukcesach. Doprowadzenie do matury prawie wszystkich chłopców z mojej klasy do dziś napawa mnie satysfakcją.

Przed 3 laty przyjechała Pani do Holandii. Czy już wtedy myślała Pani o pracy w SPK w Hadze i posadzie kierownika?

W ogóle nie wiedziałam, że taka szkoła istnieje. Przyjechałam tu ze względu na mojego męża i początkowo nie myślałam o podjęciu pracy.

Jak Pani wspomina swoje pierwsze dni pracy za granicą?

Trudno mi było przestawić się na system, jaki tutaj obowiązuje. W Polsce szkoła wygląda jednak nieco inaczej. Krótkie przerwy między lekcjami, ograniczona liczba godzin z danego przedmiotu, a dużo materiału do zrealizowania. Wiele rzeczy musiałam się uczyć od nowa, a przede wszystkim gospodarowania czasem lekcyjnym.

Czy praca kierownika szkoły jest trudna?

Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, to nie, najgorsze jest dla mnie zajmowanie się finansami. Chyba dlatego wolę po prostu uczyć.

Jakie cechy, według Pani, powinien posiadać kierownik szkoły?

To jest trudne pytanie. Dobry kierownik to dobry menadżer, który umie pozyskiwać fundusze. W przypadku tej szkoły ta cecha chyba jest najważniejsza. Ciągłe borykam się z problemem braku dostatecznych środków na prawidłowe funkcjonowanie tej placówki.

Czy pracę kierownika można połączyć z pracą nauczyciela?

Jak najbardziej. Nie tylko kieruję tą szkołą, ale i uczę w klasie 3 szkoły podstawowej.

Czy uważa Pani naszą szkołę za idealną? Jeśli nie, to co należałoby zmienić?

Patrząc przez pryzmat pieniędzy, to do ideału daleka droga. Jeśli jednak chodzi o dzieci, młodzież czy kadrę nauczycieli, nie mogę niczego złego tutaj powiedzieć.

Od dwóch lat kieruje Pani SKP w Hadze. Jak Pani ocenia swoje osiągnięcia w naszej szkole?

het eindexamen volgehouden en maar 1 leerling is niet geslaagd.

Wat is uw grootste succes tot nu toe?

Ik denk dat in dit beroep niet echt sprake kan zijn van de grootste successen. Het feit dat je bijna heel je klas tot en met het eindexamen begeleid hebt geeft ontzettend veel voldoening.

3 jaar geleden kwam u naar Nederland. Heeft u meteen gedacht om bij de SPK te gaan werken?

Ik wist niet eens dat deze school bestond. Ik kwam hier vanwege mijn man en ik dacht niet meteen aan een baan.

Hoe vond u uiteindelijk uw eerste werkdag in Nederland?

Het was moeilijk om mij aan het Nederlands systeem aan te passen. De scholen in Polen werken toch anders. Korte pauzes tussen de lessen door, bepaald aantal uren voor een vak en veel materiaal om door te nemen. Ik moest veel dingen opnieuw leren en vooral de tijd anders indelen.

Is het moeilijk om leiding te geven op een school?

Voor wat betreft de organisatorische zaken is het niet moeilijk, het ergste zijn de financiën. Het liefst geef ik gewoon les.

Over wat voor eigenschappen moet volgens u de leidinggevende op een school beschikken?

Het is een moeilijke vraag. Een goede leidinggevende is een goede manager, die ook geldmiddelen kan werven. In het geval van de SPK is dit een van de belangrijkste eigenschappen. Telkens hebben wij met tekorten aan middelen te maken om de school zoals gewenst te laten functioneren.

Kunt u de baan als leidinggevende combineren met de baan van een leraar?

Natuurlijk. Op dit moment ben ik het hoofd van de SPK en geef ik ook les aan de 3e klas van het basisonderwijs.

Vindt u dat onze school perfect is? Indien niet, wat zou er anders kunnen?

Als je naar de financiën kijkt - nog verre weg van perfect. Maar als je het over de kinderen, jeugd of het lerarenteam hebt - daar kun je niets verkeers over zeggen.

Sinds 2 jaar bent u hoofd van de SPK. Hoe beoordeelt u uw eigen prestaties?

Het is nog een te korte tijd om over een succes te spreken. Een belangrijke prestatie is zeker het verkrijgen van extra geldmiddelen vanuit de Scholengemeenschap in Warschau voor een aantal extra lesuren in ons lyceum, het aanstellen van een referent, een concierge en onze acceptatie in het nieuwe schoolgebouw. Dit allemaal werd mogelijk dankzij ons allen, de leraren en de ouders van kinderen. Een persoon krijgt niet zoveel voor elkaar.

Zoals inmiddels bekend is, keert u na de zomervakantie terug naar Polen. Heeft u al plannen voor wat het werk betreft?

(...een glimlach...) Eerst zal ik weer op mijn oude school gaan werken als lerares. Het wordt waarschijnlijk weer een jongens klas, wat ik helemaal niet erg vind.

Als laatst willen wij u een paar persoonlijke vragen stellen, kan dat?

Natuurlijk, ik heb hier niets op tegen.

Wat zijn uw interesses?

Heel divers. Ik houd van lezen, praktisch alles. Daarnaast hou ik van reizen waar ik de laatste tijd helaas geen tijd voor had vanwege het werk op school. Andere hobby's zijn, misschien wat vreemd, maar mijn familie, en helemaal mijn kleinkinderen.

Wat is uw levensmotto?

(...een moment van nadenken)
Heb respect voor je familie en geniet er elke dag van!

Dank u voor dit interview. Wij wensen u veel geluk en succes in Polen. Dag.

Interview door Ewa Piotrowska en Albert Korczyński (klas 1G)
De Laatste Bel nr 1, 20 juni 2009

To zbył krótki czas, by mówić o sukcesach na stanowisku kierownika. Na pewno osiągnięciem było wywalczenie w Zespole Szkół w Warszawie dodatkowych godzin w liceum, powołanie referenta, pozyskanie woźnej, zaadaptowanie się w nowym budynku. Oczywiście, to nie tylko moja zasługa, lecz nas wszystkich, przede wszystkim nauczycieli i rodziców. Jedna osoba nic nie zdziała.

Wiemy, że po wakacjach wraca Pani do Polski. Jakie są Pani plany zawodowe na najbliższą przyszłość?

(...uśmiech na twarzy) W najbliższym czasie na pewno wrócę do swojej macierzystej szkoły i zostanę wychowawcą którejś klasy. Zapewne będzie to męska klasa, co mi nie przeszkadza, bo lubię pracować z chłopcami.

Na zakończenie chcielibyśmy zadać Pani kilka bardziej osobistych pytań. Czy możemy?

Ależ oczywiście. Nie mam nic przeciwko temu.

Jakie są Pani zainteresowania?

Bardzo różne. Uwielbiam czytać, praktycznie wszystko. Poza tym kocham podróże, na które ostatnio mam mało czasu, bo ogranicza mnie praca w szkole. Inne hobby, może dziwne, ale to rodzina, a przede wszystkim wnuki.

Jaka jest Pani dewiza życiowa?

(...chwila zastanowienia)
Szanuj swoją rodzinę i ciesz się nią każdego dnia!

Bardzo dziękujemy za udzielenie wywiadu. Życzymy wielu sukcesów i powodzenia po powrocie do Polski. Do widzenia.

Wywiad przeprowadzili Ewa Piotrowska i Albert Korczyński (kl. 1G)

"Ostatni Dzwonek" nr 1, 20 czerwca 2009

“Mamy jeszcze trochę pomysłów na kolejne lata”

Wywiad z Grażyną Gramzą, kierowniczką SPK w Hadze

Jakie rzeczy lubi Pani robić poza pracą?

W wolnym czasie dużo czytam. Często dokształcam się na kursach. Lubię podróżować. Kiedyś uprawiałam żeglarstwo.

Czy została Pani nauczycielem przez przypadek czy zawsze o tym marzyła?

Zawsze. Moi rodzice byli nauczycielami. Ojciec kilka lat uczył historii, a mama jest matematyczką.

Czy obawiała się Pani, czy sprosta zadaniu bycia kierownikiem naszej szkoły?

Nie, bo już przez dwa lata byłam referentem w szkole i wiedziałam jakie obowiązki mnie czekają. Bałam się tylko likwidacji SPK, która nam groziła w zeszłym roku.

Czy wyobraża sobie Pani swoje życie bez bycia nauczycielką historii?

Nie bardzo. Nawet próbowałam. Pracowałam jako bibliotekarka w miejskiej i szkolnej bibliotece. Byłam też przez jakiś czas sekretarką w kancelarii prawniczej. W Holandii trzy lata pracowałam w Regionalnym Centrum Historycznym i zawsze wracałam do szkoły. Kontakt z uczniami daje bardzo dużo satysfakcji i my, nauczyciele naprawdę dużo się od Was uczymy. Dzięki Wam mamy okazję spojrzeć na świat inaczej.



Wij hebben nog een aantal ideeën voor de komende jaren

Een interview met Grażyna Gramza, hoofd SPK in Den Haag

Wat vindt u leuk om te doen behalve uw werk?

Ik lees veel in mijn vrije tijd. Vaak neem ik deel aan cursussen. Ik hou van reizen. Vroeger heb ik ook gezeild.

Bent u per toeval een lerares geworden of wast dit altijd al uw droom?

Altijd. Mijn ouders waren leraren. Mijn vader heeft een aantal jaren geschiedenis les gegeven, mijn moeder is de wiskundelerares.

Was u niet bang dat u het niet zou redden als hoofd van onze school?

Nee, twee jaar lang werkte ik als een referent op deze school en ik wist welke taken op mij stonden te wachten. Het enige waar ik bang voor was was voor het gevaar dat onze school op zou houden met bestaan. Dit dreigde vorig jaar.

Kunt u zich het leven voorstellen zonder geschiedenislerares te zijn?

Niet echt. Heb het zelfs geprobeerd. Heb een tijdje in een stads- en schoolbibliotheek gewerkt. Ook heb ik als secretaresse gewerkt op een advocatenkantoor. In Nederland werkte ik drie jaar in het Regionaal Historisch Centrum maar ik trok altijd naar school. Het contact met leerlingen geeft veel voldoening en wij, leraren, leren heel veel van jullie. Dankzij jullie hebben wij een andere kijk op de wereld.

Hoe lang werkt u als een leraar?

Sinds 1996, maar al eerder werkte ik op school en ik gaf verschillende cursussen.

Belemmert de functie van het hoofd van SPK u wel eens in uw vrije tijd of in andere dingen?

Soms een beetje, omdat ik een workaholic ben en als ik iets onderneem denk ik alleen nog maar daar aan.

Herinnert u zich nog uw eerste keer voor de klas? Hoe was dat?

Jawel. In mijn studietijd moesten wij een stageplek vinden op een school. Het zou een maand moeten duren. Ik heb mijn moeder gevraagd of zij aan haar vriendin kon vragen of ik bij haar op school aangenomen kon worden. De eerste keer voelde ik me of ik weer zelf naar school ging, net als vroeger. Het was ook terugkomen op mijn eigen basisschool (ik zat op school waar mijn moeder werkte). Juffrouw Ela, geschiedenislerares, tevens een vervangend hoofd op school, vroeg ik haar meteen het eerste lesuur kon vervangen. Zij gaf mij enkel een onderwerp door: "Eerste Poolse Koning". Het was de vierde klas. Ik dacht dat ik eerst mee zou kijken hoe zij les geeft, daarna zouden wij het bespreken en dan... maar nu was het meteen: "Goede dag kinderen, mijn naam is..., open je boek op bladzijde..." Mijn mentor kwam na twintig minuten terug en zonder mij te storen ging zij achter de klas zitten. Na afloop zei ze dat ze eigenlijk niet wist wat zij mij zou moeten vertellen, het ging helemaal goed. Ik was toch erg zenuwachtig. Ik had het idee dat ik misschien toch iets fout had gedaan. Het moeilijkst was om

Jak długo pracuje Pani jako nauczyciel?

Od 1996 roku, ale już wcześniej zdarzało mi się pracować w szkole lub prowadzić różne kursy.

Czy bycie kierownikiem ogranicza Panią, jeśli chodzi o czas na odpoczynek lub inne rzeczy?

Trochę tak, bo mam naturę pracoholika i jeśli czegoś się podejmuję, to myślę tylko o tym zadaniu.

Czy pamięta Pani swoją pierwszą lekcję w szkole? Jak ona wyglądała?

Pamiętam. Na studiach, chyba na drugim roku mieliśmy poszukać sobie praktyk w jakieś szkole. Miały trwać miesiąc. Niewiele się namyślając poprosiłam mamę, żeby zapytała swoją koleżankę, czy nie chciałaby mnie przyjąć. Na zajęcia poszłam jak do szkoły. Taki powrót po latach do własnej podstawówki (kończyłam szkołę, w której pracowała moja mama). Pani Ela, historyczka, która pełniła również rolę zastępcy dyrektora, prosiła, żebym ją zastąpiła zaraz na pierwszej godzinie, bo miała coś do roboty. Podała tylko temat "Pierwszy król Polski". To było w czwartej klasie. Myślałam, że najpierw pooglądam, jak ona prowadzi zajęcia, potem porozmawiamy co dalej, a tu... od razu: dzień dobry dzieci, nazywam się... proszę otworzyć podręcznik... Moja opiekunka wróciła po dwudziestu minutach i nie przerywając moich wynurzeń usiadła z tyłu. Po lekcji stwierdziła, że właściwie to ona nie bardzo wie, czego mogłaby mnie nauczyć, bo poszło mi świetnie. Ja jednak byłam mocno zdenerwowana. Wydawało mi się, że zrobiłam coś nie tak. Najtrudniej było oszacować czas. Ciągle patrzyłam na zegarek. Dziś mam w głowie 45 minut. Wiem, na co ile potrzebuję minut. Na tych pierwszych praktykach najtrudniej było mi zmieścić się w godzinie lekcyjnej.

Jaki musi być dobry kierownik SPK?

Nie wiem.

Pewnie jak każdy inny pracownik powinien być życzliwy, rzetelny i otwarty na problemy innych. W takiej szkole jak nasza, czyli za granicą kraju, trzeba być też elastycznym i dobrze się czuć w kraju pobytu. Warto też mieć wokół ludzi, którzy chcą pomagać.

Kierownik SPK. Jakie są wady i zalety takiej pracy?

Wady: za dużo pracy administracyjnej.

Zalety: kontakt ze wszystkimi uczniami i ich rodzicami.

Czy ma Pani jakiś cel związany z SPK, który chce Pani zrealizować?

Chciałabym, żeby nasza szkoła stała się miejscem spotkań z ciekawymi ludźmi, żeby uczniowie ją lubili oraz żebyśmy mogli zapewnić Wam dodatkowe zajęcia zgodne z Waszymi zainteresowaniami.

Te cele zaczęliśmy już realizować. W ostatnich latach mieliśmy przyjemność gościć m.in. śp. Pana Profesora Skubiszewskiego czy panią posłankę Nicolien van Vroonhoven-Kok z CDA. Zapewniliśmy młodszym uczniom warsztaty plastyczne, co zaowocowało sukcesami na konkursie plastycznym "Chopin, muzyka i ja". Licealiści mieli zajęcia dotyczące pracy tłumacza. A to nie wszystko. Mamy z nauczycielkami i Radą Rodziców jeszcze trochę pomysłów. Mam nadzieję, że ciekawych.

Wszystkim życzę udanych wakacji i radosnego powrotu we wrześniu!

*Wywiad przeprowadził Albert Korczyński (kl. 2G)
Ostatni Dzwonek nr 4, 19 czerwca 2010.*

de tijd in te schatten. Steeds keek ik naar de klok. Vandaag heb ik die 45 minuten goed in mijn hoofd zitten. Ik weet goed hoeveel tijd ergens voor nodig is. Tijdens die eerste praktijklessen was het het moeilijkst om alles binnen het lesuur te behandelen.

Hoe moet een goede hoofd van de SPK zijn?

Dat weet ik niet. Waarschijnlijk net als alle andere medewerkers moet hij/zij vriendelijk, eerlijk en open voor anderen zijn. Op een school als de onze, in het buitenland dus, moet je ook flexibel zijn en het naar je zin hebben in het land waar je verblijft. Waardevol is ook om mensen om je heen te hebben die bereid zijn om je te helpen.

Het hoofd van SPK. Wat zijn de voor- en nadelen van dit beroep?

Nadelen: te veel administratief werk.
Voordelen: contact met de leerlingen en hun ouders.

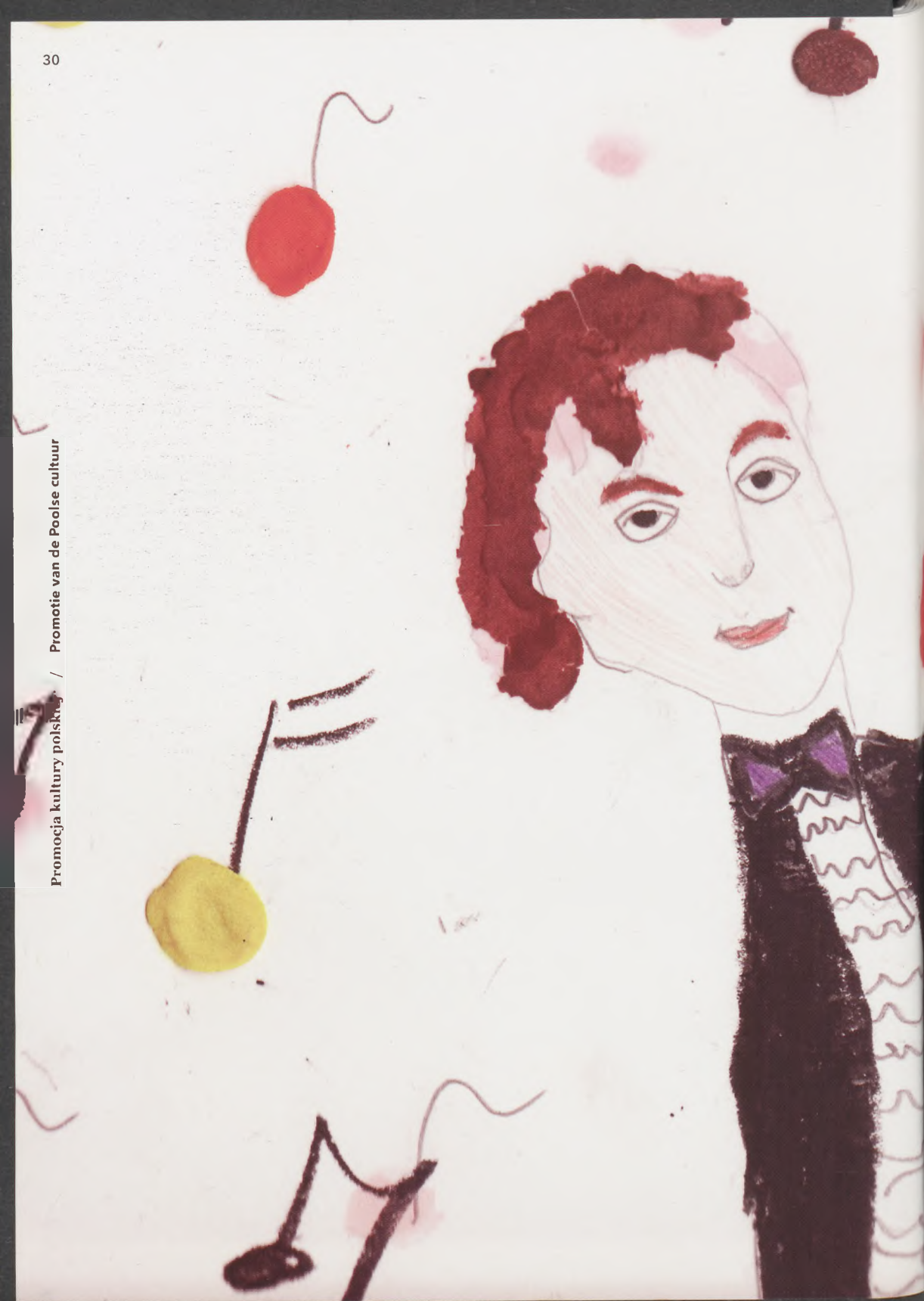
Heeft u nog een doel welk u met SPK zou willen bereiken?

Ik zou graag willen dat onze school de ontmoetingsplek met interessante mensen zou worden, dat de leerlingen onze school leuk vinden en dat wij jullie de mogelijkheid zouden kunnen bieden om jullie interesse hier te kunnen ontwikkelen. Wij zijn al begonnen deze doelen te realiseren. De afgelopen jaren hadden wij het genoeg onder andere Prof. Skubiszewski (onlangs overleden) en Nicolien van Vroonhoven-Kok van de CDA-partij bij ons te ontmoeten. Voor onze jonge leerlingen hadden wij een artistieke workshop die leidde tot een succes tijdens onze deelname aan de competitie "Chopin, muziek en ik". Leerlingen van ons lyceum kregen een workshop "Vertalen". Maar dit is nog niet alles. Samen met onze leraren en de ouders van de Ouder Raad hebben wij nog een aantal ideeën. Goede ideeën, hoop ik.

Ik wens jullie allen een goede vakantie en een enthousiaste terugkomst op school in september!

*Interview door Albert Korczyński (klas 2G)
De Laatste Bel nr 4, 19 juni 2010*





Promocja polskiej kultury i sztuki: *Dzień Polski w SPK*

W związku z ogłoszeniem roku 2010 Międzynarodowym Rokiem Chopinowskim Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Hadze zorganizował 13 listopada 2010 r. imprezę stanowiącą podsumowanie polsko-niderlandzkiego projektu kulturalnego realizowanego wspólnie z Hofstad Lyceum w Hadze.



Na uroczystość złożyły się popisy gry fortepianowej w wykonaniu holenderskiej pianistki Gabrieli Clout oraz Sławomira Kulozika - ucznia gimnazjum SPK w Hadze. Zaproszeni polsko-holenderscy goście, rodzice i uczniowie polskich szkół działających na terenie Holandii mieli okazję posłuchać najbardziej znanych utworów Fryderyka Chopina, wybitnego kompozytora i pianisty, o którym niegdyś Cyprian Kamil Norwid powiedział: "Rodem warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel".

W drugiej części obchodów "Dnia Polskiego" wystąpili młodzi aktorzy i tancerze z Polskiej Szkoły im. Henryka Sien-

Presentatie van de Poolse kunst en cultuur: *Poolse Dag in SPK*

In verband met het uitroepen van het jaar 2010 tot het "Internationale jaar van Chopin" heeft het SPK bij de Poolse ambassade te Den Haag op 13 november 2010 een evenement georganiseerd waarbij een overzicht werd gepresenteerd van het Pools-Nederlandse culturele programma van SPK en het Hofstad Lyceum te Den Haag.

Bij dit feest werden er piano-uitvoeringen verzorgd door de Nederlandse pianiste Gabriela Clout en door Sławomir Kulozik, leerling van SPK. De Pools-Nederlandse gasten, ouders en leerlingen van Poolse scholen uit heel Nederland, kregen de gelegenheid om te luisteren naar enkele van de bekendste werken van Fryderyk Chopin, de geweldige componist en pianist, over wie Cyprian Kamil Norwid ooit gezegd had: "Geboren in Warschau, het hart verpand aan Polen, door zijn talent een wereldburger".

In het tweede deel van deze "Poolse dag" traden er jonge acteurs en dansers op van de Poolse Henryk Sienkiewicz school te Rotterdam en van het SPK te Den Haag. Zij speelden "Etude over Chopin" - een toneelstuk geschreven





door Aneta Noworyta. De bijbehorende muziek en choreografie werd gemaakt door Agata Bartnik.

Ter gelegenheid van dit prestigieuze evenement gaf SPK een speciale krant uit met als titel "De laatste bel", en stelde informatieposters en uitnodigingen samen. Daarnaast organiseerden de Ouderraad en het Lerarenteam van SPK een folkloristische tentoonstelling van het Poolse culturele erfgoed, en tracteerden op enkele specialiteiten uit de traditionele Poolse keuken. Dankzij de inzet van de leerlingen konden de gasten bovendien een muurkrant bewonderen over het leven en werk van Fryderyk Chopin, enkele kunstwerken en opstellen met de componist als thema, evenals een kleine tentoonstelling over de activiteiten van SPK te Den Haag.

De "Poolse Dag" heeft de verzamelde luisteraars en kijkers ongetwijfeld doen beseffen dat Polen een land is met een diep gewortelde eigen traditie, cultuur en kunst.



kiewiczza in Rotterdamme oraz Szkolnego Punktu Konsultacyjnego w Hadze, którzy wystawili "Etiudę o Fryderyku" - sztukę teatralną napisaną przez Anetę Noworytę. Muzykę i układy choreograficzne do przedstawienia opracowała Agata Bartnik.

Z okazji tej prestiżowej imprezy SPK w Hadze wydało okolicznościową gazetkę pt. "Ostatni Dzwonek", przygotowało informacyjne plakaty i zaproszenia. Z kolei Rada Rodziców oraz Grono Pedagogiczne SPK w Hadze zorganizowali folklorystyczną ekspozycję promującą polski dorobek kulturowy, a także poczęstunek, na który złożyły się specjalny naszej rodzimej kuchni. Ponadto dzięki zaangażowaniu uczniów zgromadzeni goście mogli podziwiać gazetkę ścienną o życiu i twórczości Fryderyka Chopina, prace plastyczne oraz literackie na temat tego polskiego kompozytora, jak również wystawkę dotyczącą działalności SPK w Hadze.

"Dzień Polski" z pewnością przypomniał wszystkim zgromadzonym słuchaczom i widzom, że Polska to kraj o głęboko zakorzenionej własnej tradycji, kulturze i sztuce.

Afgelopen zaterdag was ik te gast in mijn eigen school. Het was een bijzondere gewaarwording. De reden dat ik gekomen was, was deels de Chopin muziek, die uitgevoerd werd door de tienjarige Slawek en de beroepsmusicus Gabriëlla Clout, maar vooral om eens op een andere manier in contact te komen met de mensen van de Poolse school die in ons gebouw huist.

Iedere dinsdag en woensdag, als ik in de BOSkamer zit te werken, hoor ik de kleine Pooltjes rondrennen in het gebouw als zij even mogen spelen tussen hun lessen door en wensen Anja, de Poolse Willy, en ik op die twee dagen elkaar altijd een prettige avond.

Nu stapte ik, letterlijk en figuurlijk, een andere cultuur binnen waarin wij warm welkom werden geheten. Bij de ingang door een van de Poolse leerlingen die aanbod ons te begeleiden naar de 'grote muziekzaal', maar dat was niet nodig, en daarna door eigenlijk alle andere Poolse aanwezigen met wie ik in aanraking kwam.

De hal vóór de medewerkerskamer lag vol fotoboeken, toeristisch informatiemateriaal over Polen en prachtig uitgevoerde prentenboekjes over de jonge jaren van Chopin. In de kantine stonden mooi gedekte tafels voor de lunch die ons werd aangeboden. Wij konden kiezen uit een grote verscheidenheid aan traditionele Poolse gerechten, waarvan de kruidige bietenbouillon voor mij een van de hoogtepunten vormde. (Voor de nieuwsgierige culinair geïnteresseerde onder jullie: ik heb het recept. Een aanrader voor het kerstmenu.)

Het was vreemd en vooral leuk in 'mijn' gebouw om mij heen bijna uitsluitend een voor mij totaal onbegrijpelijke taal te horen spreken en vanaf 'mijn' toneel toegesproken te worden in het Pools.

Maar wat mij raakte was het gevoel van trots op hun land en cultuur dat steeds geuit werd. Men vertelde ons keer op keer, tussen de programmaonderdelen door, hoe belangrijk het is om de cultuur aan de kinderen door te geven en dat zo veel oude tradities en verhalen dreigen verloren te gaan. Hoe belangrijk het is om kinderen van jongs af aan in contact te brengen met de muziek van een beroemd landgenoot als Chopin. De zaal zat dan ook vol met zeer jonge leerlingetjes en ik heb me slechts één keer omgedraaid en de twee, pak 'em beet, vijfjarige concertbezoekertjes met een zeer vriendelijke uitdrukking op het gezicht verzocht niet op hun stoel mee te trommelen, weliswaar in de maat, op Prelude Opus 28, Nummer 4. Maar dat was nadat zij een vol uur stil geluisterd hadden zitten luisteren.

En steeds weer uitte men de wens dat leerlingen van de Poolse school en de onze met elkaar in contact zouden worden gebracht zodat onze leerlingen een ander, veel positiever, beeld van de Poolse medelanders zouden kunnen krijgen dan het negatieve dat vaak gevormd wordt door wat er in de media over land en inwoners bericht wordt. En dat hun en onze leerlingen elkaar gewoon zouden leren kennen. Steeds weer kwam de gedachte bij mij op dat het opmerkelijk, en eigenlijk vreemd, is dat wij via video conferencing en (uitwisselings) reizen contacten leggen en onderhouden met leerlingen van scholen in allerlei verre buitenlandse landen, terwijl iedere zaterdag in ons eigen gebouw een grote groep buitenlandse jongeren rondloopt, waarmee interessante projecten op allerlei gebied zouden kunnen worden ontwikkeld.

Een tot nu toe gemiste kans? Misschien moeten wij, nog eens, overwegen die toch te grijpen. Aan onze Poolse huisgenoten zal het niet liggen.

Linda

Bibiana Louer (kl. 3G)

Mikołajki i Święta w mojej rodzinie

Cześć, nazywam się Bibiana Louer. Na co dzień chodzę do holenderskiej szkoły średniej, a w soboty na zajęcia Szkolnego Punktu Konsultacyjnego w Hadze. Uczęszczam do dwóch szkół, ponieważ pochodzę z rodziny polsko-holenderskiej, więc dorastam pod wpływem dwóch kultur.

W domu codzienne sytuacje jak np. rozmowy przy posiłkach mogą, według obcego obserwatora, przebiegać dość oryginalnie: prawie każdą wypowiedź skierowaną do taty - Holendra ja i moja siostra wypowiadamy po holendersku, a do mamy - Polki zwracamy się zawsze po polsku. Właściwie nie jest to konieczne, ponieważ rodzice świetnie sobie radzą w obu językach, lecz i tak automatycznie zmieniamy język w zależności od rozmówcy. Nietrudno można sobie zatem wyobrazić, że zwykła wymiana zdań przy śniadaniu jest kompletnie niezrozumiała dla osoby nie znającej polskiego i holenderskiego.

Oprócz dwóch języków używanych w domu mamy też różne polskie i holenderskie tradycje. Ogólnie przeważają te pierwsze. Obchodzimy np. więcej polskich niż holenderskich świąt, a różne religijne święta spędzamy raczej "po polsku". Mikołajki, czyli po holendersku tzw. Sinterklaasavond, świętujemy podwójnie: najpierw dość skromnie, piątego grudnia. Odbývają się wtedy losowania w obu szkołach i w domu, a wylosowane osoby otrzymują przygotowane niespodzianki i czasami dowcipne wierszyki napisane po holendersku przez "św. Mikołaja" dla danej osoby. W domu jest wtedy szczególnie wesoło i mile spędzamy czas razem z rodzicami (a kiedyś również razem z holenderską babcią) grając w różne tradycyjne gry planszowe. Drugi raz podarki pojawiają się w Wigilię Bożego Narodzenia, gdy gromadzimy się z całą rodziną przy wigilijnym stole i gdy po uroczystej kolacji rozpakowujemy

Sinterklaasavond en Kerstmis in mijn familie

Hoi, ik heet Bibiana Louer.

Doordeweeks ga ik naar een Nederlandse middelbare school, en op zaterdag volg ik lessen in het SPK in Den Haag. Ik ga naar twee scholen, omdat ik uit een Pools-Nederlandse familie kom, waardoor ik opgroeï onder invloed van twee verschillende culturen.

Thuis kunnen gewone bezigheden, zoals gesprekken bij het ontbijt, voor een vreemde waarnemer redelijk origineel lijken; bijna elke uitspraak die gericht is aan mijn Nederlandse vader uiten ik en mijn zus in het Nederlands, en tegen onze Poolse moeder praten we altijd in het Pools. Eigenlijk is dit niet nodig, omdat beiden van onze ouders de twee talen verstaan en zeer goed beheersen, maar toch veranderen wij onze taal afhankelijk van de gesprekspartner. Het is daarom ook makkelijk te begrijpen dat een simpele conversatie bij een maaltijd volkomen onverstaanbaar is voor iemand die geen Pools en Nederlands kent.

Behalve het gebruik van twee talen cultiveren wij ook verscheidene Poolse en Nederlandse tradities.

Over het algemeen overheersen die eerste. We vieren bijvoorbeeld meer Poolse dan Nederlandse feesten, en verschillende religieuze feestelijkheden verlopen meer "Pools".





Er vinden dan lotingen plaats in beide scholen en thuis, waarbij de uitgelote personen cadeautjes ontvangen met af en toe humoristische gedichten, die in het Nederlands door 'Sinterklaas' geschreven zijn. Thuis is het dan heel gezellig en besteed ik mijn tijd samen met mijn ouders (en vroeger ook mijn Nederlandse oma), terwijl we verschillende traditionele bordspellen spelen. Voor de tweede keer verschijnen er cadeautjes op Kerstavond, wanneer heel de familie samenkomt en er na het feestelijke diner veel cadeautjes van onder de kerstboom worden uitgepakt. Persoonlijk verkies ik de Poolse 'Sinterklaas' boven de Nederlandse, omdat hij in een werkelijke Kerstfeer arriveert en daarom niet overdreven wordt gecelebreerd als in Nederland. Ik vind het veel plezieriger om cadeautjes te ontvangen van mijn familieleden, zelfs als die dan minder uitgebreid, maar wel met hart en ziel voorbereid zijn, in plaats van de massale lotingen en het populaire schoen-zetten.

Kerstmis vieren wij altijd in Polen, waar we eindelijk onze familie terug kunnen zien en samen die geweldige paar dagen kunnen beleven. Iedereen voelt al die sensatie, wanneer we gezamenlijk de kerstboom versieren, de kerststal neerzetten en de lampjes aanzetten. Mama bereidt tot het laatste moment nog verschillende gerechten voor, en het hele huis ruikt naar paddenstoelen, cake en kerstboom. Opa licht het vuur in de open haard, oma blijft maar mysterieus rond de kerstboom lopen, terwijl papa en mijn zus Irene de tafel al dekken. We wachten nu alleen nog maar op de rest van de gasten. Alles is al voorbereid, het is buitengewoon, en ik ben zelf ook heel nieuwsgierig naar de reactie van mijn familie, omdat ik ook iets onder de kerstboom heb geplaatst (iets dat ik zelf heb gemaakt) in naam van Sinterklaas. Ik kan nooit wachten tot we naar het besneeuwde Polen vertrekken, en wanneer we terug moeten heb ik vaak het gevoel dat de tijd die ik er heb verbracht ongelooflijk snel voorbij is gevlogen.

prezenty spod choinki. Osobiście wolę polskiego św. Mikołaja, ponieważ przychodzi on w prawdziwie świątecznej atmosferze, i dlatego, że nie jest nadmiernie świętowany tak jak w Holandii. Uważam, że miłsze jest otrzymywanie prezentów od najbliższych, nawet wtedy, gdy są czasem skromniejsze, ale przygotowane z sercem, niż masowe losowania i powszechne "zostawianie buta."

Boże Narodzenie świętujemy zawsze w Polsce, gdzie nareszcie możemy spotkać się z rodziną i razem spędzić te wspaniałe kilka dni. Każdy już odczuwa ten dreszczyk emocji, gdy wspólnie ubieramy choinkę, stawiamy szopkę, zapalamy lampki. Mama do ostatniej chwili przygotowuje różne potrawy, w całym domu pachnie grzybami, ciastem, zielonym drzewkiem. Dziadek rozpala w kominku, babcia dziwnie kręci się ciągle koło choinki, a tata i Irenka - moja siostra - nakrywają do stołu. Czekamy już tylko na resztę gości. Wszystko jest gotowe, jest wyjątkowo, a ja jestem bardzo ciekawa reakcji najbliższych, bo też włożyłam coś pod choinkę (coś, co zrobiłam sama) w imieniu św. Mikołaja. Sama nigdy nie mogę się doczekać okrytej śniegiem Polski, a wracając z powrotem często mam wrażenie, że spędzony tam czas minął niesłychanie szybko.





Piotr Sokołowski (kl. 3G)

Polski kościół w Rotterdamie

Niedaleko centrum Rotterdamu przy ulicy Beukelsdijk 177 znajduje się Kościół św. Willibrorda, patrona Holandii. Dla mnie jest to miejsce szczególne, ponieważ tu znajduje się polska parafia. Odkąd przyjechałem do Holandii (to jest od ponad dziesięciu lat), co niedzielę uczestniczę tu we mszy świętej. W tym kościele przyjąłem Pierwszą Komunię i kilka lat później byłem bierzmowany.

W południowej Holandii polskojęzyczne msze odbywały się już od 1910 roku. W tamtych czasach ojciec Franciszek Mazurowski jako pierwszy sprawował mszę dla licznych emigrantów. Innym duszpasterzem był ks. Wilhelm Hoffman, który opiekował się polskimi rybakami pracującymi w Towarzystwie Połowów Dalekomorskich "Mewa".

Od 1947 roku aż do 1991 tereny Amsterdamu, Hagi i Rotterdamu były objęte regularnym duszpasterstwem polskim prowadzonym przez ks. prałata Romana Kowalczyka. Ksiądz Stanisław Nowak kontynuował pracę poprzednika do 1987 roku. W 1996 roku, za ks. Stefana Ochalskiego utworzona została pierwsza w Holandii polskojęzyczna parafia pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Gwiazdy Morza. Jego następcą został ks. Bartłomiej Małys, a obecnym proboszczem jest ks. Sławomir Trypuć.

Budynek kościoła został zaprojektowany i zbudowany w 1920 roku przez znanego holenderskiego architekta Petera Gerardusa Buskirka. P.G. Buskirk już w wieku trzynastu lat interesował się budownictwem- jego ojciec był murarzem. Mając osiemnaście lat zaczął naukę w Akademii Sztuk Pięknych, a następnie uczestniczył w kursach pod kierunkiem prof. H. Eversa, który stworzył grupę architektów działających na terenie Rotterdamu. Zaprojektował 56 różnego rodzaju budowli użyteczności publicznej tj. szpitale, szkoły oraz kościoły. Między innymi zaprojektował katedrę św. Wawrzyńca i Elżbiety, szkołę średnią Franciscus, wszystkie znajdujące się w Rotterdamie. Zaprojektował również włas-

Poolse kerk in Rotterdam

Op de Beukelsdijk 177, nabij het centrum van Rotterdam, staat Sint Willibrorduskerk. Sint Willibrordus is de beschermheilige van Nederland. Voor mij is deze kerk heel bijzonder omdat dit tevens een Poolse parochie is. Sinds ik naar Nederland ben gekomen (nu ruim tien jaar geleden) neem ik hier elke zondag deel in de mis. In deze kerk heb ik mijn Eerste Communie gedaan en daarna ook het Vormsel.

Al sinds 1910 werden er in Zuid-Holland Poolstalige diensten gehouden. Pastoor Franciszek Mazurkowski heeft voor het eerst de kerkdiensten voor de emigranten gevierd. Een andere priester, Wilhelm Hoffman, had Poolse vissers die werkten voor de Zeevisserij "Mewa" onder zijn hoede. In de jaren 1947 - 1991 was de kerkelijke zorg in regio Amsterdam, Den Haag en Rotterdam toevertrouwd aan pastoor Roman Kowalczyk. Daarna zette Pastoor Stanisław Nowak het werk van zijn voorganger voort tot 1987. In 1996, dankzij pastoor Stefan Ochalski ontstond de eerste Poolstalige parochie onder de naam Onze Lieve Vrouw Sterre der Zee. De opvolger van Stefan Ochalski werd pastoor Bartłomiej Małys. Op dit moment is pastoor Sławomir Trypuć in dienst voor de Poolse parochie.

Het gebouw van Sint Willibrorduskerk is ontworpen en gebouwd in 1920 door een Nederlandse architect Petrus Gerardus Buskens. Als dertienjarige jongen interesseerde hij zich al

in de bouwkunde - zijn vader was een metselaar van beroep. Toen hij achtien werd ging P.G. Buskens studeren aan de Kunstacademie, en vervolgens naam hij deel aan cursussen onder de leiding van professor H. Evers. Professor Evers heeft een groep architecten gecreeerd die bezig waren in Rotterdam. P. G. Buskens heeft 56 diverse gebouwen ontworpen zoals ziekenhuizen, scholen en kerken. Tot zijn bekende werken behoren: H.H. Elisabeth- en Laurentiuskathedraal en het schoolgebouw St Franciscus, beide in Rotterdam. Ook zijn eigen huis heeft hij zelf ontworpen. Zijn meest interessante project is de St Willibrorduskerk op de Beukelsdijk te Rotterdam, zogenaamd "de Poolse kerk". De plattegrond van deze kerk heeft een vorm van een grot kruis. Dankzij het parabolische gewelf van beton lijkt de kerk van binnen op een schip. Aan de voorkant, op een verhoging, bevindt zich een altaar, waar achter drie trapsegewijs versmallende nissen - ook in een paraboolvorm. In de kleinste nis staat een gouden kruis met een zwart lichaam van Christus. Het kruis staat symbool voor de grote betekenis van de weg naar de redding, boven het lichamelijke lijden. Op de overige nissen staan woorden: "heilig". De engelen dragen de geschenken, bidden en spelen op de harpen, zij staan symbool voor de weg van de ziel naar de heiligheid door offers, gebed en het loven van God.

De ruime, brede en hoge binnenkant van de kerk benadrukt de betekenis van het altaar, welk vanuit elk punt binnen de kerk zichtbaar is. Achter in de kerk, op het balkon, staat een orgel, gemaakt door G.J.C. Koot uit Haarlem. Het orgel is in 1929 geplaatst. Aan de linker zijde van het altaar ziet men een glas in lood raam met een afbeelding van het paradijs, Jezus Christus en de Aankondiging van de Heer (Maria Boodschap). Op de drie kolommen welke het middenschip scheiden van de zijbeuken, staan beelden van de heiligen Petrus, Paulus en Jozef. Het vierde beeld, de heilige Willibrordus is buiten geplaatst, aan de voorgevel van de kerk. Boven de entree luidt een opschrift:

ny dom. Najbardziej interesującym projektem jest kościół św. Willibrorda przy Beukelsdijk, czyli tzw. polski. Kościół ten został zbudowany na planie dużego krzyża. Wnętrze kościoła dzięki parabolicznym betonowym łukom przypomina kadłub statku. Z przodu kościoła, na podwyższeniu, znajduje się ołtarz, a za nim wgłębienie zwężające się dzięki trzem łukom. W centralnej części najmniejszego łuku znajduje się złoty krzyż z czarnym ciałem Chrystusa. Krzyż symbolizuje wyższość drogi do zbawienia nad cierpieniem ciała. Na pozostałych łukach widnieją napisy "heilig", co znaczy "święty". Aniołowie składający dary, modlący się i grający na harfach symbolizują drogę duszy ludzkiej do świętości poprzez ofiarę, modlitwę i wychwalanie Boga.

Obszerne, wysokie i szerokie wnętrze kościoła podkreśla znaczenie ołtarza, który jest widoczny z każdego miejsca w kościele. Z tyłu kościoła na balkonie znajdują się organy, których twórcą był G.J.C. Koot z Haarlemu. Zamontowano je w 1929 roku. W lewej nawie bocznej znajduje się witraż przedstawiający raj, Jezusa Chrystusa i scenę zwiastowania. Na trzech z czterech kolumn oddzielających nawy boczne od głównej umieszczono figury: św. Piotra, św. Pawła i św. Józefa. Czwartą figurę, przedstawiającą patrona, św. Willibrorda, umieszczono na zewnątrz, na ścianie frontowej kościoła. Nad wejściem został wyryty napis: "KOMT ALLEN TOT MU DIE VERMOEID EN BELAST ZUT", co znaczy: "Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście" (Mt 11,25-26.28-29).

Elewacja i wykończenie kościoła wzorowane są na formach gotyckich. Smukła wieża stojąca z lewej strony fasady podkreśla jego dostojeństwo i wielkość. Dzięki temu kościół widoczny jest z wielu odległych miejsc miasta.

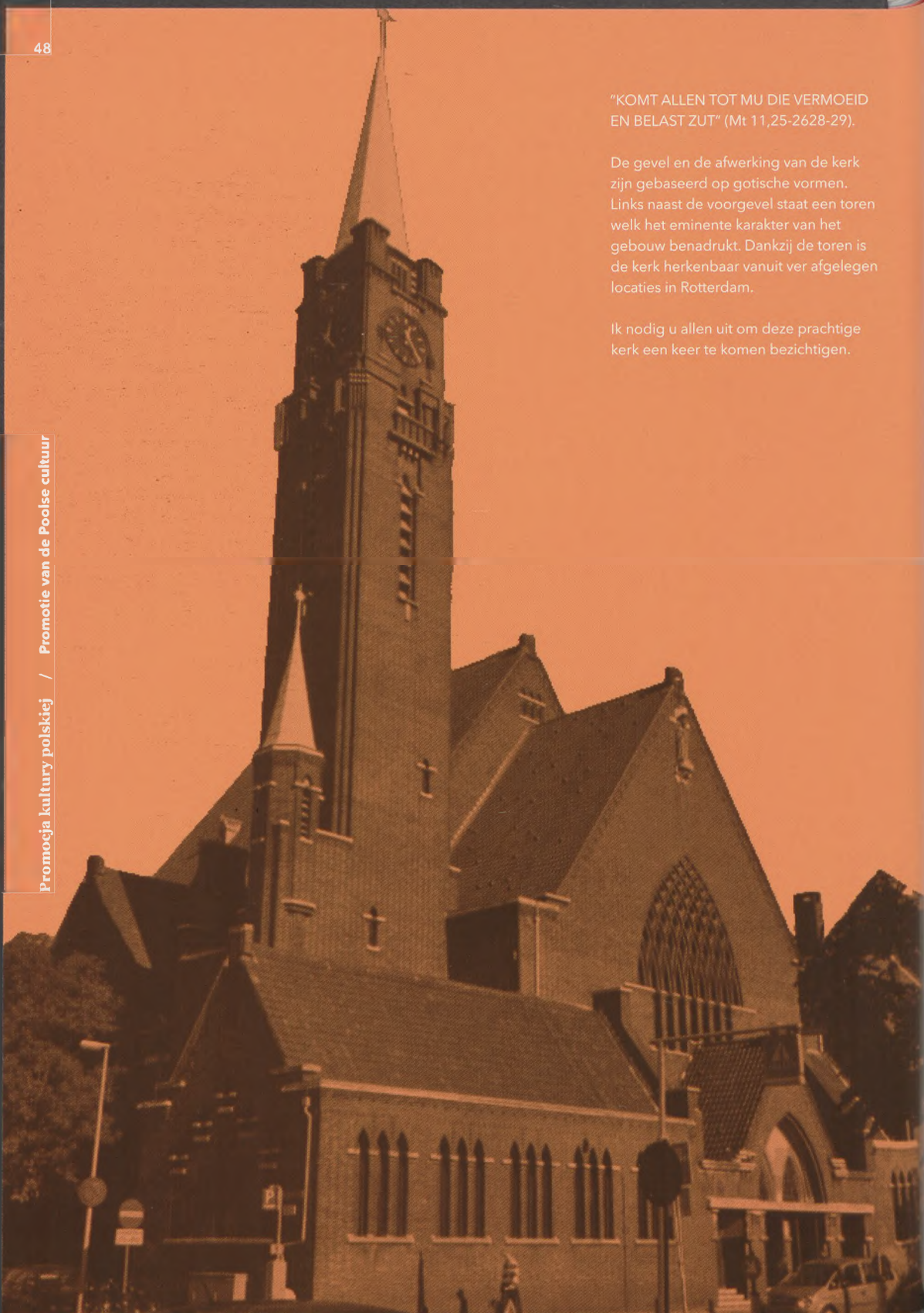
Zachęcam wszystkich, by przy okazji pobytu w Rotterdamie zaszli do naszego pięknego kościoła.

Praca napisana przez Piotra Sokołowskiego z klasy 3. gimnazjum Szkolnego Punktu Konsultacyjnego przy Ambasadzie RP w Hadze (2010).

"KOMT ALLEN TOT MU DIE VERMOEID
EN BELAST ZUT" (Mt 11,25-2628-29).

De gevel en de afwerking van de kerk
zijn gebaseerd op gotische vormen.
Links naast de voorgevel staat een toren
welk het eminente karakter van het
gebouw benadrukt. Dankzij de toren is
de kerk herkenbaar vanuit ver afgelegen
locaties in Rotterdam.

Ik nodig u allen uit om deze prachtige
kerk een keer te komen bezichtigen.





Pol
Gizyza



Orzeł
Biały



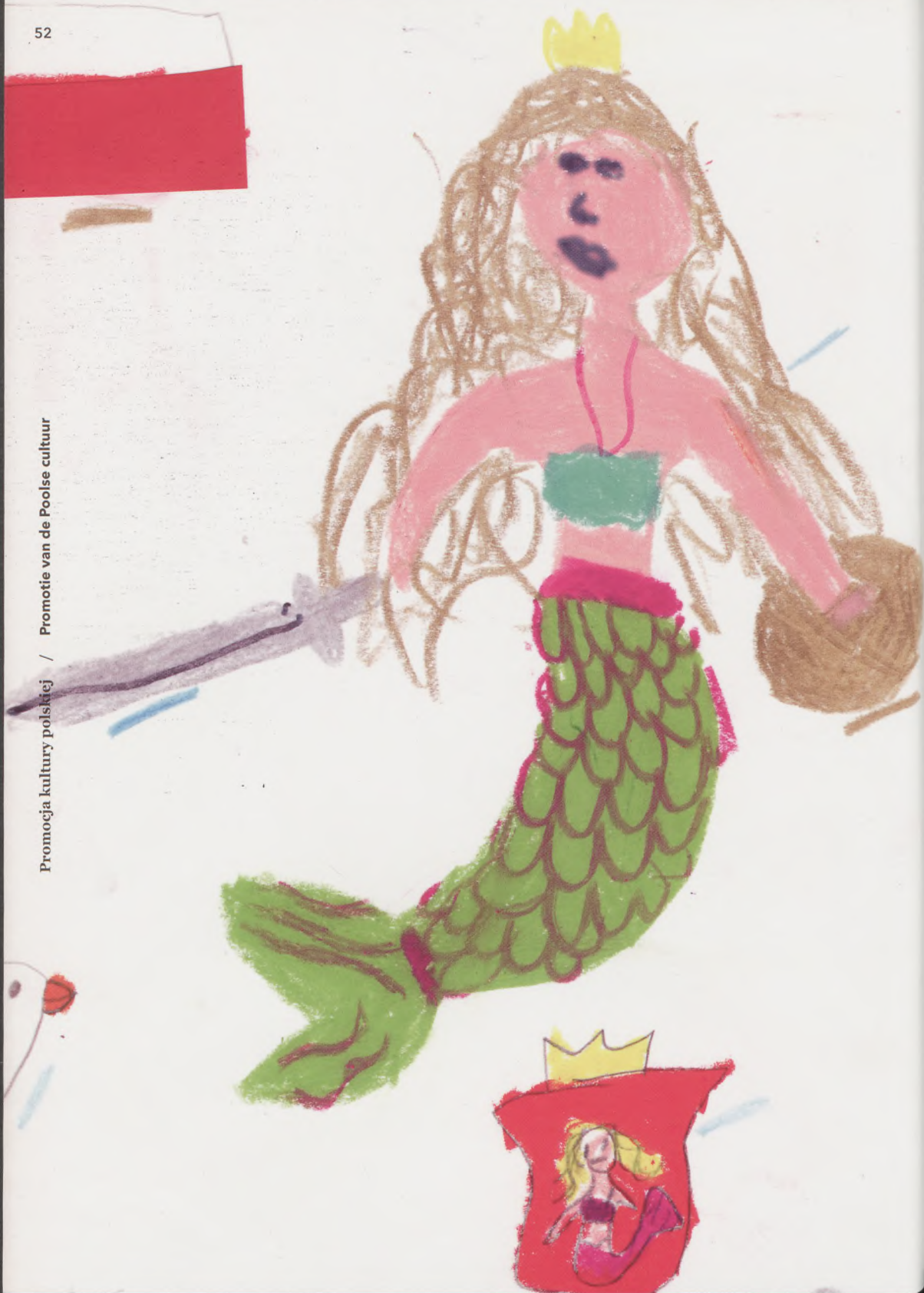
Serce
Polskie

Serce
polskie

Lisanne, 1990



Syrena



Wiersz o Warszawie

Wszyscy kochamy naszą stolicę -
stare ulice, nowe ulice.
Most nad rzeką i fale Wisły.
Statek na fali i piasek złocisty.
Szerokie place, parki zielone
i tramwajowy srebrzysty dzwonek.
Stado gołębi, co chmurą białą
nad ulicami szybuje śmiało.
I każdy kamień, drewno i trawę,
wszyscy kochamy naszą Warszawę.
Stolica Polski – piękna Warszawa,
to nasza duma, to nasza chwila.

Wiktoria Wojnarowicz (kl. 3SP)

Tobias Nijssen (kl. 3G)

Airborne Wandeltocht: Pamiętamy i bierzemy udział w marszu

W tym artykule pragnę wszystkim czytelnikom opowiedzieć, co to jest Airborne Wandeltocht oraz zachęcić do udziału w marszu związanym z operacją Market Garden.

Zacznę od początku.

“Airborne Wandeltocht” to marsz ku pamięci uczestników bitwy pod Arnhem w 1944 roku, który jest organizowany od 1946 roku w miejscowości Oosterbeek. W 2011 r. obchodzona była 65. rocznica tego marszu.

Operacja Market Garden

W okolicach Oosterbeek 17 września 1944 polscy, amerykańscy, kanadyjscy i angielscy spadochroniarze zostali zrzućeni w ramach operacji Market Garden. Operacja ta to największa operacja wojskowa z udziałem wojsk powietrzno-desantowych podczas II wojny światowej. Odbędzie się na terenie Holandii we wrześniu 2014. Miała na celu rozbić wojsk niemieckich w Holandii i obejść tak zwanej linii Zygfryda przebiegającej wzdłuż południowej granicy niemiecko-holenderskiej. Wojska alianckie, w których skład wchodził Polacy, miały wejść na teren Holandii od

De Airborne Wandeltocht: Wandelen en herdenken in een

In dit artikel tracht ik mijn lezers te vertellen wat de Airborne Wandeltocht is en ze te overtuigen om de volgende keer ook mee te doen met de tocht die te maken heeft met Operatie Market Garden.

Ik zal vanaf het begin beginnen.

De Airborne Wandeltocht is een herdenkingstocht opgedragen aan diegenen die hebben meegewerkt aan Operatie Market Garden in 1944. De tocht wordt sinds 1946 elk jaar georganiseerd in Oosterbeek. In 2011 vond het evenement voor de 65e keer plaats.

Operatie Market Garden

In de nabije omgeving van Oosterbeek sprongen op 17 september 1944 Poolse,

Amerikaanse, Canadese en Engelse parachutisten uit hun vliegtuigen in het kader van operatie Market Garden. Deze militaire operatie was de grootste operatie met behulp van luchtlandingstactieken in de WOII. Het doel was om de Duitse troepen uit elkaar te rukken en het vermijden van de zogenaamde 'Siegfried-lijn', die langs de zuidelijke Nederlands-Duitse grens liep. De geallieerden, waaronder de Polen, zouden vanaf het noorden binnenkomen. Dit moest het de resterende troepen mogelijk maken om makkelijk door te breken tot het Ruhrgebied om zo sneller de oorlog te eindigen. De sleuteltaak van de troepen was het veroveren van een aantal bruggen over de Rijn en Waal. De plannen waren gemaakt door maarschalk Montgomery, die hoopte dat het kost als eerste het Ruhrgebied wilde bereiken. Ondanks de talloze waarschuwingen van de legercommandanten en o.a. generaal Sosabowski zette Montgomery het riskante plan toch voort.

Uiteindelijk lukte het om de controle over de bruggen te krijgen maar in het algemeen was Operatie Market Garden een mislukking. De geallieerden leden hun grootste verlies in de WOII, en dat allemaal omdat de laatste brug in Arnhem over de Rijn niet was veroverd. De orders voor het veroveren van deze brug waren gegeven aan de uitstekend opgeleide 1e Poolse Luchtbrigade onder leiding van generaal Sosabowski. Helaas werden deze soldaten, ondanks hun bloedvergiet en heldhaftige optredens, niet geeerd, zowel niet door de Britse regering als de Nederlandse regering. Pas in 2006 besloot de Nederlandse regering om de nog levende leden van de 1e Poolse Luchtbrigade door Koningin Beatrix te laten eren met de allerhoogste militaire onderscheiding die buitenlanders kunnen ontvangen, om als nog een eer te kunnen bewijzen aan generaal Sosabowski. Dit was overigens ook de vervulling van een van de laatste wensen van de stervende Prins Bernhard, vader van de huidige regerende Koningin Beatrix. De dramatische gebeurtenissen van Operatie Market Garden zijn verfilmd onder de titel "Een brug te ver" door



jej północnej strony. To miało umożliwić wejście aliantom do Zagłębia Ruhry i w ten sposób przyspieszyć koniec wojny. Kluczowym zadaniem żołnierzy było zdobycie mostów na Renie i innych rzekach. Operacja zaplanowana została przez marszałka Montgomery'ego, który za wszelką cenę pierwszy chciał dotrzeć do zagłębia przemysłowego III Rzeszy. Pomimo ostrzeżeń dowództwa oraz polskiego generała Sosabowskiego, Montgomery podjął się tej ryzykownej operacji.

Ostatecznie udało się przejąć kontrolę nad pierwszymi mostami, ale generalnie operacja zakończyła się całkowitą i największą porażką aliantów w drugiej wojnie światowej - nie zdobyto ostatniego mostu nad Renem pod Arnhem. Zdobyć tego mostu rozkazano polskim, świetnie wyszkolonym żołnierzom z Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej Generała Sosabowskiego. Niestety polscy spadochroniarze z tej brygady, pomimo swojej waleczności i przelanej krwi, nie zostali docenieni i uznani za bohaterów zarówno ze strony rządu brytyjskiego tuż po wojnie i później, jak i ze strony rządu holenderskiego. Dopiero w roku 2006 parlament holenderski postanowił udekorować pozostałych żyjących polskich żołnierzy gen. Sosabowskiego najważniejszym holenderskim odznaczeniem wojskowym, jakie można przyznać cudzoziemcom i przywrócić honor generałowi Sosabowskiemu. Było to również wypełnienie ostatniej woli umierającego holenderskiego księcia Bernharda, ojca obecnie panującej królowej Beatrix. Dramatyczne wydarzenia z tej operacji utrwalił w świadomości milionów ludzi na świecie film "O jeden most za daleko" w reżyserii Richarda Attenborough. Brawurowo rolę generała Sosabowskiego zagrał Gene Hackman.

Dla Polaków w Holandii ważnym filmem jest też dokument Joanny Pieciukiewicz, jaki powstał w 2007 r pt. "Honor Generała", w którym wojenne i dalsze losy generała wspominają jego żołnierze oraz holenderscy świadkowie operacji "Market Garden".

Airborne Wandeltocht: Trasy, bilety, nagrody...

Airborne Wandeltocht jest organizowany w pierwszą sobotę września od 1946. Aby wziąć w nim udział, trzeba kupić bilet, który w minionym roku kosztował 5,50 euro od osoby. Jest on jednocześnie mapką marszu. Uczestnicy marszu wybierają jedną z czterech proponowanych tras o długościach 10, 15, 25 i 40 km. Nawiązują one ściśle do szlaku bojowego żołnierzy z 1944 roku.

Trasa 10 km jest najczęściej wybieraną, głównie przez młodzież i rodziców z dziećmi. Biegnie ona wzdłuż najważniejszych miejsc boju żołnierzy Pierwszej Brygady. Pozostałe trasy są wybierane przede wszystkim przez starsze osoby, grupy policyjne i wojskowe z różnych państw.

Na trasie możemy zobaczyć np. hotel, z którego stacjonujące wojska niemieckie miały idealny widok na zrzuconych i przepływających spadochroniarzy gen. Sosabowskiego. Widać tam Ren, przez który Polacy próbowali przepłynąć pontonami do Arnhem. Na trasie spotykamy mały kościół w Oosterbeek, gdzie stoi drzewo – pomnik. Podczas operacji pod tym drzewem stało pięciu odpoczywających amerykańskich żołnierzy. Kiedy granat wybuchł, czterech z nich zginęło na miejscu, a tylko jeden przeżył ten tragiczny moment. Podczas marszu jest możliwość obejrzenia cmentarza wojennego w Oosterbeek, gdzie są pochowani wszyscy, którzy zginęli.

Dla dzieci, które chcą zrobić trochę więcej podczas tego marszu, a nie tylko przejść wyznaczoną trasę, jest organizowany quiz z bardzo ciekawymi nagrodami rzeczowymi. Na postawione pytania dzieci znajdują odpowiedzi na trasie i zapisują je w otrzymanym formularzu.

Podczas marszu dwa razy stawiany jest stempel na bilecie/ mapce marszu przy punktach kontrolnych. Po zakończeniu imprezy każdy uczestnik dostaje nagrodę w postaci meda-

Richard Attenborough. De fabuleuze vertolking van generaal Sosabowski is gedaan door Gene Hackman.

Voor de Polen in Nederland is de documentaire "Eer van de Generaal" gemaakt in 2007 door Joanna Pieciukiewicz een erg belangrijke film, in welke Nederlandse getuigen en Leden van de 1e Poolse Luchtbrigade hun herinneringen van generaal Sosabowski delen.

Airborne Wandeltocht: Routes, tickets, beloningen

De Airborne Wandeltocht wordt eens per jaar gehouden op de eerste zaterdag van september. Om mee te kunnen doen moet men een ticket kopen. De prijzen waren dit jaar vanaf €5,50 p.p. De ticket is tegelijkertijd een plattegrond van de route. De routes zijn er in de lengtes van 10km, 15km, 25km en 40km. De routes sluiten nauw aan op de echte routes die de soldaten volgden tijdens Operatie Market Garden.

De 10 km route wordt het meest gelopen, veelal door jongeren en mensen met kinderen. De route loopt langs de hoogtepunten van de 1e Pools Luchtbrigade. De langere routes worden vooral gekozen door ouderen, politiekorpsen en legereenheden van over de hele wereld.

Op de 10km route komen we o.a. hotel De Bilderberg tegen waarvandaan de Duitse troepen een perfect zicht hadden op de landende geallieerde troepen en de Rijn, waar de troepen van generaal Sosabowski met rubberen bootjes de Rijn probeerden over te steken richting Arnhem. Verderop in het dorp staat een kerk met een boom met daaronder een herdenkingsplaat. Onder deze boom stonden 5 Amerikaanse soldaten uit te rusten toen er een granaat insloeg. Slechts 1 overleefde het. Op de route is er ook een mogelijkheid om de Oorlogsbegraafplaats te bezoeken.

Voor kinderen die wat meer willen doen dan alleen lopen wordt er sinds 3 jaar een quiz georganiseerd. Langs de route

staan bordjes en aan de hand van het quizformulier kunnen de kinderen de vragen beantwoorden en leuke prijzen winnen. Elk kind krijgt bij inlevering sowieso een cadeautje.

Op de route wordt 2/3 keer een controle gehouden. Je dient dan je kaart te laten zien en er wordt een stempel/paraaf op gezet. Bij de finish lever je de kaart in en ontvangt een beloning in de vorm van een medaille of vleugeltje (Aluminium object dat met pinnetjes aan de medaille wordt vastgemaakt). Het soort beloning dat je krijgt is afhankelijk van hoeveel keer je de tocht al hebt gelopen en of je alle controles bent gepasseerd.

Op mijn rekening heb ik al 2 medailles en 6 speldjes/vleugeltjes, wat gelijk staat aan 8 keer de tocht lopen.

Ik nodig iedereen uit om ook op de website van de Airborne Wandeltocht te kijken voor meer gedetailleerde informatie. De website is in het Engels, Nederlands en Deens. www.airbornewandeltocht.nl

Afsluiting

Ik schreef dit artikel om alle Polen ervan te overtuigen dat ze volgend jaar ook meedoen aan de Airborne Wandeltocht. Ik zou het leuk vinden om tussen alle talloze Nederlandse en Engelse vlaggen ook eens een wit-rode vlag te zien. Tot nu toe staat de teller nog niet echt hoog.

lu, skrzydelek-spinki. Jest to zależne od długości trasy i od liczby stempli potwierdzonych na punktach kontrolnych.

Na moim koncie znajdują się już dwa medale i pięć spinek-skrzydelek. W ubiegłym roku, w dniu 4 września, był to mój i mojej rodziny siódmy marsz.

Zachęcam do wejścia na stronę internetową Airborne Wandeltocht i zapoznania się ze szczegółami dotyczącymi marszu: www.airbornewandeltocht.nl. Strona jest po holendersku, angielsku i duńsku.

Zakończenie

Pisałem ten artykuł, aby zachęcić wszystkich Polaków do udziału w tym bardzo fajnym marszu. Chciałbym, aby oprócz mnóstwa holenderskich i angielskich flag i narodowych emblematów pojawiło się nieco więcej flag białoczerwonych. W ciągu moich siedmiu marszów nigdy nie spotkałem rodaków.

Obchody 65. rocznicy bitwy pod Arnhem

W sobotę 19 września 2009 r. w Driel premier Polski Donald Tusk i premier Holandii Jan Peter Balkenende wzięli udział w obchodach 65. rocznicy bitwy pod Arnhem.

Od końca wojny, w każdą trzecią sobotę września, w Driel odbywają się uroczystości upamiętniające udział w operacji Market-Garden (17-26 IX 1944) żołnierzy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej i ich dowódcy generała Stanisława Sosabowskiego. Obchody w Driel – “Polen-herdenking” – są przykładem wieloletniej przyjaźni Holendrów i Polaków. Zarówno uczniowie jak ich rodzice i nauczyciele SPK w Hadze starają się pamiętać o tym i uczestniczyć w tych wydarzeniach.



Polen-herdenking in Driel

Op zaterdag 19 september 2009 nam de Poolse premier D. Tusk samen met de toenmalige minister-president J. P. Balkenende deel aan de herdenking op het Polenplein in Driel ter gelegenheid van de 65de verjaardag van de operatie Market Garden.

Sinds de tweede wereldoorlog worden, op de derde zaterdag van september, de gebeurtenissen van 1944 herdacht. De plechtigheden van 'Polen- herdenking' bewijzen hoe sterk de relaties tussen Polen en Nederland zijn. De leerlingen van SPK, hun ouders en de leerkrachten wonen deze herdenkingen regelmatig bij.













[illegible]

MAJOR GENERAL STANISLAW WISNIEWSKI
AND HIS FIRST POLISH INDEPENDENT
PARASHUTE BRIGADE FOUGHT GALLANTLY
BESIDE THEIR BRITISH COUSINS
AT THE BATTLE OF ARNHEM IN 1944
AFTER THE BATTLE THE GENERALS
OUTSTANDING SERVICES WERE
WAS ENTERED IN POLISH HONORARY

GENERAL HAROLD STEADLER (WINDSOR)
EN ZIJN TERFTE PAKKE INVOERENDE
POMME MITTLEN BONGER STEDEN HADDE
ZELFEN ZO MET HEN IN HET KASSEN
TIDEN DE KLACHT ALKALIN IN 1944

EEN EPOCH BEVAAMDE CHYNIJSE
DE BRITSE VETZANEN VAN KONGUM
TILDEEN ZET NACHT, MIJN EPOCHEN
NIE BLIJF VAN HET LAATSE BEHOEDING
WIEK DEN BRITSELEN BEVINDEN
EEN EPOCHEN STADEN VAN DE VRIJHEID

Wspólne ścieżki histo

Irena Louer (kl. 3LO)

Ocalmy od zapomnienia: *Utrwalone w kadrze*

Gered van vergetelheid: *Behouden door beeld*

Driel

Driel is een klein dorpje in Nederland, gelegen aan de zuidelijke oever van de Rijn en in de buurt van de stad Arnhem, die aan de noordelijke oever van deze rivier ligt. Het dorpje is tijdens de 2e Wereldoorlog bekend geworden, toen op 21 september 1944, tijdens de operatie Market Garden, de Poolse 1e Onafhankelijke Parachutistenbrigade onder leiding van generaal-majoor Stanisław Sosabowski daar landde.

De operatie Market Garden zou bijdragen aan een snellere beëindiging van de oorlog. Het plan was om luchtlandings-troepen te laten landen in het oostelijke deel van het bezette Nederland. Deze zouden vijf bruggen langs de belangrijkste verbindingsweg tussen Eindhoven en Arnhem innemen en een open verbinding van 103 km lang behouden, zodat deze door het Britse Tweede Leger gebruikt kon worden.

Ondanks enkele moeilijkheden werd de controle over de meeste bruggen de

Driel

Driel to mała wioska w Holandii, leżąca przy południowym brzegu Renu w pobliżu miasta Arnhem, które znajduje się przy północnym brzegu tejże rzeki. Wioska zasłynęła w czasie II wojny światowej, kiedy to 21 września 1944 roku podczas operacji Market Garden wylądowała tam 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa pod dowództwem gen. Stanisława Sosabowskiego.

Operacja Market Garden miała się przyczynić do szybkiego zakończenia wojny. Plan polegał na lądowaniu oddziałów powietrzno-desantowych we wschodniej części okupowanej Holandii, odzyskaniu pięciu mostów na głównej drodze łączącej Eindhoven z Arnhem i utrzymaniu otwartego korytarza o długości 103 km, którym miała podążać 2. lądowa armia brytyjska.

Pomimo trudności przejęto kontrolę nad większością mostów już pierwszego dnia operacji tak, jak zakładał plan: na rzekach Moza i Waal oraz na kanale Moza-Waal. Niestety aliancom nie udało się dotrzeć na czas do ostatniego, a zarazem najważniejszego mostu na Renie. Elitarna Brytyjska 1. Dywizja Powietrznodesantowa wylądowała w strefie, opanowując tylko północne podejścia do mostu. Okrążona przez wroga zaciekle broniła się bezskutecznie oczekując na pomoc. Po trzech dniach walki Brytyjczycy zostali zmuszeni do kapitulacji. W końcu, 21 września, doszło do desantu polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Polacy zrzućeni zostali na zachodnim brzegu Renu w rejonie Driel

z zadaniem wsparcia broniących się rozpaczliwie po drugiej stronie rzeki Brytyjczyków.

Tymczasem sytuacja brytyjskiej 1. Dywizji Powietrzno-desantowej, której resztki broniły się w Oosterbeek, nie poprawiała się. 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa za cenę dużych strat spowodowanych brakiem właściwych środków, zdołała przepłynąć przez Ren jedynie około 300 żołnierzy, którzy wzmocnili obronę brytyjską w Oosterbeek. W poniedziałek 25 września Montgomery, brytyjski marszałek, wydał rozkaz ewakuacji wojsk z powrotem za Ren. Odwrót Anglików z Oosterbeek, polegający na ponownej przeprawie przez Ren, osłaniali żołnierze polscy. Polacy mogli się jednak tylko w niewielkiej ilości ewakuować i w większości dostali się do niemieckiej niewoli.

W wyniku opóźnień i braku środków próba przeprawy na drugą stronę rzeki skończyła się kompletnym załamaniem akcji. Generał Sosabowski stał się kozłem ofiarnym całej operacji, chociaż bezwzględnie odpierał zarzuty, ale ostatecznie nie miał poparcia nawet wśród swoich.

Polska 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa licząca ok. 2200 żołnierzy straciła w czasie operacji Market Garden 342 żołnierzy (w tym 93 poległo).

Pomnik gen. Stanisława Sosabowskiego

Pomnik gen. Sosabowskiego powstał w 2006 r. z inicjatywy brytyjskich towarzyszy broni z 1. Brytyjskiej Dywizji Powietrznodesantowej, głównie Sir Briana Urquharta i majora brygady Tony'ego Hibberta. W piątek 21 września 2007 roku odsłonięto płytę pamiątkową, która w 3 językach informuje o historii powstania tego pomnika. Pomnik umiejscowiony został na placu Polskim w Driel.

Płyta pamiątkowa jest wykonana z brązu i ukazuje płaskorzeźbę przedstawiającą popiersie Generała Brygady Stanisława Sosabowskiego według projektu i odlewu znanej rzeźbiarki Vivian Mallock. Płyta umieszczona jest na cokole z wapienia portlandzkiego, jako trwały testament podziwu i wdzięczności, jaką obdarzony został Generał Brygady Sosabowski oraz dzielni polscy towarzysze broni.

eerste dag van de operatie al overgenomen, zoals het plan was: de bruggen over de rivier de Maas, de rivier de Waal en het Maas-Waalkanaal. Het is de geallieerden helaas niet gelukt de laatste, en daarmee de belangrijkste, brug over de rivier de Rijn op tijd te bereiken. De Britse 1e Luchtlandingsdivisie landde op de plaats, maar bezette slechts de noordelijke toegangswegen tot de brug. Omcirkeld door de vijand vochten zij, tevergeefs op hulp wachtend. Na drie dagen waren de Britten gedwongen zich over te geven. Uiteindelijk vond op 21 september de landingsoperatie van de Poolse 1e Onafhankelijke Parachutistenbrigade plaats. De Polen werden op de zuidelijke oever van de Rijn gedropt, in de omgeving van Driel, met de taak de Britten op de tegenoverliggende oever van de rivier bij te staan.

Ondertussen werd de situatie van de Britse 1e Luchtlandingsdivisie, waarvan slechts een handvol overlevenden zich wist te verdedigen in Oosterbeek, er niet beter op. De Poolse 1e Onafhankelijke Parachutistenbrigade wist, met vele verliezen veroorzaakt door gebrek aan juiste middelen, de Rijn met 300 man over te steken. Zij versterkten de Britse verdedigingslinie in Oosterbeek. Op maandag 25 september liet Montgomery, een Britse generaal en veldmaarschalk, de troepen evacueren terug over de Rijn. De Britse terugtrekking uit Oosterbeek, waarbij men weer de Rijn over moest steken, werd beschermd door de Poolse soldaten. De Polen echter konden zichzelf slechts met een klein aantal terugtrekken en de meesten van hen werden gevangen genomen door de Duitsers.

Door vertragingen en het gebrek aan middelen eindigde het oversteken van de rivier in complete mislukking van de actie. Generaal-majoor Sosabowski werd de zondebok van de gehele operatie, en hoewel hij zich in het begin verzette tegen de beschuldigingen, had hij uiteindelijk geen enkele steun, zelfs niet onder zijn eigen mannen.

De Poolse 1e onafhankelijke Parachutistenbrigade, die ong. 2200 soldaten

telde, verloor tijdens de operatie Market-Garden 342 soldaten (waarvan er 93 gestorven zijn).

Standbeeld van generaal-majoor Stanisław Sosabowski

Het standbeeld van generaal-majoor Sosabowski is in 2006 gemaakt uit het initiatief van de Britse soldaten uit de Britse 1e Luchtlandingsdivisie, in het bijzonder door Sir Brian Urquhart en majoor Tony Hibbert. Op vrijdag 21 september 2007 werd het herdenkingsbord onthuld, waarop in drie talen informatie wordt verstrekt omtrent de ontstaansgeschiedenis van dit beeld. Het standbeeld werd op het Polenplein in Driel geplaatst.

Het herdenkingsbord is gemaakt van brons en bevat een relief van de buste van generaal-majoor Sosabowski, naar het idee en ontwerp van de bekende beeldhouwster Vivian Mallock. Het bord is geplaatst op een basement van portlandsteen, als teken van bewondering en dankbaarheid voor de Poolse generaal en zijn soldaten.

Tijdens de plechtigheden ter gelegenheid van de 60ste herdenking van de slag om Arnhem in 2004 bleek, dat het ging om: "Een blijk van waardering vanuit de Britse 1e Luchtlandingsdivisie voor de Poolse parachutisten, voor generaal-majoor Sosabowski en zijn



Jak głosił apel wydany w czasie uroczystości z okazji 60. rocznicy bitwy pod Arnhem w 2004 roku chodziło bowiem o: "Wyraz uznania ze strony Brytyjskich Sił Powietrznodesantowych dla Polskich Spadochroniarzy, dla generała Sosabowskiego i jego wspaniałych polskich spadochroniarzy, bez których odwagi i ducha walki oddziały 1st Airborne Division nie miałyby szans wycofać się spod Arnhem".

Pomnik Surge Polonia

Pomnik Surge Polonia wykonany przez rzeźbiarza Jana Vlasbloma został odsłonięty 17 września 1961 roku. Pomnik składa się z okrągłego cokołu, w którym umieszczono urnę z brązu, wypełnioną ziemią z Polski. Z obu stron cokołu znajdują się herby Polski i Warszawy zwieńczone godłem 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Z cokołu wznosi się betonowy element symbolizujący siłę polskiego ducha i nieustraszoną odwagę. Od frontu widoczna jest postać przedstawiająca młodość, przyszłość, która trzyma w rękach wolność jak kosztowny skarb.

Napis "Surge Polonia" oznacza "Powstań Polsko".

Tablica z listą nazwisk

W 35 rocznicę desantu ustawione zostały kolumny po obu stronach pomnika Surge Polonia. Na jednej kolumnie umieszczona jest lista z nazwiskami 94 żołnierzy i oficerów





polских poległych w tej akcji. Na drugiej kolumnie znajduje się godło Polski.

Plac Sosabowskiego

W 1945 r. powstał komitet Driel-Polen, jako wyraz wdzięczności i oznaka przyjaźni mieszkańców Driel dla ich polskich wyzwolicieli. Jego założycielką była Cora Baltussen, która opiekowała się polskimi spadochroniarzami po ich lądowaniu 21 września 1944. Jej wieloletnie starania pozwoliły na upamiętnienie i uhonorowanie wyczynu polskich spadochroniarzy. Dzięki komitetowi Driel-Polen powstał plac gen. Sosabowskiego (Sosabowskiplein) w 1949 r.

Ponadto dnia 18 września 1954 roku zarząd gminy Hete-



geweldige parachutisten, want zonder hun dapperheid en inzet zou de Britse 1e Luchtlandingsdivisie geen kans krijgen om zich terug te trekken".

Standbeeld Surge Polonia

Het standbeeld Surge Polonia, gemaakt door kunstenaar Jan Vlasblom, werd 17 september 1961 onthuld.

Het standbeeld bestaat uit een rond basement, waarin een bronzen urn is geplaatst, gevuld met Poolse aarde. Aan beide kanten van het basement zijn de wapens van Polen en Warschau, verbonden door het teken van de Poolse 1e onafhankelijke Parachutistenbrigade. Op het basement is een betonnen element geplaatst, die de kracht en de onverschrokken moed van de Poolse geest symboliseert. Aan de voorkant van het standbeeld is een figuur te zien, die de jeugd en toekomst symboliseert, en die de vrijheid in zijn armen draagt als een kostbaar geschenk.

De tekst "Surge Polonia" betekent "Herrijst, Polen".

Gedenkbord met de lijst namen

Tijdens de 35ste herdenking van de landing werden kolommen aan beide kanten van het standbeeld Surge Polonia geplaatst. Op een van deze kolommen is een gedenkbord geplaatst, met de lijst namen van de 94 Poolse officieren en soldaten die tijdens de actie zijn gesneuveld. Op het andere gedenkbord is het wapen van Polen te zien.

Het Sosabowskiplein

In 1945 ontstond het Comité Driel-Polen, als blijk van dank en teken van vriendschap voor hun bevrijders door de bewoners van Driel. De oprichter daarvan was Cora Baltussen, die de Poolse parachutisten na hun landing op 21 september 1944 verzorgde. Haar jarenlang inzet liet ons toe om de daad van de Poolse parachutisten te herdenken en hen te eren. Dankzij het Comité

Driel-Polen ontstond in het jaar 1949 het Sosabowskiplein.

Bovendien werd op 18 september 1954 door het gemeentebestuur van de gemeente Heteren, waar Driel toe behoort, generaal-majoor Sosabowski benoemd tot ereburger van Heteren.

Militaire begraafplaats in Oosterbeek

De militaire begraafplaats in Oosterbeek ontstond uit Brits initiatief. Op de begraafplaats rusten Britse, Canadese en Poolse soldaten. Het besluit om een militaire begraafplaats aan te leggen werd op 5 juni 1945 genomen. In februari 1946 werd het werk aan deze militaire begraafplaats voltooid. De huidige grafstenen zijn hier sinds 1952. Zij werden toen als vervanging voor de vroegere witte kruisen geplaatst.

Verbazingwekkend is het feit dat de graven van de Poolse soldaten zich als het ware aan de zijkant bevinden, ver bij de Britten vandaan, en er anders uitzien.

Slotwoord

Op 31 mei 2006 reikte Hare Majesteit Koningin Beatrix postuum de Bronzen Leeuw aan generaal-majoor Sosabowski uit. De Bronzen Leeuw is een van de belangrijkste dapperheidsonderscheidingen in Nederland, die in 1944 is ingesteld. Deze onderscheiding werd in 1946 aan de commandant van de Britse Luchtlandingsdivisie, generaal R.E. Urquhart, de superieur van generaal-majoor Sosabowski, uitgereikt. Nu kreeg generaal-majoor postuum een identieke onderscheiding. Op dezelfde dag werd ook aan de hele brigade de hoogste Nederlandse militaire onderscheiding uitgereikt: de Militaire Willems-Orde.

Op deze manier hebben de Nederlanders, door erkenning van de verworvenheden van de Poolse soldaten tijdens de slag om Arnhem, hun schuld van dankbaarheid afbetaald en een fout hersteld van meer dan 60 jaar geleden.

ren, do której należy Driel, nadał generałowi Sosabowskiemu tytuł honorowego obywatela gminy Heteren (ereburger van Heteren).

Cmentarz wojskowy w Oosterbeek

Cmentarz w Oosterbeek powstał z inicjatywy brytyjskiej. Na cmentarzu wojskowym w Oosterbeek spoczywają żołnierze angielscy, kanadyjscy i polscy. Decyzja o zbudowaniu cmentarza wojskowego w Oosterbeek została podjęta 5 czerwca 1945 roku. W lutym 1946 dokończone zostały prace nad tym cmentarzem wojskowym. Obecne kamienne tablice istnieją od 1952 roku, zamieniły uprzednio stojące białe krzyże.



Zaskakującym jest fakt, że groby polskich żołnierzy znajdują się jak gdyby na uboczu, z dala od żołnierzy brytyjskich, i różnią się wyglądem.

Zakończenie

31 maja 2006 r. Jej Królewska Mość Królowa Beatrix przyznała generałowi pośmiertnie Brązowego Lwa. Brązowy Lew to jedno z najwyższych holenderskich odznaczeń za męstwo w boju, ustanowione w 1944 r. Medal ten otrzymał w 1946 r. dowódca 1 Brytyjskiej Dywizji Powietrznej generał R.E. Urquhart, przełożony gen. Sosabowskiego. Generał Sosabowski teraz także pośmiertnie otrzymał identyczne odznaczenie. Tego samego dnia odznaczono również całą brygadę najwyższym odznaczeniem państwowym Holandii: Orderem Wojskowym Wilhelma.

W ten sposób Holendrzy, uznając zasługi polskich żołnierzy w bitwie pod Arnhem, spłacili dług wdzięczności i naprawili błąd sprzed ponad 60 lat.

Julia Ryng (kl. 3G)

Spotkanie z Władysławem Frasyniukiem

27-go listopada 2011 nasza szkoła miała zaszczyt gościć bohatera z naszych podręczników, Pana Władysława Frasyniuka. Był to wielki zaszczyt, ale też mile i interesujące przeżycie.

Kilka lekcji przed spotkaniem nasza Pani od polskiego prosiła, żebyśmy wymyślili trzy, cztery pytania, aby zapytać naszego gościa o coś, co nas interesuje.

Kiedy przyszedł dzień spotkania, była przyjemna atmosfera i wszyscy byli bardzo podekscytowani. Nasza klasa była trochę zdenerwowana, że taka ważna osoba będzie odpowiadać na nasze pytania.

Na szczęście kiedy zaczęła się rozmowa, okazało się, że nasz gość jest bardzo przyjazny i zabawny. Odpowiadał na wszystkie zadane pytania jasno i długo. Pod koniec spotkania byłam bardzo zadowolona i szczęśliwa, że wszystko poszło sprawnie.

Zaczęło się w Polsce... / Het is in Polen begonnen...

Ontmoeting met de legendarische Solidarność-leider Władysław Frasyniuk

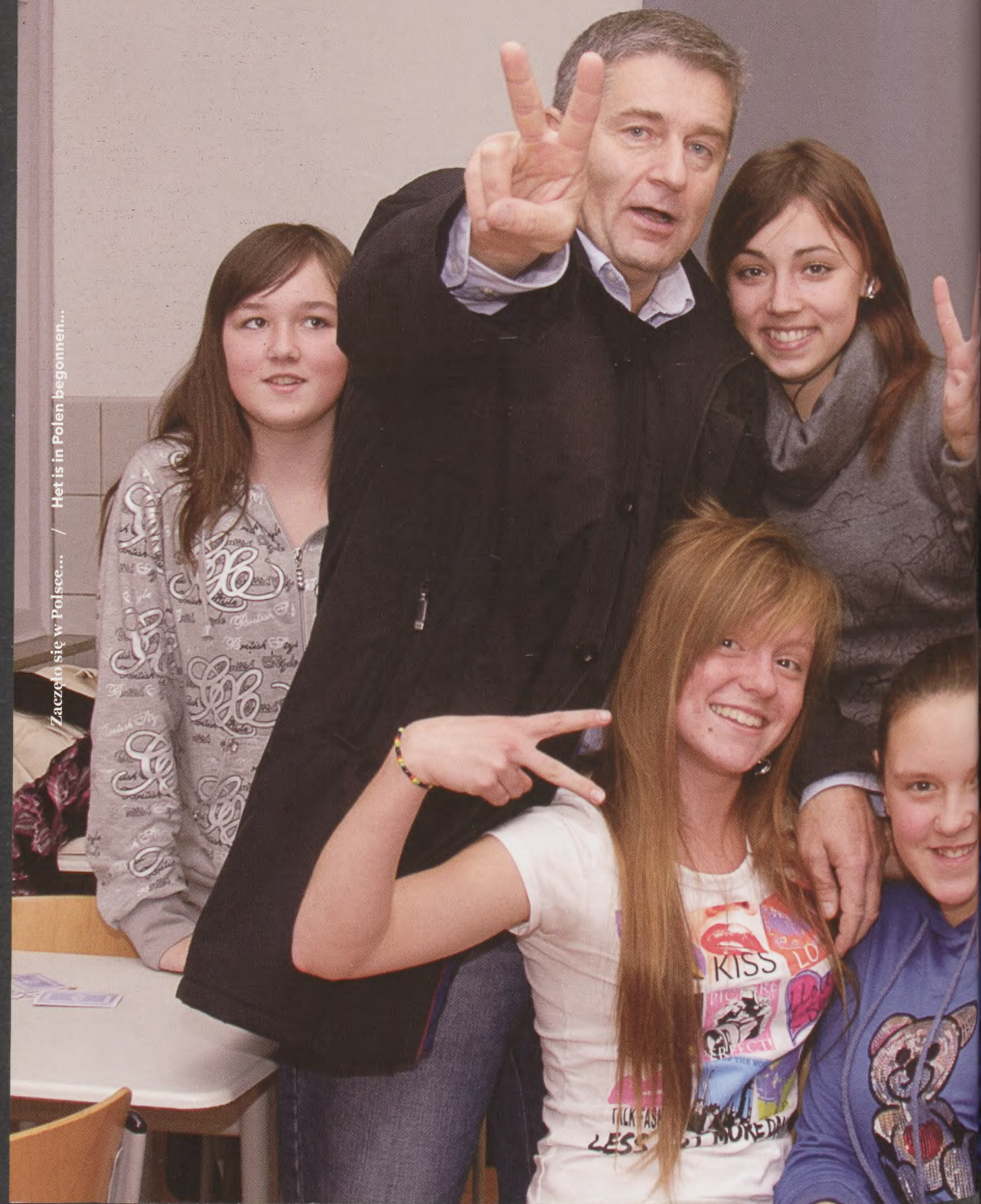
Op 27 november 2011 heeft onze school de eer gehad om de held van onze schoolboeken, de heer Wladyslaw Frasyniuk, te gast te hebben. Het was een grote eer, maar ook een aangename en interessante ervaring.

Een paar lessen vóór de ontmoeting heeft onze lerares Pools gevraagd om drie á vier vragen te bedenken die wij aan onze gast zouden kunnen stellen over iets dat ons interesseert.

Op de dag van de ontmoeting, was de sfeer zeer aangenaam en was iedereen erg enthousiast. Onze klas was een beetje zenuwachtig door de gedachte dat zo'n belangrijk persoon onze vragen zou beantwoorden.

Gelukkig bleek, toen het gesprek eenmaal was begonnen, dat onze gast erg vriendelijk en grappig was. Hij beantwoorde alle vragen duidelijk en uitvoerig. Aan het einde van de ontmoeting was ik erg blij en gelukkig dat alles zo vlot was gegaan.

Zaczęło się w Polsce... / Het is in Polen begonnen...







Les geschiedenis met professor Krzysztof Skubiszewski

Op zaterdag 31 oktober 2009 om 12:30 in het Hofstad Lyceum in Den Haag heeft er een ontmoeting met professor Krzysztof Skubiszewski. In verband met de 20ste jubileum van de val van het communisme in Midden-Europa heeft het SPK in Den Haag de leerlingen van de middelbare schooljaren samen met hun ouders uitgenodigd voor een interview. Professor Skubiszewski was minister van buitenlandse zaken in de jaren 1989 tot 1993 en aan hem hebben wij o.a. de hereniging met Europa in 1989 en het regelen van de zaak van de westelijke grens van Polen te danken. In zijn laatste jaren werkte hij als voorzitter van het hof van arbitrage voor de Iran-VS claims; deze functie vervulde hij al sinds het jaar 1994.

In verband met het project "Ik zal je vertellen over een vrij Polen", dat generaliseerd wordt door het Centrum voor Burgerlijke Educatie, heeft het SPK een eigen project gestart: "Het begon in Polen". (Het schooljaar 2009-2010 is door het Ministerie van Onderwijs uitgeroepen tot het jaar met als thema: de meest recente geschiedenis). In september en oktober hebben wij de gebeurtenissen van 20 jaar geleden leren kennen, omdat op 12 september het twintigste jubileum van het ontstaan van de regering van Tadeusz Mazowiecki is aangebroken, waaraan de leraren van het SPK de leerlingen en hun ouders wilden herinneren door hen ook uit te nodigen voor de bijeenkomst met professor Skubiszewski; wij waren dus goed voorbereid voor dit interview met een getuige van onze geschiedenis.

Het interview werd geleid door Joasia Skrentna uit de 3e en Maciek Bednarski uit de 4e. Voor de bijeenkomst met koffie en cake na het officiële gedeelte van het interview nodigde de ouderraad uit. In totaal waren er ongeveer 60 personen

Bibiana Louer (kl. 3G)

Lekcja historii z profesorem Krzysztofem Skubiszewskim

W sobotę, 31 października 2009 roku o godzinie 12:30 w Hofstad Lyceum w Hadze odbyło się spotkanie z panem profesorem Krzysztofem Skubiszewskim. W związku z przypadającą dwudziestą rocznicą upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej Szkolny Punkt Konsultacyjny w Hadze zaprosił uczniów gimnazjum i liceum wraz z ich rodzicami na wywiad z profesorem Skubiszewskim. Pan profesor był ministrem spraw zagranicznych w latach 1989-1993 i jemu zawdzięczamy m.in. zjednoczenie z Europą w 1989 roku oraz uregulowanie sprawy granicy zachodniej. W ostatnich latach był on przewodniczącym trybunału arbitrażowego do spraw roszczeń Iran-USA, którą to funkcję wypełniał od 1994 roku.

W ramach projektu "Opowiem Ci o wolnej Polsce" realizowanego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, SPK zorganizował własny projekt: "Zaczęło się w Polsce" (rok szkolny 2009-2010 został ogłoszony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rokiem Historii Najnowszej). We wrześniu i październiku poznawaliśmy wydarzenia sprzed dwudziestu lat, ponieważ 12 września minęła dwudziesta rocznica powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego, o czym nauczyciele SPK chcieli przypomnieć rodzicom i uczniom, zapraszając ich również na spotkanie z profesorem Skubiszewskim, byliśmy więc dobrze przygotowani na wywiad ze świadkiem historii.

Spotkanie poprowadzili Joasia Skrentna z 1LO i Maciek Bednarski z 2LO. Na spotkanie wraz z kawą i ciastem po oficjalnej części wywiadu zaprosiła Rada Rodziców. W su-

mie obecnych było ok. 60 osób, w tym uczniowie, rodzice (członkowie Rady Rodziców), nauczyciele oraz oczywiście nasz gość, minister Skubiszewski.

Joasia i Maciek pytali pana Skubiszewskiego, kiedy po raz pierwszy po roku 1989 w Polsce zaczęło się mówić o członkostwie Polski w Europie i NATO, o pierwszy przyjazd profesora do Hagi w 1956 roku, o jego pracę w Hadze, studia na Harvardzie w latach 50-tych oraz o jego wyniki w szkole podstawowej. Gość udzielał wyczerpujących odpowiedzi, a na koniec poradził nam, że musimy się zbliżyć do ludzi, szukać ludzi, bo oni sami nie przyjdą. Rozmowa trwała półtorej godziny, a na koniec można było zadawać pytania. Profesor opowiadał nam o swoim pobycie w USA, gdy przyjechał na studia na Harvard Law School w 1957 roku, ale przede wszystkim o wydarzeniach w Polsce w latach 1989-1993, w których sam brał udział.

Uważam, że wywiad wypadł bardzo dobrze. Szczerze mówiąc spodziewałam się długiego, nudnego przemówienia, lecz okazało się, że wypowiedzi pana Skubiszewskiego były bardzo interesujące, więc nie sposób było oddalić się myślą od wydarzeń roku 1989 i życia pana profesora. Ciekawe i dokładne opisy historii Polski wciągały w wir wspomnień i informowały precyzyjnie tych, którzy wspomnień z dawnej Polski nie posiadają. Myślę, że wszyscy słuchacze byli zadowoleni ze spotkania, a spoglądając na te półtorej godziny obiektywnie uznałam, że wywiad z panem profesorem nauczył mnie więcej niż jakikolwiek podręcznik.

aanwezig, waaronder leerlingen, ouders uit de ouderraad, docenten en natuurlijk onze gast, minister Skubiszewski.

Joasia en Maciek vroegen meneer Skubiszewski, wanneer er voor het eerst in het Polen uit 1989 werd gepraat over het lidmaatschap van Polen in Europa en de NAVO, hoe zijn eerste bezoek aan Den Haag in 1956 was verlopen, over zijn werk in Den Haag, de studies die hij had gevolgd op Harvard in de jaren 50 en zijn cijfers in de basisschool. Onze gast gaf uitgebreid antwoord, en raadde ons op het eind aan om mensen altijd te benaderen, hen op te zoeken, omdat zij zelf niet naar ons toe zullen komen. Het gesprek duurde anderhalf uur, waarna er vragen mochten worden gesteld. Professor Skubiszewski vertelde ons o.a. over zijn verblijf in de VS, toen hij ging studeren in Harvard Law School in het jaar 1957, maar vooral over de gebeurtenissen in Polen in de jaren 1989-1993, waar hij zelf dikwijls deel in nam.

Ik vind dat het interview heel goed gelukt is. Eerlijk gezegd had ik een lange, saai toespraak verwacht, maar het bleek dat de uitspraken van meneer Skubiszewski zeer interessant waren, wat het onmogelijk maakte om ergens anders aan te denken dan aan de gebeurtenissen uit 1989 en het leven van de professor. De boeiende en precieze beschrijvingen van de Poolse geschiedenis trokken de luisteraars in een stroom van herinneringen en informeerden allen, die deze herinneringen niet bezaten, er zeer nauwkeurig over. Ik denk dat alle luisteraars tevreden waren met deze ontmoeting, en zelf vind ik dat, objectief gezien, dit anderhalf uur met de professor mij meer heeft geleerd dan welk boek dan ook. Bovendien heb ik het Polen uit de jaren 90 nu veel beter kunnen onthouden dan als ik deze tijd besteed had aan leren, wat vast en zeker een bijwerking was van de interessante antwoorden met een vleugje humor van meneer Skubiszewski. Dit interview was zeker lang, vermoeiend en eiste veel geduld van zowel de luisteraars als onze gast, maar ik denk dat de herinnering, van alleen al de ontmoeting met een ware getuige van de geschiedenis, mij nog vele jaren lang bij zal blijven.



Zaczęło się w Polsce... / Het is in Polen begonnen...

Wizyta Bogdana Borusewicza

Bezoek van
Bogdan
Borusewicz

Zaczęło się w Polsce... / Het is in Polen begonnen...

17 kwietnia 2009 na zjeździe Europejskiego Związku Marszałków Senatów w Hadze gościł marszałek Bogdan Borusewicz. Dzień później spotkał się z Polonią i osobiście pogratulował nagód zdobytych w konkursie Senatu RP – Agnieszce Steur i w konkursie Fundacji "Semper Polonia" – Tomaszowi Kamińskiemu, uczniowi klasy drugiej gimnazjum SPK w Hadze. Tomasz Kamiński zajął drugie miejsce w konkursie historycznym "Ocalmy od zapomnienia" pracę o Adolfie Krasnapolskim, założycielu słynnego hotelu w Amsterdamie.

Op vrijdag 17 april 2009 was de voorzitter van de Eerste Kamer Bogdan Borusewicz te gast in Den Haag in verband met de conferentie Europese Senaatvoorzitters. De volgende dag nam hij deel aan de bijeenkomst van de Poolse gemeenschap in Nederland en feliciteerde de prijswinnaars van de wedstrijden - Agnieszka Steur en Tomasz Kamiński (toen leerling van de 2de klas gymnasium SPK) met hun succes. Tomasz Kamiński nam de 2de plaats in de geschiedeniswedstrijd georganiseerd door de stichting 'Semper Polonia' met zijn werkstuk over de stichter van het beroemde Hotel Krasnapolsky in Amsterdam.

Wykład prof. Normana Daviesa

Lezing van prof.
Norman Davies





Debat met
Nicolien van
Vroonhoven-Kok
(CDA)



Debata z
Nicolien van
Vroonhoven-Kok
(CDA)

Grażyna Gramza

Wycieczka do Binnenhof

W dniu 13 kwietnia mieliśmy przyjemność gościć w Hadze dwie klasy pierwsze z Gimnazjum nr 1 z Łęborka.

Od września 2009 r. realizujemy razem projekt, którego celem z naszej strony jest przede wszystkim przybliżenie uczniom z Polski codziennego życia w Holandii.

Przez ponad pół roku wymienialiśmy się wiadomościami, tworzyliśmy prezentacje i staraliśmy się poznać bliżej.

Jednym z najważniejszych punktów projektu był przyjazd uczniów z Łęborka do Holandii.

Dzięki zaproszeniu zaprzyjaźnionej ze Szkolnym Punktem Konsultacyjnym w Hadze posłanki Nicolien van Vroonhoven-Kok mieliśmy okazję zwiedzić część holenderskiego parlamentu. Znajduje się on w centrum miasta. Dużą część

Excursie Binnenhof

Op 13 april hebben wij met genoeg de twee eerste klassen van het "Gimnazjum" nr 1 in Łębork kunnen verwelkomen in Den Haag. Al vanaf september 2009 realiseren wij samen een project, waarbij het doel dat wij willen bereiken vooral is om de leerlingen uit Polen het dagelijkse leven in Nederland te laten zien.

Meer dan een half jaar lang hebben wij contact gehouden, presentaties gemaakt en ons best gedaan om elkaar beter te leren kennen. Een van de belangrijkste punten van het project was de komst van de leerlingen uit Łębork naar Nederland.

Dankzij de uitnodiging van de met SPK in Den Haag bevriende parlementarier Nicolien van Vroonhoven-Kok hebben wij een deel van het Nederlandse parlamentsgebouw kunnen bezoeken. Dit bevindt zich in het centrum van de stad. Een groot deel van het oude Binnenhof bestaat uit een aantal rechthoekige gebouwen, die twee met elkaar verbonden binnenplaatsen omgeven. Daar bevinden zich tevens de overheidskantoren. In de wat meer aan de zijkant gelegen toren heeft de minister-president zijn kantoor. Al deze gebouwen liggen aan een schilderachtige vijver.

We hebben de kans gehad om de Tweede Kamer te bezoeken, samen met de Oude Zaal en de bibliotheek. Beide gebouwen zijn te vinden in het oudere gedeelte van het Binnenhof.

In de Oude Zaal worden op symbolische wijze oude en nieuwe elementen



starego Binnenhofu stanowi prostokątny zespół budowli otaczających dwa połączone ze sobą dziedzińce. Mieszczą się tam biura rządowe. W bocznej wieży urzęduje premier. Zespół tych budynków położony jest nad malowniczym stawem.

bijgebracht, door het behoud van de klassieke inrichting in combinatie met moderne verlichting. Het vloerkleed staat symbool voor de moderne samenleving, waarin er plaats is voor vele culturen, rassen en godsdiensten. Het zijn kleurrijke rechthoeken, die doen denken aan tulpenvelden.

Een bijzonderheid is de koninklijke loge. De heerser kon aan vergaderingen deelnemen, maar keek er via spiegels naar, die gemonteerd zijn op het balkon. Waarom, zou men zeggen. Het ging om het behouden van kalmte. Tenslotte hoefde hij het niet met alle beslissingen eens te zijn en kon hij niet altijd zijn emoties verbergen. Wanneer hij zich echter tot de aanwezigen richtte, kon dat met geordende gedachten.

De bibliotheek is op oosterse manier ingericht en stamt uit de victoriaanse tijd, toen er een fascinatie voor het exotische Azië bestond. De meest voorkomende kleuren zijn rood en groen. De ruimte is qua oppervlak niet groot, maar wel hoog. Er zijn handelingen te vinden van de vergaderingen van het parlement vanaf het jaar 1830. Toentertijd werd Den Haag de zetel van de regering en de wetgevende macht.

Waarom eigenlijk Den Haag?

In de 14e eeuw ontstond rondom het jachtslot van de heren van dit grondgebied in "het bos van de graaf" een nederzetting met precies deze naam: s-Gravenhage. Dit is de officiële naam van Den Haag. Toen in de 16e eeuw de Republiek der Zeven Verenigde Nederlanden in opstand kwam tegen de Habsburgers, werden de vertegenwoordigers van de opeenvolgende generaties van de familie in de meeste gevallen de stadhouders van de provincie. De machtigste van deze stadhouders was prins Maurits van Oranje, graaf van Nassau (1567-1625), zoon van Willem I van Oranje, die Den Haag als zijn hoofdkwartier koos. Sindsdien werd de stad het centrum van de macht van de Republiek der Verenigde Provinciën van Nederland. Later, in de tijd dat het land een onge-



Mieliśmy okazję zwiedzić holenderski sejm, a w nim dawną salę obrad oraz bibliotekę. Oba te pomieszczenia znajdują się w starej części zabudowań Binnenhofu.

W sali obrad połączono symbolicznie stare z nowym przez zachowanie klasycznego wystroju i zainstalowaniu nowoczesnego oświetlenia. Dywan pokrywający tam podłogę jest symbolem nowoczesnego społeczeństwa, w którym jest miejsce dla wielu kultur, ras, religii. Dywan to kolorowe prostokąty, które kojarzą się dodatkowo z polami tulipanów.

Ciekawostką była łoża dla króla lub królowej. W obradach mógł uczestniczyć władca, ale oglądał je w lustrach, które zamontowano na balkonie. Dlaczego? Chodziło o zachowanie przez niego spokoju. Ostatecznie nie z każdą decyzją posłów musiał się zgadzać i pewnie nie zawsze potrafił ukryć emocje. Jednak gdy już zwracał się do zebranych, miał uporządkowane myśli.

Biblioteka urządzona jest w stylu wschodnim i pochodzi z czasów wiktoriańskich, kiedy to zachwycano się egzotyką Azji. Kolory dominujące to czerwień i zieleń. Pomieszczenie jest niewielkie, ale wysokie. Stoją tam protokoły z posiedzeń parlamentu od 1830 r. Wtedy to Haga stała się konstytucyjną siedzibą rządu i władzy ustawodawczej.

Dlaczego właśnie Haga?

W XIV w. wokół zamku myśliwskiego panów tych ziem

powstała "w lesie hrabiego" osada tak właśnie nazwana – 's Gravenhage. To jest oficjalna nazwa Hagi. Gdy w XVI w. siedem niderlandzkich prowincji zbuntowało się przeciw Habsburgom, stadhouderami (zarządzającymi) większością z nich zostali przedstawiciele kolejnych pokoleń rodu. Najpotężniejszy ze stadhouderów, książę Maurycy Orański, hrabia Nassau (1567–1625), syn Wilhelma I Orańskiego, obrał za swoją główną siedzibę Hagę i odtąd miasto stało się centrum władzy Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów. Kiedy kraj przyjął niechcianą unię z południowymi sąsiadami zwaną Zjednoczonym Królestwem Niderlandów (1815–1830), Haga dzieliła status jego stolicy z Brukselą.

Wracając do biblioteki, to ciekawostką jest fakt, że jest to pomieszczenie najbardziej wyciszone ze wszystkich. Tutaj rozmawiano, a może i dziś się rozmawia, o największych tajemnicach państwa. Kiedyś pracownicy biblioteki, ze względu na złe oświetlenie, mogli pracować zimą krócej, ale za to latem dłużej. Ze względów bezpieczeństwa absolutnie nie można było używać świec i trzeba było korzystać ze światła naturalnego, które wpada tu tylko przez szklany dach. Wrażenie robią zastawione po suficie półki z pięknie oprawionymi tomami protokołów. Jest jednak jedna półka, która na zawsze pozostanie pusta. To miejsce gdzie powinny stać dokumenty z lat 1940-45. Pod okupacją niemiecką parlament nie obradował.

W 1992 r. parlamentarzyści przenieśli się do bardziej reprezentacyjnego nowego skrzydła. Tam mieliśmy okazję obserwować przez oszklone ściany prace jednej z komisji oraz spotkać się z Nicolien van Vroonhoven-Kok w pomieszczeniu, którego używają posłowie z CDA. Oczywiście najważniejszym miejscem, które zwiedziliśmy, była sala obrad.

Nasza wycieczka trwała 2,5 godziny i niestety nie sposób w tym czasie zobaczyć wszystkiego. Bardzo charakterystyczny jest budynek Ridderzaal (Sala Rycerska) z wysmukłymi wieżyczkami – przypominający kościół – wzniesiony w XIII w. na polecenie Florisa V jako miejsce dworskich uczt. Później służył różnym celom: był tam sąd, targowisko, a nawet stajnia. Na przełomie XIX i XX w. – po odrestaurowaniu – odzyskał swój pierwotny wygląd. Obecnie odbywają się w nim uroczystości państwowe. Najważniejsza z nich to otwarcie roku parlamentarnego przez królową. W

wilide unie formde met de zuiderburen, het Verenigd Koninkrijk der Nederlanden (1815-1830), deelde Den Haag de status van de hoofdstad met Brussel.

Terugkomend op de bibliotheek, is een bijzonderheid het feit dat het de meest "afgedempte" ruimte is. Hier werden, en misschien worden er nog steeds, de grootste geheimen van het land besproken. Ooit mochten de medewerkers van de bibliotheek vanwege de slechte belichting in de winter korter werken, maar in de zomer langer. Om veiligheidsredenen mochten er geen kaarsen worden gebrand en werd alleen natuurlijk licht gebruikt, dat enkel door het glazen dak naar binnen valt. De grootste indruk maken hier de tot aan het plafond vol gezette planken met prachtig gebonden handelingen. Er is echter één plank, die voor altijd leeg zal blijven. Dit is de plaats waar de documenten uit de jaren 1940-1945 horen te staan. Tijdens de bezetting heeft het parlement niet vergaderd.

In 1992 werden de parlementsleden in een nieuwe, meer representatieve vleugel ondergebracht. Daar hebben wij door glazen wanden het werk van één van de commissies geobserveerd. Ook hebben wij Nicolien van Vroonhoven-Kok ontmoet in een ruimte die gebruikt wordt door de Tweede Kamerleden van het CDA. Natuurlijk was de belangrijkste plek die wij hebben bezocht de Vergaderzaal Tweede Kamer zelf.

Ons bezoek duurde in totaal 2 ½ uur, maar het was helaas niet mogelijk om alles in zo'n tijdsbestek te bekijken. Heel karakteristiek is de Ridderzaal met slanke torentjes, die doet denken aan een kerk, en die in de 13e eeuw op verzoek van Floris V werd gebouwd als een plaats voor hofse feesten. Later werd deze voor andere doeleinden gebruikt: er was een rechtbank, een marktplaats en zelfs een stal. Aan het begin van de 20e eeuw, na de restauratie, kreeg deze zaal haar oorspronkelijke uiterlijk terug. Tegenwoordig vinden er belangrijke nationale evenementen plaats. De belangrijkste hiervan is de opening van het parlementaire jaar door de koningin. Op elke derde dinsdag van september

vindt Prinsjesdag plaats. Op deze dag presenteert de regering het nationaal budget voor het komende jaar aan het parlement en het volk. Vanaf de 19e eeuw gaat hier een ceremonieel ritueel aan vooraf, waarbij de rit van de koningin in de gouden koets, in een plechtige optocht, door de straten van Den Haag, vanuit het Paleis Noordeinde tot aan het Binnenhof, de grootste attractie vormt. In de Ridderzaal neemt koningin Beatrix plaats op haar troon en leest de troonrede voor, die voor haar voorbereid is door de Nederlandse premier, en de leden van de Eerste en Tweede kamer luisteren naar haar. Onder het vrouwelijke deel van dit gezelschap vindt traditiegetrouw een hoedenshow plaats, waarna de journalisten in hun commentaren beoordelen welke dame het mooiste of meest opvallende hoofdedksel had. De Ridderzaal bezoeken we echter een andere keer.

We willen iedereen die Nederland wil bezoeken ertoe overhalen om een keer gebruik te maken van de mogelijkheid tot het bezoeken van het Binnenhof.



każdy trzeci wtorek września ma miejsce Prinsjesdag. W ten dzień rząd prezentuje parlamentowi i narodowi budżet państwa na nadchodzący rok. Od XIX wieku fakt ten poprzedza ceremonialny rytuał, w którym najatrakcyjniejszy jest przejazd królowej w złotej karecie przez ulice Hagi w uroczystym orszaku z królewskiego pałacu Noordeinde do Binnenhof. W Sali Rycerskiej królowa Beatrix zasiada na tronie i odczytuje mowę tronową napisaną dla niej przez premiera Holandii, a słuchają jej członkowie senatu i parlamentu. Wśród żeńskiej części tego zasłużonego grona odbywa się tradycyjnie parada kapeluszy, a dziennikarze komentują później, która z pań miała najpiękniejsze lub najbardziej rzucające się w oczy nakrycie głowy. Salę Tronową zwiedzimy jednak przy następnej okazji.

Zachęcamy wszystkich, którzy wybierają się do Holandii, żeby skorzystali z możliwości zwiedzenia Binnenhofu.

Grażyna Gramza

Children of Europe

24 września 2011 mieliśmy przyjemność gościć w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym w Hadze zespół dziecięcy "Children of Europe". Młodzież z Antwerpii wystąpiła przed uczniami SPK w programie "Tańce polskie".

Projekt, w który zaangażowały się dzieci, był bardzo pracowity i kosztował młodych tancerzy dużo pracy. Jednak efekt końcowy był godny podziwu. W sposób przystępny i nowoczesny młodzież zaprezentowała tańce ludowe. Znałe piosenki polskie zostały wykonane w różnych językach. Można było usłyszeć "Krakowiaczek jeden..." po niemiecku, holendersku czy francusku. Nowoczesne aranżacje i wykonanie były momentami porywające.

Po reakcjach widzów można wywnioskować, że program się wszystkim podobał. Dziękujemy serdecznie młodym artystom.

Występ młodzieży w Hadze był częścią trasy koncertowej zespołu, której celem jest promocja kultury polskiej w ramach prezydencji Polskiej w Radzie Europy, która trwała do grudnia 2011.

Children of Europe

Op 24 september 2011 had onze school in Den Haag het grote genoegen om de kinderdansgroep "Children of Europe" te gast te hebben. Bij dit bezoek hebben jongeren uit Antwerpen de voorstelling getiteld "Poolse dansen" voor onze leerlingen opgevoerd.

Dit project, waarbij kinderen betrokken waren, is met grote inzet tot stand gekomen en kostte de jonge dansers veel werk. Maar het eindresultaat was dan ook bewonderenswaardig. De jongeren hebben het volksdansen op een toegankelijke en moderne manier gepresenteerd. Bekende Poolse liedjes werden in verschillende talen gezongen. Zo was het lied "Krakowiaczek jeden ..." zowel in het Duits, Nederlands als Frans te horen. De moderne voorstelling en de uitvoering daarvan was op momenten ontroerend.

Aan de reacties van de kijkers was te zien dat het programma bij nagenoeg iedereen in smaak viel. Wij danken de jonge kunstenaars hartelijk.

Het optreden van de jongeren in Den Haag maakte deel uit van een tournee, dat tot doel heeft de Poolse cultuur te promoten in het kader van het Poolse voorzitterschap van de Raad van Europa, welk voorzitterschap tot december 2011 duurde.







Anna Machalica

Święto Wielojęzyczności

“Daj mi właściwe słowo i odpowiedni akcent, a poruszę świat”

Te słowa wypowiedziane przez angielskiego pisarza polskiego pochodzenia Josepha Conrada można byłoby śmiało wpisać w hasło reklamujące Europejski Dzień Języków, który w 2010 r. w Holandii obchodzony był 24 września w amsterdamskim Maison Descartes (ośrodku kultury francuskiej) w ramach projektu organizowanego przez EUNIC- zrzeszenie instytutów kulturalnych krajów Unii Europejskiej i sponsorowanego przez Europees Platform, holenderską organizację działającą na rzecz internacjonalizacji systemu edukacji.

Pokazanie różnorodności językowej i propagowanie nauki języków obcych to z pewnością najważniejsze cele, które przyświecały organizatorom tej międzynarodowej imprezy adresowanej do dzieci oraz młodzieży w wieku 9-13 lat.

Na obchodach Święta Wielojęzyczności w Amsterdamie pojawili się nauczyciele z ośmiu krajów Europy (Polski, Czech, Węgier, Bułgarii, Niemiec, Włoch, Francji, Hiszpanii), aby spotkać się z uczniami holenderskich i francuskich szkół na 30 minutowych lekcjach promujących języki Europy.

Półgodzinne zajęcia z języka polskiego dla ośmiu grup młodych cudzoziemców poprowadziły polonistki ze Szkolnego Punktu Konsultacyjnego przy Ambasadzie RP w Hadze: Katarzyna Pokutycka oraz Anna Ogierman-Machalica. Za główny cel postawiły sobie nie tylko zaznajomienie podopiecznych z językiem polskim, ale i dobrą zabawę. Nie zabrakło więc multimedialnego pokazu, balonikowego quizu o Polsce, barwnej prezentacji o zwierzętach w polskim gospodarstwie i dźwiękach wydawanych przez nich, nauki popularnej piosenki pt. “Stary Donald”, a także krzyżówek

Europese Dag van de Levende Talen

“Geef mij het juiste woord en een juist accent, en ik zal de wereld doen bewegen”

Deze woorden van de Pools-Engelse schrijver Joseph Conrad zouden uitstekend kunnen dienen als de motto van de Europese Dag van de Levende Talen die op 24 september 2010 is gevierd in de Maison Descartes in Amsterdam (Frans cultureel centrum). Dit evenement, georganiseerd door EUNIC - vereniging van culturele instituten van de EU landen en gesponsord door de Europees Platform - Nederlandse organisatie was bedoeld om de internationalisering van het educatiesysteem te bevorderen.

De belangrijkste doelstelling van de organisatoren van deze internationale evenement was het vertonen van de talenverscheidenheid en het promoten van het leren van vreemde talen, met als doelgroep de kinderen en jeugd tussen de 9 en 13 jaar.

De Europese Dag van de Levende Talen in Amsterdam hebben de leraren uit acht EU landen bijgewoond (Polen, Tsjechie, Hongarije, Bulgarije, Duitsland, Italië, Frankrijk en Spanje). De leraren hebben de Nederlandse en Franse leerlingen begeleid tijdens de 30 minuten durende taalworkshops. Het Pools is geïntroduceerd door de leraren van SPK Den Haag: Katarzyna Pokutycka en Anna Ogierman-Machalica. Deze lessen waren gevolgd door acht groepen jongeren.

De bedoeling hiervan was niet alleen kennismaking met de Poolse taal maar ook vooral speelplezier. Er is een multimediale presentatie voorbereid, een quiz over Polen, een kennismaking met de Poolse boerderijdieren en met de geluiden die de dieren maken in verschillende talen. Ook hebben de kinderen een liedje "Oude Donald" in het Pools geleerd en kruiswoordpuzzels gemaakt. Na afloop kregen de deelnemers Poolse lekkernijen te proeven en er zijn diverse interessante reclameboekjes over Polen uitgedeeld.

Onze leraressen vonden de Europese Dag van de Talen zeer geslaagd. Nu resteert ons alleen nog het wachten op de nieuwe kandidaten die onze taal zouden willen leren (wat helemaal niet zo moeilijk is)...

oraz naklejanek. Na koniec spotkania każdy uczestnik delektował się toruńskimi piernikami i otrzymywał różne ciekawe publikacje reklamowe na temat naszego kraju.

Europejski Dzień Języków obie panie prowadzące mogą zaliczyć do udanych. Teraz pozostaje tylko czekać na chętnych do nauki naszego, nie tak wcale trudnego języka, który być może otworzy niejedne drzwi.

e a



Katarzyna Pokutycka

Jak zostać tłumaczem?

W sobotę 24 kwietnia 2009 roku gościem na zajęciach języka polskiego w klasie 2 LO był pan Jan Minkiewicz - tłumacz, poliglota, dziennikarz. Zajęcia były zwieńczeniem projektu dotyczącego tłumaczeń literackich. Sobotnie warszaty poprzedzał cykl lekcji wprowadzających problematykę przekładu literackiego i ilustrujących najczęstsze problemy, z jakimi boryka się tłumacz. W ramach zadania domowego uczniowie tłumaczyli dwa teksty: bajkę Wernera Holzwartha "Over de kleine mol die wil weten wie er op zijn kop gepoept heeft" oraz wiersz Hendrika Marsmana "Denkend aan Holland".

Podczas zajęć uczniowie prezentowali wyniki swojej pracy nad tłumaczeniem, ilustrując je przykładami przekształceń, jakich dokonali i wyjaśniając swoje wybory. Jan Minkiewicz ocenił przekłady i prezentacje bardzo wysoko i bardzo dziękował za zaproszenie. Opowiadał o swoich doświadczeniach w pracy tłumacza, o rynku wydawniczym, pozycji tłumacza w procesie wydawania książki, zarobkach oraz własnych wspomnieniach związanych z dorastaniem w środowisku dwujęzycznym. Licealiści zadawali pytania o myślenie języków, o sposoby poszerzania swojego słownictwa, o myślenie w języku obcym. Spotkanie było sympatyczne i trwało godzinę dłużej niż planowe zajęcia.

Nasz gość najwyżej ocenił przekład wiersza Pawła Sokołowskiego, a w tłumaczeniu bajki zwyciężyła Sylwia Wiszniewska. Wybór faworytów był bardzo trudny.

Hoe word je vertaler?

Op zaterdag 24 april 2009 was dhr Jan Minkiewicz - een Poolse vertaler en journalist - te gast tijdens de lessen Pools bij de 2LO klas. Deze ontmoeting diende als een afsluiting van het project "litteraire vertalingen". Voorafgaand aan deze workshop heeft er een reeks van introductielessen plaatsgevonden, bedoeld om het probleem van het literair vertalen voor te stellen en om de meest voorkomende obstakels waar de vertaler mee worstelt aan het licht te brengen. Als huiswerk kregen de leerlingen een opdracht om twee soorten teksten te vertalen: een sprookje van Werner Holzwarth "Over de kleine mol die wil weten wie er op zijn kop gepoept heeft" en een gedicht van Hendrik Marsman "Denkend aan Holland".

Tijdens de workshop hebben de leerlingen hun vertaalwerk gepresenteerd en hun woordkeuze onderbouwd. Jan Minkiewicz heeft de vertalingen van de leerlingen zeer hoog beoordeeld en was zeer dankbaar voor de uitnodiging. Onze gast vertelde over zijn vertaaler-ervaringen, over de uitgeverijmarkt, de positie van de vertaler in het proces van het uitgeven van een boek, de vergoeding daarvoor en over zijn eigen herinneringen uit de tijd toen hij zelf in een tweetalige omgeving opgroeide. De studenten stelden vragen over het door elkaar halen van talen, over de manieren van het uitbreiden van hun woordenschat, het denken in een vreemde taal. De ontmoeting verliep zeer sympathiek en duurde een uur langer dan gepland.

Jan Minkiewicz heeft de vertaling van Paweł Sokolowski beoordeeld als de beste gedichtvertaling, het vertalen van een sprookje heeft Sylwia Wiszniewska gewonnen. Het was niet makkelijk de winnaars te kiezen.

Hendrik Marsman

Herinnering aan Holland

Denkend aan Holland
zie ik breede rivieren
traag door oneindig
laagland gaan,
rijen ondenkbaar
ijle populieren
als hoge pluimen
aan den einder staan;
en in de geweldige
ruimte verzonken
de boerderijen
verspreid door het land,
boomgroepen, dorpen,
geknotte torens,
kerken en olmen
in een grootsch verband.
de lucht hangt er laag
en de zon wordt er langzaam
in grijze veelkleurige
dampen gesmoord,
en in alle gewesten
wordt de stem van het water
met zijn eeuwige rampen
gevreesd en gehoord.

Hendrik Marsman

Wspomnienie Holandii

tłumaczenie: *Paweł Sokołowski (kl. 3G)*

Wracając wspomnieniami do Holandii
widzę szerokie rzeki
ospale poprzez nieskończone
niziny płynące.
Liche topole
przedziwnie jak pióropusze
pokrywają horyzont
kolumny drzew;

I w potężnych
przestrzeniach ulokowane
rozproszone gospodarstwa
w całym kraju,
gaje, wioski,
ścięte iglice
kościóły i kwieciste wiązy,
wspaniale się wznoszą.
niebo styka się z ziemią
a słońce ospale
w pstrych poszarzałych
oparach maźnięte,
w całej krainie
odgłos wody
wraz z nieustannymi kataklizmami
wzbudza lęk oraz respekt.

Anna Machalica

Wizyta prof. Jerzego Bralczyka

“Zadaniem językoznawców jest przede wszystkim uważne śledzenie i odnotowywanie zmian nieustannie zachodzących w języku...”

Język uznawany jest za najbardziej skuteczny sposób porozumiewania się między ludźmi. Stanowi on podstawowe narzędzie funkcjonowania naszego społeczeństwa. Rodzą się jednak pytania, czy Polacy są wciąż narodem przywiązującym dużo wagi do poszanowania językowych tradycji i zwyczajów, czy poprawność językowa to wyznacznik naszej kultury osobistej.

Aby znaleźć odpowiedzi na te trudne dla współczesnego Polaka, zwłaszcza tego młodego, wychowującego się w obcojęzycznym środowisku, kwestie, Forum Polskich Szkół w Holandii 24 września 2011 zaprosiło do SPK w Hadze na spotkanie z dziećmi, młodzieżą i rodzicami wybitnego znawcę przedmiotu. Profesor Jerzy Bralczyk jest znanym specjalistą języka mediów i reklamy, autorem programów telewizyjnych oraz audycji radiowych, twórcą książek poświęconych językowi polskich polityków lat 70., 80. i 90.

Sobotnia wizyta znakomitego i obdarzonego niezwykle poczuć humoru gościa stała się okazją do rozważań o polskim języku, jego zawiłościach i zmianach, jakie w nim zachodzą. W roli dziennikarzy wystąpili dwoje licealistów, Karolina Galon oraz Kamil Żołędziewski. Przygotowali oni kilkanaście pytań, m.in. dotyczących języka mediów, języka polityków w czasie kampanii wyborczej, neologizmów powstających dla potrzeb reklamy, zapożyczeń z języków obcych, języka współczesnej literatury i bajek dla dzieci, polszczyzny używanej w emigranckich kręgach. Profe-

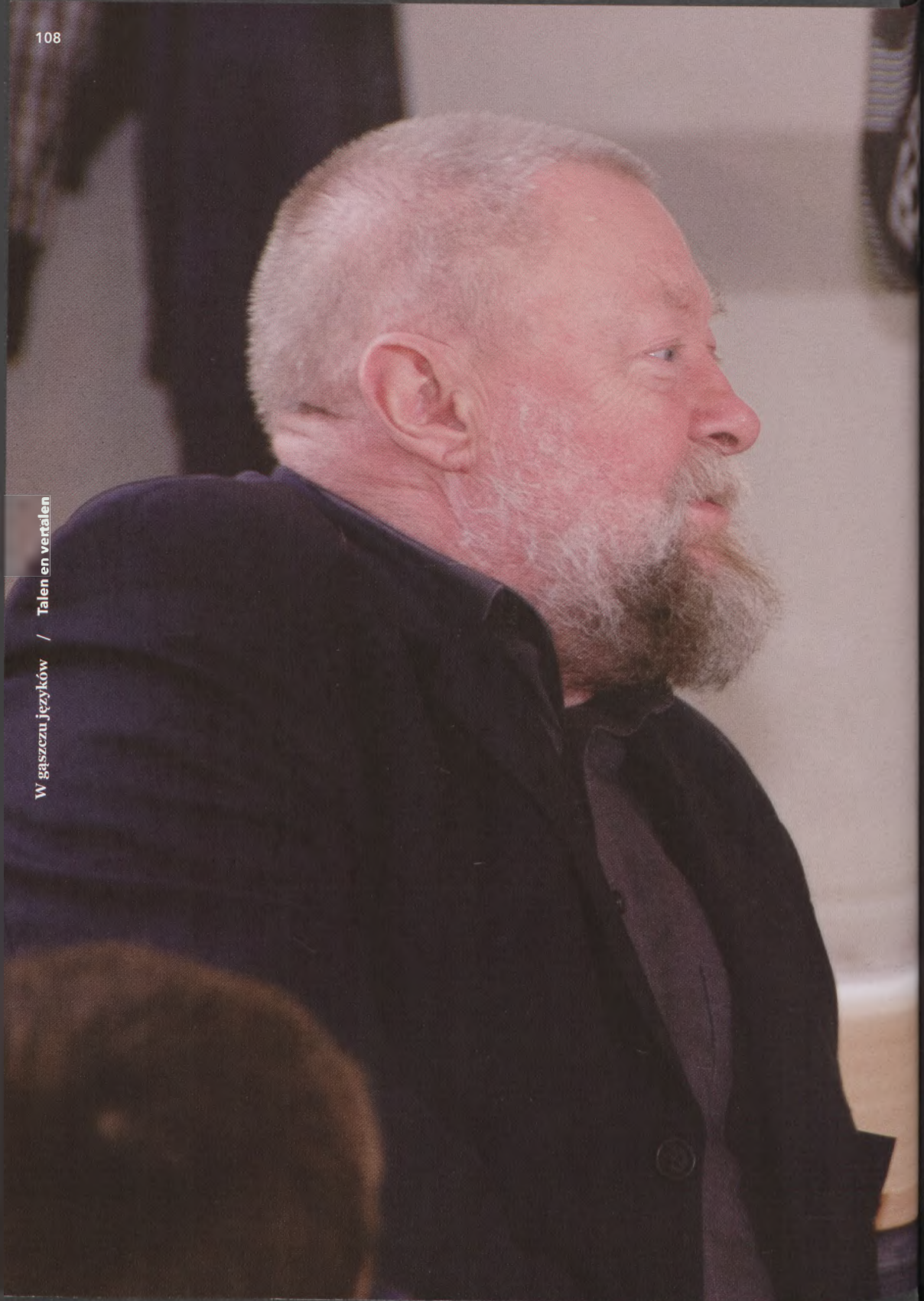
**Bezoek van de
uitnemende Poolse
taalkundige prof.
Jerzy Bralczyk**

“Het is de taak van taalkundigen om bovenal aandachtig de voortdurend in de taal optredende veranderingen te volgen en op te tekenen...”

Taal wordt gezien als de meest doeltreffende manier van communicatie tussen mensen. Het is het fundamentele gereedschap, dat onze samenleving laat functioneren. Maar vragen komen op, of de Polen vandaag de dag nog steeds een volk zijn dat grote waarde hecht aan respect voor de taaltradities en gebruiken, of juist taalgebruik een uiting is van onze persoonlijke cultuur.

Om een antwoord te vinden op deze lastige kwesties voor de moderne Pool, voornamelijk de jongere, die in een vreemd taalgebied opgroeit, heeft het Forum van Poolse Scholen in Nederland op 24 september 2011 een uitmuntend expert op dit gebied uitgenodigd voor een ontmoeting met kinderen, jongeren en ouders op de SPK in Den Haag. Professor Jerzy Bralczyk is een bekend specialist op het gebied van media- en reclametaal, maker van tv-programma's en radio-uitzendingen en auteur van boeken over taalgebruik door Poolse





politici in de jaren 70, 80 en 90.

Het bezoek van de uitmuntende en uiterst humoristische gast was een goede gelegenheid om te praten over de Poolse taal, zijn gecompliceerdheid en de optredende veranderingen. Als journalisten traden twee middelbare scholieren op, Karolina Galon en Kamil Zolędziewski. Zij hadden een dozijn vragen, onder meer over mediataal, taalgebruik van politici in verkiezingscampagnes, neologismen in de reclame, leentjebuurlen in andere talen, de taal van de hedendaagse literatuur en kindersprookjes en Pools zoals gebruikt in emigrantenkringen. Professor Bralczyk antwoordde op heel interessante wijze op de vragen, aantonend dat linguïstische vragen niet alleen een kleine groep geïnteresseerden hoeven te betreffen. Tegen het einde van de ontmoeting verzekerde de gast alle aanwezigen, dat de Poolse spelkunst niet moeilijk is maar dat alleen de schrijfgeregels onthouden moeten worden. Hij veegde ook de angsten weg van al die ouders, die hechten aan juist taalgebruik van hun kinderen, die in tweetalige omgeving opgroeien.

Of het bezoek van deze taalkundige autoriteit er toe leiden dat wij onze taal meer gaan respecteren en daarmee onze eigen persoonlijke cultuur op een hoger plan zullen brengen, dat zal de tijd leren.

sor Bralczyk in een bijzonder interessante manier op de gestelde vragen, bewijzend, dat taalproblemen niet alleen een klein aantal mensen betreffen. Aan het einde van de ontmoeting verzekerde de gast alle aanwezigen, dat de Poolse spelkunst niet moeilijk is maar dat alleen de schrijfgeregels onthouden moeten worden. Hij veegde ook de angsten weg van al die ouders, die hechten aan juist taalgebruik van hun kinderen, die in tweetalige omgeving opgroeien.

Of het bezoek van deze taalkundige autoriteit er toe leiden dat wij onze taal meer gaan respecteren en daarmee onze eigen persoonlijke cultuur op een hoger plan zullen brengen, dat zal de tijd leren.



Anna Machalica

Warsztaty z pisarką Anetą Noworytą

Powrócić choć na chwilę do dziecięcej krainy wyobraźni...

Z takim pomysłem wyszli nauczyciele Szkolnego Punktu Konsultacyjnego przy Ambasadzie RP w Hadze, organizując 10 października 2010 spotkanie z polską autorką twórczości dziecięcej, na stałe mieszkającą w Holandii, Anetą Noworytą. Uczniowie klas 1 i 4 wraz z rodzicami mieli okazję poznać nie tylko warsztat pisarki, ale też, dzięki jej niesamowitym baśniowym opowieściom, pełnym ciepła i wrażliwości na otaczający świat, powędrować razem z książkowymi bohaterami do zaczarowanej krainy elfów, wodników oraz rusalek.

Aneta Noworyta jest autorką wierszy dla dzieci i współczesnych baśni ("Wodnik ze Starego Lasu", "Zosia i książkę Elfów") opartych na starej słowiańskiej demonologii. Jednak, o dziwo, jej pozaziemskie stworzonka nie straszą małego odbiorcy - wręcz przeciwnie, zachęcają go do przyjaźni z nim i otwierają bramy swego nieznanego świata. Jej książki, wzbogacone o wykonane przez nią samą wspaniałe ilustracje, zyskały sobie kolejne rzesze młodych czytelników, tym razem uczniów SPK w Hadze, którzy z ogromnym entuzjazmem uczestniczyli w warsztatach, w tym plastycznych, prowadzonych przez samą autorkę. Jak wielkim przeżyciem, zwłaszcza dla pierwszoklasistów, był ten literacki poranek, świadczyła choćby długa kolejka po autograf i dedykację.

A jak pani Noworyta odebrała spotkanie z nowymi czytelnikami? Warto chyba zacytować jej słowa: "Gratuluję Wam mądrych i utalentowanych pociech i mam nadzieję, że moja twórczość ich nie zawiedzie, a wręcz przeciwnie, zainspiruje i pobudzi do tworzenia własnych opowiadań, wierszy, ilustracji".

Workshop met de schrijfster Aneta Noworyta

Even terugkeren naar het kinderlijke fantasieland...

Met dat voorstel kwamen de leraren van de SPK Den Haag toen zij op zaterdag 10 oktober 2010 een ontmoeting met Poolse kinderboeken schrijfster Aneta Noworyta organiseerden. De leerlingen van klas 1 en 4 hebben samen met hun ouders een workshop bijgewoond. Maar niet alleen dat. Dankzij de ongelooflijke sprookjesverhalen, vol warmte en gevoeligheid, zijn zij samen met de helden uit de boeken naar het betoverde sprookjesland meegenomen.

Aneta Noworyta is een schrijfster van kindergedichten en moderne sprookjes (oa. "Wodnik ze Starego Lasu" en "Zosia i książkę Elfów") gebaseerd op de Slavische mythologie. Haar buitenaardse wezentjes maken de jonge lezer niet bang, maar juist het tegenovergestelde, zij nodigen hen uit tot vriendschap en tot het verkennen van deze, voor hun, onbekende wereld.

Haar boeken, verrijkt met door haar zelf gemaakte illustraties, hebben velen jonge lezers veroverd. Ook onze leerlingen die vol enthousiasme aan deze bijzondere en creatieve workshop, gegeven door de schrijfster zelf, hebben deelgenomen. Na afloop stonden onze jonge eerstejaars leerlingen geduldig in een lange rij om een boek te laten signeren waardoor werd bevestigd dat het een zeer geslaagde literaire ochtend was geweest.

Maar wat dacht mevrouw Noworyta zelf over deze ontmoeting? Zoals zij het verwoordt: "Ik feliciteer jullie met zulke slimme en getalenteerde kinderen en hoop dat mijn werk hen zal inspireren en aanzetten tot creëren van eigen verhalen, gedichten en illustraties..."





Kunstwedstrijd Waarom Wojtek De Beer?

Ter gelegenheid van de Internationale Knuffeldag hebben de uitgeverij Pointa en de Pedagogische Bibliotheek uit Warschau in november 2010 een kunstwedstrijd georganiseerd gewijd aan de bekende Soldaat Beer Wojtek uit de Tweede Poolse Legerkorps. De leerlingen van SPK hebben heel veel prachtige werken ingeleverd. Wat ons extra inspireerde was een feit dat onafhankelijk van de Poolse versie van het verhaal 'Dziadek i niedźwiadek' van Łukasz Wierzbicki ook in Nederland een boek over Wojtek is verschenen, namelijk 'Soldaat Wojtek' van Bibi Dumon Tak.

In april 2012 was Łukasz Wierzbicki te gast bij SPK. Hij vertelde over zijn boek en de geschiedenis van de echte soldaatbeer.

Konkurs plastyczny *Dlaczego Miś Wojtek?*

Z okazji Międzynarodowego Dnia Pluszowego Misia w listopadzie 2010 r. Wydawnictwo POINTA oraz Pedagogiczna Biblioteka im. KEN w Warszawie ogłosili konkurs dedykowany niedźwiedziowi Wojtkowi z Armii Andersa, a jego celem była:

- popularyzacja postaci niedźwiedzia Wojtka – towarzysza broni żołnierzy 2. Korpusu Polskiego tak, by zgodnie z życzeniem weteranów stał on się najbardziej lubianym i znanym misiem w Polsce,
- rozwijanie zainteresowań problematyką II wojny światowej,
- kształtowanie postaw patriotycznych i szacunku do weteranów wojennych.

Honorowym patronem konkursu był autor książki "Dziadek i niedźwiadek" Łukasz Wierzbicki.

Dla nas dodatkową zachętą do wzięcia udziału w konkursie, a przede wszystkim do przeczytania książki, był fakt, że podobna ukazała się w Holandii. Jej autorką jest Bibi Dumon Tak, a książka nosi tytuł "Soldaat Wojtek". Obie pozycje ukazały się niezależnie.











Konkurs Oczarowani zamkami

Konkurs "Oczarowani zamkami" to konkurs zorganizowany do tej pory dwukrotnie przez Muzeum Żup Solnych w Wieliczce. Jego celem jest:

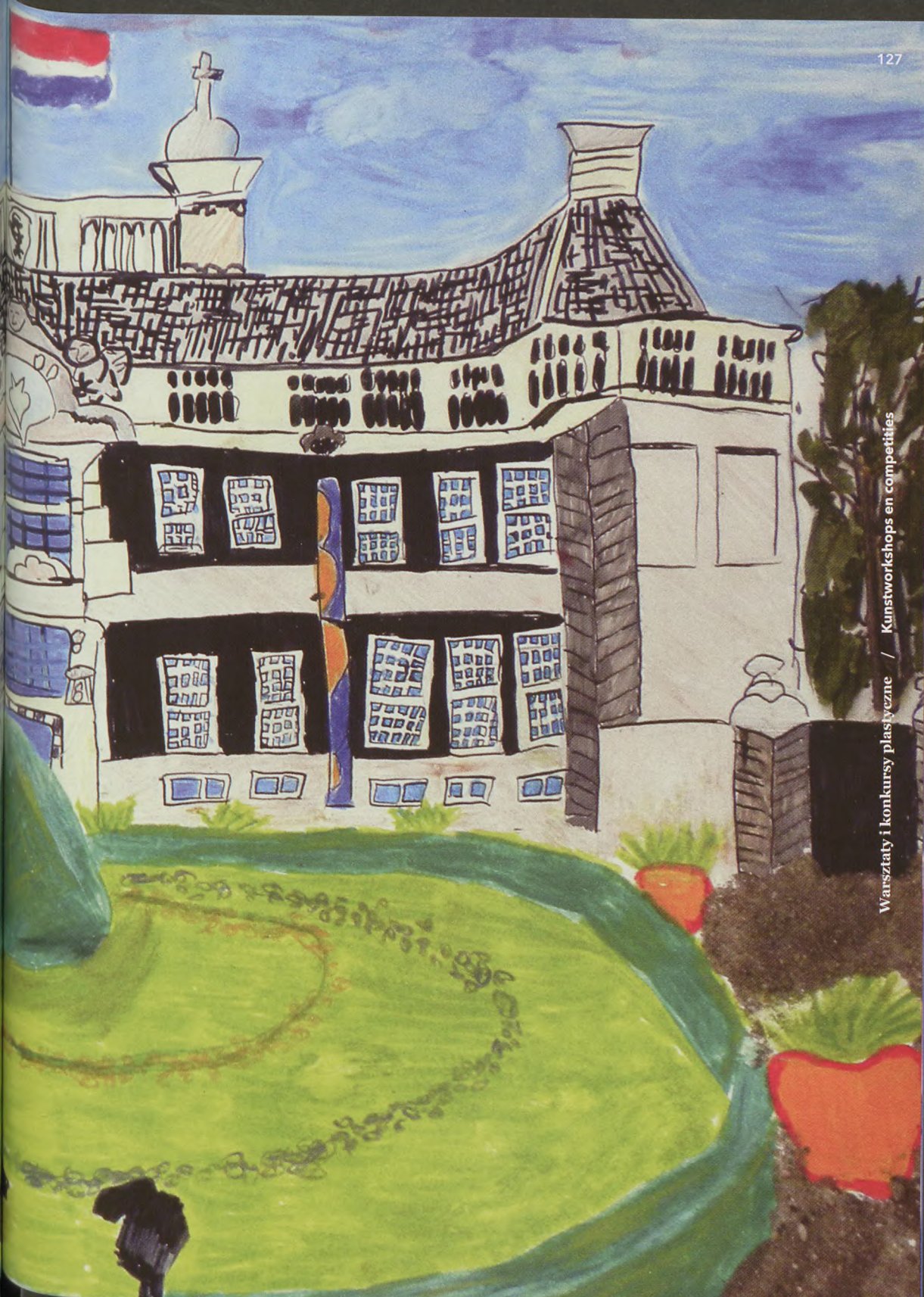
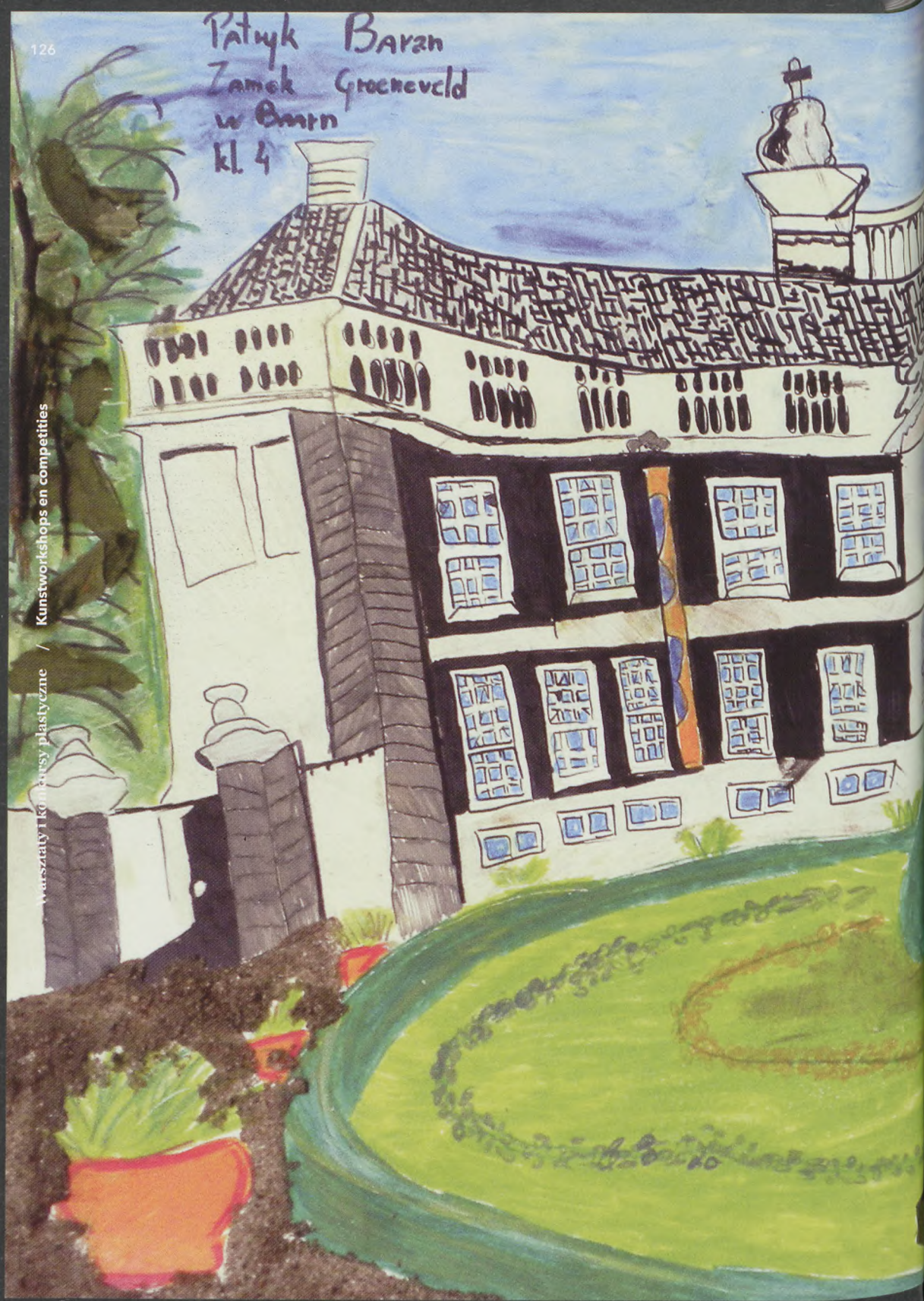
- wzbudzanie zainteresowania historią, kulturą oraz krajobrazem krajów europejskich,
- integracja kulturowa po przez przenikanie się kultur, postaw i wartości,
- uwrażliwienie na piękno wyjątkowych zabytków architektury jakimi są zamki,
- kształtowanie emocjonalnego stosunku do zamków i potrzeby ich ochrony.

Kunstwedstrijd *Onder de indruk van kastelen*

Werken van de leerlingen van SPK gemaakt voor de wedstrijd 'Onder de indruk van kastelen' georganiseerd door het museum bij De Wieliczka zoutmijn.



Patryk Baran
Zamek Groeneveld
w Amst
kl. 4





Workshop met
Joanna
Gruszczyńska

Warsztaty plas- tyczne z Joanną Gruszczyńską



Bibiana Louer (kl. 3G)

Jaki powinien być współczesny ojciec?

Na naszej planecie żyje niezliczona ilość ojców: młodych, starszych, bogatych, biednych, szczęśliwych i nieszczęśliwych. Wszyscy w jakiś sposób się od siebie różnią: pochodzeniem, językiem, pracą, itd. Każdy ojciec jest wyjątkowy i nie da się tego zmienić.

Ojcowie z przeszłości i ojcowie współcześni też bardzo się różnią: kiedyś ojciec był głową rodziny, srogi dla swoich dzieci, niesfornych kurcząt przed jego potężnym obliczem, a pełen galanterii dla swojej żony, jego wiernej i oddanej połowicy. Czy w wiecznie zapracowanej teraźniejszości nadal tak jest? Czy mentalność we współczesnych rodzinach się zmieniła? Czy dzisiejszy ojciec jest ojcem dobrym, czy też, według mnie, coś na pewno powinno się zmienić...?

Moim zdaniem XXI-wieczny ojciec nie jest już traktowany z takim szacunkiem jak kiedyś. Oczywiście, w niektórych kulturach ojciec nadal spełnia rolę barbarzyńskiego wręcz tyrana, lecz na podstawie mojego własnego ojca mogę zaręczyć, że w naszym regionie tak (już) nie jest.

Dzisiejszy ojciec jest osobą raczej zmęczoną monotonną pracą, a jednak próbującą znaleźć czas dla swoich bliskich. Zawsze można jednak znaleźć przypadki ojców, którzy rozpieszczają swoje dzieci lub są dla nich zbyt surowi oraz przypadki ojców zdradzających swoje żony albo ojców patologicznych. Wiadomo w końcu, że nie wszyscy mogą być perfekcyjni we wszystkich aspektach.

Uważam, że, pomimo faktu, iż współczesnemu ojcu można

Hoe hoort de tegenwoordige vader te zijn?

Op onze planeet leeft een ontelbaar aantal vaders: jonge, oude, rijke, arme, gelukkige en ongelukkige. Ieder van hen valt te onderscheiden op het gebied van afkomst, taal, baan, etc. Elke vader is onvervangbaar en dat kan niet veranderd worden.

Vaders uit het verleden en die uit deze tijd zijn ook heel verschillend: ooit was de vader het hoofd van de familie, streng voor zijn kinderen, die net kuikens leken voor zijn machtige aanzicht, en vol galanterie voor zijn vrouw, zijn trouwe en toegewijde "tweede helft". Is het in dit eeuwig drukke heden nog steeds zo? Is de mentaliteit in de families van nu veranderd? Is de tegenwoordige vader een goede vader, of moet er, volgens mij, zeker iets veranderen...?

Ik vind dat de 21ste-eeuwse vader niet meer met zoveel respect wordt behandeld als vroeger. Natuurlijk vervult de vader in sommige culturen nog steeds de rol van een haast barbaarse tiran, maar op basis van mijn eigen vader kan ik verzekeren dat het in onze omgeving niet meer zo is.

De tegenwoordige 'papa' is een persoon die redelijk vermoeid is met zijn monotone werk, maar die alsnog tijd probeert te vinden voor zijn familie. Toch zijn er altijd nog voorbeelden van vaders te vinden die hun kinderen te veel verwennen of juist te streng zijn, evenals vaders die overspel plegen of pathologisch zijn. Niemand kan uit eindelijk perfect zijn in elk opzicht.

Ik vind dat er, ondanks het feit dat de vaders van nu weinig aan te klagen valt, enkele zaken moeten worden veranderd, zoals, bijvoorbeeld, hun onbegrip ten opzichte van de kinderen. Er bestaat in het pools een enigszins brutale uitdrukking: "De os is vergeten hoe hij een kalf was."

Naar mijn mening is dit erg relevant in situaties tussen de ouder en het kind, waarbij er, helaas, vaak onprettige discussies ontstaan en het op een schokkend meningsverschil neerkomt. Ik ben van mening dat vaders hun kind beter moeten proberen te begrijpen, omdat alleen volmaakt wederbegrip ervoor kan zorgen dat iedereen zich binnen de familie gelukkig en veilig voelt. Uit eindelijk heeft ook de meest serieuze en strenge volwassene die periode genaamd "puberteit" doorstaan.

Een vader hoort een autoriteit te zijn voor zijn kind, een voorbeeld om na te streven. Als een kind ziet dat zijn ouder zich onverantwoordelijk gedraagt, zal het zich op dezelfde, of zelfs nog ergere manier gedragen. Aan de andere kant hoort een vader zijn kind(eren) genoeg aandacht te schenken, omdat een kind, denkend dat het onnodig en onbelangrijk is, zich tot drastische acties kan wenden. Een echte papa moet voor zijn kind een vertrouwde persoon zijn, iemand, waar je altijd naartoe kan, wanneer er iets slechts gebeurt.

mało zarzucić, pewne sprawy muszą ulec zmianie, jak np.: niezrozumienie wobec dzieci. Istnieje takie, dosyć niegrzeczne, przysłowie: "Nie pamięta wół, jak cielęciem był." Według mnie jest ono porównywalne do pewnych sytuacji między rodzicem a dzieckiem, w których, niestety, często dochodzi do nieprzyjemnych dyskusji oraz uderzającej różnicy zdań. Moim zdaniem ojcowie powinni spróbować lepiej zrozumieć swe dziecko, ponieważ jedynie pełne porozumienie może sprawić, że w gronie rodzinnym każdy poczuje się w pełni szczęśliwy i bezpieczny. W końcu nawet najbardziej poważny i surowy dorosły musiał kiedyś przejść przez ten okres zwany młodością.

Ojciec powinien być dla dziecka autorytetem, wzorcem do naśladowania. Jeżeli ojciec będzie niekonsekwentny, dziecko, widząc to, zacznie się zachowywać tak samo albo nawet gorzej. Z drugiej strony ojciec powinien zwracać wystarczającą uwagę na swoje dziecko (lub dzieci), gdyż dziecko, myślące, że jest niechciane, niekochane i niepotrzebne może się posunąć do drastycznych akcji. Ojcowie powinni być dla dziecka osobą zaufaną, osobą, do której zawsze można pójść, gdy staje się coś złego.

Warsztaty taneczne z Agatą Bartnik

Dansles
met Agata Bartnik



Carnaval
op SPK

Karnawał w SPK











Jaselka

Zabawy i przedstawienia / Optredens en voorstellingen



Kerstvoorstelling



Zabawy i przedstawienia / Optredens en voorstellingen

Zakończenie roku szkolnego

Eindejaarsgala

Zakończenie roku szkolnego / Eindejaarsgala

Zakończenie roku szkolnego / Eindejaarsgala









niedziela.nl

tygodnik
28.06.2009
nr 227
€1,00 gratis
issn 1876-6714

het meest gelezen poolstalig weekblad en internet portaal in Nederland - www.niedziela.nl



ostatni dzwonek



Wycieczka do Walibi World

Excursie naar
Walibi World

Nie tylko w ławce szkolnej / Buiten schooltijd

Nie tylko w ławce szkolnej / Buiten schooltijd





Dzień Dziecka

Kinderdag

Nie tylko w ławce szkolnej / Buiten schooltijd

Nie tylko w ławce szkolnej / Buiten schooltijd



Grażyna Gramza

Wizyta studyjna

W grudniu 2010 roku Hagę odwiedziła duża grupa nauczycieli i dyrektorów szkół z Polski po to, by przyjrzeć się z bliska pracy holenderskich szkół i organizacji zajmujących się dziećmi i młodzieżą.

W Polsce aktualnie dużo robi się, by poprawić jakość edukacji. Dzieje się to m.in. poprzez projekty finansowane ze środków Unii Europejskiej. W części z tych projektów uczestniczą organizacje z różnych krajów Europy po to, by można się było od nich uczyć i wymieniać wiedzą i doświadczeniami. W ramach jednego z takich projektów od 12 do 16 grudnia 2010 roku w Hadze wizytę studyjną odbyło 10 nauczycieli i dyrektorów szkół z województwa łódzkiego, 6 osób prowadzących projekt oraz tłumaczka języka niderlandzkiego. Podczas wizyty Polacy odwiedzili PALET – organizację pozarządową zajmującą się projektami lokalnymi, która m.in. doradza władzom prowincji. Podczas tego spotkania Polacy mogli poznać doświadczenia tej organizacji w prowadzeniu projektów skierowanych do dzieci i młodzieży. Mieli także możliwość porozmawiać z holenderskimi nauczycielami podczas spotkania w Hofstad Lyceum (szkole średniej). Odwiedzili też inne miejsca.

Była to pierwsza wizyta studyjna tego zespołu. W ciągu najbliższych 3 lat odbędą się jeszcze 2 wizyty w Holandii, 3 w Wielkiej Brytanii oraz 2 rewizyty – Holendrzy i Brytyjczycy jednocześnie przyjadą do Łodzi, by przekonać się, jak pracują polskie szkoły i opowiedzieć o swoich doświadczeniach naszym nauczycielom.

Projekt, w ramach którego odbywają się wizyty studyjne, prowadzony jest przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, a realizuje go firma Ecorys Polska, należąca do międzynarodowej grupy firm Ecorys, założonej przez jedną z najstarszych firm konsultingowych w Europie – Netherlands Economic Institute w Rotterdamie (obecnie Ecorys Nederland BV). Inicjatywa ta ma na celu przygotować nauczycieli

Studiedagen

In december 2010 werd Den Haag bezocht door een grote groep docenten en directeurs van scholen in Polen, om van dichtbij de werkzaamheden van de Nederlandse scholen en organisaties, die zich bezighouden met kinderen en jongeren, te bekijken.

In Polen wordt momenteel veel gedaan om de kwaliteit van het onderwijs te verbeteren. Dit wordt o.a. gerealiseerd door middel van projecten die gefinancierd worden door de EU. Een deel van deze projecten wordt bijgewoond door organisaties uit verschillende Europese landen, om wederzijdse kennis- en ervaringenuitwisseling mogelijk te maken. Binnen een van zulke projecten vond er van 12 tot 16 december 2010 in Den Haag een studiebezoek plaats van 10 leraren en directeurs van scholen in de provincie Łódź, 6 projectleiders en een tolk. Tijdens de visite bezochten de Polen PALET – een non-gouvernementele organisatie die zich bezighoudt met lokale projecten en die o.a. de provinciale overheid adviseert. Tijdens dit bezoek kregen de Polen de gelegenheid om de ervaring van deze organisatie te leren kennen in het leiden van projecten die op kinderen en jongeren gericht zijn. Zij kregen ook de mogelijkheid om te praten met Nederlandse docenten tijdens de bijeenkomst in het Hofstad Lyceum. Er werden verder ook andere plekken bezocht.

Dit was het eerste studiebezoek van dit gezelschap. Gedurende de komende 3 jaar zullen er nog 2 bezoeken in Nederland plaatsvinden, 3 in Groot-Brittannië en 2 tegenbezoeken; de Nederlanders



do stosowania metody projektów, czyli nauczania przez działanie podczas lekcji – dzieci mają samodzielnie lub w grupach pracować nad rozwiązaniem wybranego problemu – zaplanować prace, zdobyć potrzebne informacje i materiały, sprawdzić w praktyce, czy ich pomysł działa, opisać go i zaprezentować. Metoda projektów jest dość rozpowszechniona w Holandii, natomiast w Polsce dopiero wchodzi do szkół. Dodatkową korzyścią z wizyt będzie to, że Polacy na własne oczy zobaczą, jak holenderska i brytyjska młodzież jest w szkołach przygotowywana do wyboru zawodu i kierunku dalszego kształcenia.

en Engelsen zullen tegelijkertijd naar k  dz gaan, om erachter te komen, hoe de Poolse scholen werken en om hun ervaringen te delen met onze docenten.

Dit project wordt geleid door het Ministerie van Onderwijs en gerealiseerd door het bedrijf Ecorys Polska, dat tot de internationale groep van Ecorys bedrijven behoort, die opgericht is door een van de oudste adviesbureaus in Europa: het Netherlands Economic Institute in Rotterdam (tegenwoordig Ecorys Nederland BV). Dit initiatief heeft als doel het voorbereiden van de docenten op de projectmethode, dus het onderwijzen door zelf te werken tijdens de les; dit houdt in dat de leerlingen zelfstandig of in groepjes aan een oplossing moeten werken voor een gegeven probleem, werkplannen maken, de benodigde informatie en bronnen verkrijgen, hun idee in de praktijk uittesten en deze omschrijven en presenteren. Deze projectmethode is al redelijk bekend in Nederland, maar wordt pas ingevoerd in de Poolse scholen. Een extra voordeel van de bezoeken is dat Polen met hun eigen ogen waar zullen kunnen nemen hoe de Nederlandse en Engelse jongeren in scholen worden voorbereid op hun vervolgopleiding en beroepskeuze.



Rada rodziców

Od początku istnienia SPK w Hadze mogli liczyć na pomoc rodziców. Od wielu lat rada rodziców działa sprawnie i efektywnie pod kierownictwem pani Bożeny Sokołowskiej, której energia, zaangażowanie i serce są nie do przecenienia.

Ouderraad

Vanaf het begin van SPK zijn de ouders heel actief en hulpzaam. Sinds een paar jaar werkt de ouderraad als een goed georganiseerd inspraakorgaan binnen onze school. De leiding van mevrouw Bożena Sokołowska - haar energie, betrokkenheid en hart - zijn van onschatbare waarde.



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Hadze

*Uczniowie, rodzice i nauczyciele Szkolnego Punktu
Konsultacyjnego serdecznie dziękują Panu Ambasadorowi
Januszowi Stańczykowi oraz Kierownik Wydziału
Polityczno-Ekonomicznego Ambasady RP w Hadze, Pani
Anicie Ryng, za wsparcie i ogromną życzliwość dla szkoły.*

Redakcja

Grażyna Gramza

Tłumaczenia

Jan Minkiewicz, Anna de Jong

Korekta

Ewa Welik, Henk Snijder, Katarzyna Pokutycka

Fotografie

Marcin Gramza oraz autorzy tekstów

Projekt graficzny i skład książki

Paweł Pokutycki

Adres

**Szkolny Punkt Konsultacyjny
przy Ambasadzie RP w Hadze
Alexanderstraat 25
2514 JM Den Haag**

www.spk-haga.nl

czerwiec 2012

